



STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH

grudzień
2007

ISSN 0239-3549

komunikat 



systemy zabezpieczeń przeciwpożarowych
www.mercor.com.pl



Życzymy Wesołych Świąt

Spis treści

Honorowa Nagroda SARP 2007	4
Rozmowa z Jerzym Gurawskim	14
Nagroda Jana Baptysty Quadro dla J. Gurawskiego.....	19
Laudacja dla Jerzego Gurawskiego	20
Architektoniczne punkty odniesienia – Honorowa Nagroda SARP 1966-2006.....	24
Zebrania ZG	25
Klub Architekta „Woluta”	26
Rafaël Moneo w Polsce.....	28
Olgierd Dziekoński – wiceministrem infrastruktury.....	30
Kłopoty z wartościami.....	31
Zamkowe Biesiady Architektoniczne w Tucznie.....	32
O spotkaniu w Henrykowie	32
International Velux Award 2006.....	34
Oscar Niemeyer – w stulecie urodzin	38
Spłonęła szkoła dla niewidomych dzieci w Laskach.....	39
XX Karkonoskie Spotkania Architektoniczne	39
Konkursy	40
Kongres Architektury Polskiej	62
BUDMA 2008	62
Nowe książki – Wojciech Zabłocki – „Architektura”	62
Anna Czapska.....	63
Wspomnienie o Wiesławie Dzięciołowskiej –Dajewskiej.....	64



Sala koncertowa Akademii Muzycznej w Poznaniu (proj. Jerzy Gurawski). Nagroda za najpiękniejszy budynek 2006 w Poznaniu
fot. Mikołaj Stępień

„Komunikat SARP” ISSN 0239-3549

Redaktor Naczelna

Agnieszka Bulanda
ul. Foksal 2, 00-950 Warszawa
tel. (22) 826 39 31; e-mail: agnieszkabulanda@sarp.org.pl

Przygotowanie wydania:

Zarząd Główny SARP
ul. Foksal 2, 00-950 Warszawa,
tel. (22) 827 87 12; e-mail: sarp@sarp.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do wprowadzania skrótów w nadsyłanych materiałach oraz do niepublikowania tych materiałów bez podania przyczyn. Redakcja zastrzega sobie prawo adyustacji nadesłanych tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Wszystkie materiały publikowane w „Komunikacie” są objęte ochroną prawa autorskiego.

Reklama

Kierownik Działu Marketingu:
Dorota Pankiewicz
tel: (22) 827 75 39
0-508 264 639
e-mail: reklama@sarp.org.pl

Opracowanie graficzne, skład, DTP:

webkreator www.webkreator.com.pl
Paweł Noszkiewicz
e-mail: pawel.n@webkreator.com.pl

Druk:

Drukarnia Tokawi
02-274 Warszawa, ul. Nieduża 7
tel. (22) 846 21 78 www.tokawi.pl

nakład 6000 szt.

Grudzień to dla większości jedyny z zimowych miesięcy, który wszyscy chyba bez wyjątku lubimy. Czekamy na te Święta z tą samą co roku nadzieją, że nie damy się zwariować przedświątecznej gorączce, że stoły nie muszą się uginać od nadmiaru jedzenia, że uda nam się spełnić prezentowe marzenia najbliższym, że Mikołaj tym razem przeczytał i nasz list...

Niech zatem będą pełne radości odrodzenia, radości bycia z najbliższymi, wzajemnej życzliwości, tak ważnej i tak niestety często zagubionej w codziennym życiu.

Niech ten grudniowy czas będzie czasem refleksji, jakie przynosi mijający rok... noworocznych postanowień, obietnic, nadziei, że ten Nowy będzie lepszy, bardziej twórczy, że będziemy mieli więcej czasu dla siebie, dla najbliższych....

Niech radość Narodzenia Pańskiego obecna będzie w domach z bali, betonu, szkła i stali ale i w pełnych ducha i wspomnień, przedwojennych i powojennych willach i kamienicach, w zamkniętych nowoczesnych osiedlach mieszkaniowych ale i blokach z wielkiej płyty, z lat 70tych, 80tych...

Na Święta i ale i na każdy dzień zbliżającego się 2008 roku dobrej energii wokół, przyjaźni prawdziwych i trwałych, wytrwałości i sił w pokonywaniu trudności oraz zdrowia absolutnie bezcenne!

I jeszcze, gdyby przypadkiem gdzieś po drodze utracili Państwo wiarę w istnienie autorytetów, to życzę umiejętności znalezienia tychże... ludzi, żyjących w zgodzie z prawdziwymi wartościami, często tuż obok nas... w naszym środowisku, rodzinie, sąsiednim domu...

„Być przyzwoitym, mimo, że to się nie opłaca...”

Tego wszystkiego Państwu i sobie życzę



Rysunek Zenon Remi

DO SIEGO
ROKU 2008
SARP

Agnieszka Bulanda

PS

Podziękowania dla Zenka Remiego.

Honorowa Nagroda SARP 2007

Kapituła Honorowej Nagrody SARP za rok 2007 w składzie:

- Jerzy Grochulski – Prezes SARP, przewodniczący
- Witold Benedek – Oddział Warszawa
- Marek Dunikowski – Oddział Kraków
- Stefan Kuryłowicz – Oddział Warszawa
- Jerzy Skrzypczak – Oddział Warszawa

przyznała jednogłośnie HONOROWĄ NAGRODĘ SARP 2007

Koledze JERZEMU GURAWSKIEMU ▼



Uzasadnienie

Kapituła Honorowej Nagrody Stowarzyszenia Architektów Polskich w roku 2007 odznaczyła tym najwyższym środowiskowym wyróżnieniem Kolegę JERZEGO GURAWSKIEGO.

Nagrodę przyznano uznając wybitne osiągnięcia JERZEGO GURAWSKIEGO w twórczości architektonicznej, w tym zwłaszcza w dziedzinie obiektów uniwersyteckich.

Kapituła podkreśla konsekwentną postawę twórczą Kolegi JERZEGO GURAWSKIEGO oraz Jego bezkompromisowe stanowisko wobec koniunkturalnych zachowań zawodowych i szczególną aktywność środowiskową.

Zdecydowanie i jednoznaczność Jego postawy etycznej, przy zachowaniu koleżeńskiej pozycji i życzliwości wobec innych, stawia Kolegę JERZEGO GURAWSKIEGO w roli znakomitego twórcy, który równocześnie jest wzorem postaw profesjonalnych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje prekursorska rola Kolegi JERZEGO GURAWSKIEGO w tworzeniu w kraju

– zwłaszcza w latach 70-tych – nowych kierunków sztuki architektonicznej i teatralnej, a także Jego osiągnięcia pedagogiczne w ramach pracy ze studentami, zwłaszcza uczelni Poznania, gdzie wypromował też wielu dyplomantów.

Osobowość i postawa twórcza Kolegi JERZEGO GURAWSKIEGO powiększa grono laureatów Honorowej Nagrody SARP o postać wybitną, co w czasie rozchwiania systemów wartości podnosi znaczenie tego lauru.

Jerzy Karol Gurawski

urodzony 4 września 1935 we Lwowie.

Studia:

Politechnika Krakowska Wydział Architektury – dyplom 1960 r. temat: „Teatr Eksperymentalny”

Współpraca z Teatrem Laboratorium Jerzego Grochulskiego – od 1960 roku – układy przestrzeni teatralnej do dziewięciu premier tegoż teatru.

Prace te przyniosły wiele publikacji tak w pismach krajowych jak i zagranicznych udział w wystawach scenograficznych etc. Najważniejsze to:

- Prezentacja działalności w Aujourd’hui de l’art et de l’architecture – scenographie nouvelle – 1963 – zasady i tezy kształtowania przestrzeni teatralnej.
- Złoty medal – za działalność scenograficzno-przestrzenną uzyskany wspólnie z Józefem Szajną na Międzynarodowym Viedrennale Scenografit w Pradze Czeskiej w 1972 roku.

Udział w wystawach scenograficznych:

- Wystawa XV lecia Warszawa 1965 roku.
 - Wystawy międzynarodowe polskiej scenografii w Oslo – Wiedniu – Helsinkach – Szczecinie.
 - Praga Czeska – Qwiedviehale sztuk Scenograficznych 1971.
- (brak danych po 1981 roku)

Działalność projektowa – architektoniczna w zorganizowanych jednostkach projektowych

- Muzeum Wsi Opolskiej – Skansen – Opole Bierkowice projekt konsultowany przez prof. Estreichera oraz ogólnopolski zespół etnografów – realizacja od 1969 r.
- Tereny sportowe w Raciborzu – Stadion 5000 m, Hala sportowa zespół boisk małych lodowisk – realizacja od 1968 r.
- Hotel Komunalny w Kluczborku. Realizacja 1968-70 r.
- Hala targowa jednonawowa Racibórz projekt techniczny 1974 r.
- Osiedle w Głuchołazach 1974-75 r.
- Osiedle w Kędzierzynie-Koźlu 1974-75 r.
- Zespół budynków mieszkalno-gospodarczych dla małego miasta Łącznik – woj. Opolskie – realizacja 1976-97 r.



ArcelorMittal

ArcelorMittal pełna gama stalowych rozwiązań konstrukcyjnych

Konstrukcje ze stali pozwalają wyrazić i rozwinąć twórcze myślenie. Stal umożliwia dużą różnorodność i swobodę form, zastosowań, kolorów i rozmiarów konstrukcji. ArcelorMittal jest otwarty na pomysły projektantów i wciąż stara się tworzyć nowe rodzaje stali, poszukując nowych form, proponując nowe funkcjonalności oraz coraz więcej twórczych rozwiązań.

ArcelorMittal stworzył zespół fachowców wyznaczony do współpracy z rynkiem budowlanym - BCS (Building & Construction Support). Zespół ten pomaga inwestorom, architektom, biurom badawczym i firmom budowlanym przy projektach, od koncepcji do ich realizacji.

W celu uzyskania dodatkowych informacji, grupa ArcelorMittal umieściła strony informacyjne dotyczące własnych produktów i rozwiązań na rynku budowlanym, www.constructalia.com, www.arcelormittal.com w polskiej wersji.

ArcelorMittal BCS CE Poland

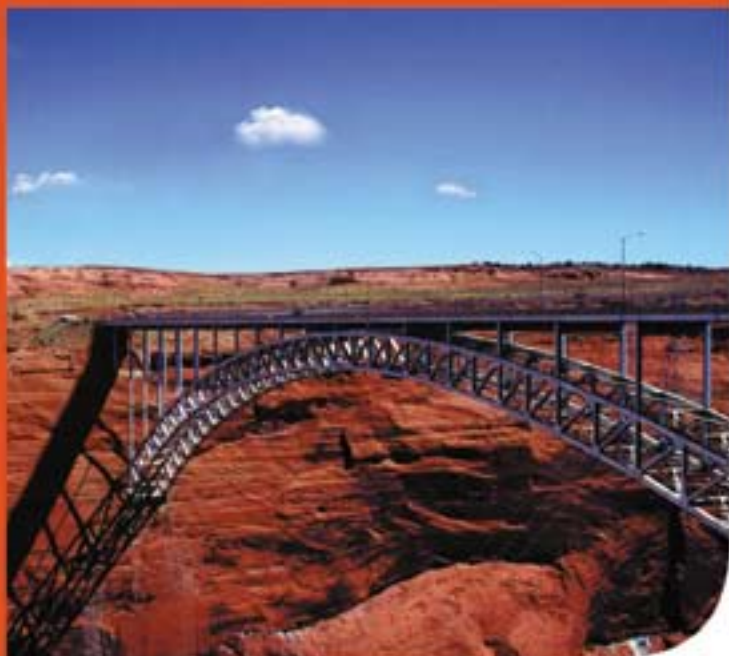
00-113 Warszawa, ul. Emilii Plater 53, T 022 540 71 90, F 022 540 71 91, e-mail: biurobcs.polska@arcelor.com,
e-mail: informacje@constructalia.com, www.constructalia.com

ArcelorMittal Poland

40-121 Katowice, ul. Chorzowska 50, T 032 731 61 68, F 032 731 62 41, www.arcelormittal.com



transforming tomorrow





Filharmonia w Zielonej Górze



Kościół w Prudniku



Wydział Fizyki Campus Morasko

- Dzielnica Uzdrawiskowo – Wczasowa w Kołobrzegu – opracowanie pokonkursowe 1974 r.
- Plan generalny UAM – opracowanie pokonkursowe 1974 r.
- Dzielnica mieszkaniowa w Kędzierzynie dla 30 000 mieszkańców 1975r.
- Dzielnica mieszkaniowa w Pile dla 50 000 mieszkańców – koncepcja i ZTE I etap 1975 r.
- Akademia Wychowania Fizycznego – Poznań – Morasko – koncepcja – 1975 r.
- Centralny Ośrodek Jeździecki w Poznaniu 1978 r.
- Uprzemysłowiony system budowy stacji CPN 1976 r. zrealizowanych kilka obiektów różnych typów stacji.
- Zajazdy – koncepcja i projekt techniczny – projekt opracowany w ramach programu rządowego 1976 r.
- Stanica Poznańska – projekt systemowy 1977 r.
- Przebudowa Wieży Zamkowej na muzeum architektury – opracowanie pokonkursowe 1978 r.
- Wydział Architektury w Poznaniu – opracowanie pokonkursowe 1978 r.
- I etap Budowy Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, obiekty: naukowo dydaktyczne, mieszkalne, usługowe, techniczne, magazynowo – gospodarcze, realizacja rozpoczęta w 1977 r. (Fikus, Gurawski)
- Osiedle mieszkaniowe „Jednorodzinne” w Zgorzelcu 1978 – 79 r.
- Komenda Dzielnicowa MO Jeżyce, 1971 r. (Fikus, Gurawski)
- Dzielnica Mieszkaniowa w Koninie 1980 r. (Fikus, Gurawski)
- Zespół Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych w Poznaniu przy ul. Obornickiej 1980 r. (Fikus, Gurawski)
- Kościół Parafialny w Głogowie (Fikus, Gurawski)
- Kościół Parafialny w Lesznie (Nagroda SARP – Projekt roku)
- Rozbudowa Seminarium Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego
- Rozbudowa Sądu w Rawiczu

Od 1989 Architektoniczna Pracownia Autorska Jerzego Gurawskiego „ARPA” :

- Campus Uniwersytecki na Morasku Poznań:
 - » Wydział Fizyki (74-99), Centrum Dydaktyczne (98-99)
 - » Wydział Matematyki – Informatyki (99-2001) Nagroda Jana Baptisty Quadro za rok 2003, Nagroda Ministra Budownictwa za Najlepszy Obiekt zbudowany ze środków Publicznych
 - » Wydział Geografii (2001-2006)
- Rozbudowa Akademii Muzycznej Poznań, najlepszy obiekt dziesięciolecia – wybrany w plebiscycie GW, Nagroda Jana Baptisty Quadro za rok 2006, Nagroda Budowa roku 2006
- Wydział Melioracji Akademii Rolniczej w Poznaniu
- Krypta Zasłużonych Wielkopolan – Wzgórze Św. Wojciecha w Poznaniu

- Rewitalizacja Ratusza w Lesznie (z arch. Robertem Gzylem)
- Sala Filharmonii – Międzynarodowe Centrum Muzyki w Zielonej Górze
- Zespół apartamentowo–hotelowy – Wstęga Warty w Poznaniu
- Pawilon uniwersytecki w ogrodzie botanicznym w Poznaniu
- Modernizacja ul. Półwiejskiej w Poznaniu
- Plomba przy ulicy Botanicznej w Poznaniu – rozbudowa Akademii Rolniczej
- Kościół w Głogowie (z M. Fikusem)
- Zespół „Salus Informorum” w Głogowie pod Kolegiatą (z M. Fikusem)
- Kościoły Parafialny w Prudniku (nagroda im. Św. Brata Alberta 2007)
- liczne zespoły mieszkaniowe
- i inne

Konkursy Architektoniczne

- II rok studiów WA PK – III nagroda w konkursie na kioski powtarzalne w Warszawie
- Teatr objazdowy ziemi Mazowieckiej – 1960 r. – I nagroda równorzędna
- Warszawskie przeprawy na Wiśle – 1961 r. – wyróżnienie
- Centrum miasta pow. Nysy – 1961 r. – wyróżnienie
- Zagospodarowanie przestrzenne Kamiennej Góry w Gdyni – 1964 r. – wyróżnienie
- Centralna Biblioteka Uniwersytecka – Warszawa – Po-wiśle – 1968 r. – I wyróżnienie
- Centrum miasta Raciborza – I wyróżnienie równorzędne

Nagrody w konkursach w zespole autorskim Fikus – Gurawski:

- Centrum Kędzierzyna 1969 r. – I nagroda, II nagroda, I wyróżnienie
- Centrum Dzierżoniowa 1969 r. – I nagroda
- Centrum Głogowa 1970 r. – I nagroda
- Centrum Włocławka 1970 r. – I nagroda
- Centrum Wrocławia /dworzec ul. Świerczewskiego/ 1971 r. – II nagroda
- Centrum Białej Podlaskiej – 1971 r. – I nagroda, I wyróżnienie
- Dzielnica Mieszkaniowa Fordon – Brdujścia 1971 r. – III nagroda
- Centrum Tarnobrzegu 1971 r. – I nagroda
- Śródmieście Bytomia 1972 r. – wyróżnienie
- Plac Niepodległości w Łodzi – 1972 r. – I nagroda
- Centrum GOP – 1972 r. – III nagroda
- Dzielnica uzdrowskowo– wczasowa wraz z dzielnicą mieszkaniową Kołobrzegu 1973 r. – I nagroda
- Dzielnica mieszkaniowa „Piątkowo” w Poznaniu 1973 r. – II nagroda
- Śródmieście Rzeszowa 1973 r. – I wyróżnienie
- Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu 1974 r. – I nagroda



Kościół Parafialny w Głogowie



Łącznik między Wydziałami Geologii Kampus Morasko UAM



Mieszkaniówka Strużyńskiego



powyżej:
Mieszkaniówka Polanki

obok, po lewej:
Renowacja Ratusza
w Lesznie

poniżej:
krypta zasłużonych
Wielkopolan



- Centrum Uzdrawiskowo-Wczasowe w Wysokiej 1975 r. – I nagroda
- Wydział Architektury w Poznaniu 1975 r. – II nagroda
- Śródmieście Płocka 1976 r. – II nagroda
- Centrum „Zachód” Katowice 1977 r. – premia
- Zespół Dworców PKP-PKS w Legnicy 1977 r. – II nagroda
- Zespół Szkół Artystycznych w Poznaniu 1977 r. – wyróżnienie
- Dzielnica Mieszkaniowa „Morasko” w Poznaniu 1978 r. – I wyróżnienie
- Centrum Gorzowa 1978 r. – I nagroda
- Dzielnica Uzdrawiskowa w Magowie 1978 r. – III nagroda
- Przebudowa Wieży Zamkowej w Poznaniu na Muzeum Architektury 1978 r. – wyróżnienie
- Wieś Czeszewo z Ośrodkiem rekreacyjnym 1978 r. – I nagroda
- Centrum Kozienic 1979 r. – I wyróżnienie
- Centrum Żar 1979 r. – I nagroda
- Dzielnica Mieszkaniowa „Międzyzlesie” w Koninie 1979 r. – I nagroda
- Śródmieście Będzina 1980 r. – III nagroda
- Osiedle Domków jednorodzinnych w Mosinie 1980 r. – II nagroda
- Śródmieście Wołomina 1981 r. – I nagroda
- Rozbudowa Ostrowa Wielkopolskiego 1981 r. – wyróżnienie specjalne

Udział w konkursach międzynarodowych Fikus-Gurawski

- Centrum Kultury w Paryżu 1971
- Centrum Santiago De Chille 1972
- Centrum Miast Guben-Gubin 1978 II nagroda
- Centrum Kultury Islamskiej w Madrycie 1980

Nagrody w konkursach podczas prowadzenia autorskiego biura ARPA:

- Konkurs na koncepcję rozbudowy Akademii Muzycznej w Poznaniu 1989 r. I nagroda
- Konkurs na halę sportową UAM w Poznaniu 2006 r. – I nagroda
- Konkurs na nowy budynek dydaktyczny dla AWF w Poznaniu 2006 r. – I nagroda
- Konkurs na Wydział Matematyki i Informatyki w Krakowie II nagroda – realizacja
- Międzynarodowe Biennale Architektury w Krakowie – konkurs na „Muzeum Tadeusza Kantora” Kraków 2004 – wyróżnienie specjalne

Wystawy (oprócz wystaw teatralnych)

- Wystawa autorska „Architektura” F-G – Opole 1976 r., Katalog do wystawy KZT – Opole 1976 r.
- Wystawa autorska „Architektura” F-G – Poznań 1978 r. Katalog wystawy – SARP – Poznań 1978 r.
- Wystawa autorska „Architektura” F-G – Kraków 1979 r.
- Wystawa autorska „Architektura” F-G – Opole 1981 r. Katalog Wystawy – KZT – Opole 1981 r.

www.archicad.pl
informacje:

uwaga

promocja wersji wielostanowiakowych programu ArchiCAD
PRZEDŁUŻONA DO KOŃCA ROKU!

- przy zakupie 3 stanowisk komputer Apple Mac mini w cenie!
- przy zakupie 5 stanowisk komputer Apple MacBook w cenie!
- przy zakupie 10 stanowisk komputer Apple MacBook Pro w cenie!

DO KOŃCA ROKU dla każdego nabywcy ArchiCADa iPod nano w prezencie!



Thomas A. Heinz, AIA.

Wizualizacja niezrealizowanego projektu Franka Loyda Wrighta.

Projekt Wrighta powstał w 1950 roku na zlecenie Ahmeda Chahroudi, właściciela wyspy Petre na jeziorze Mahopac w stanie Nowy Jork. Obecni właściciele wyspy, Joe i Barbara Massaro, zainspirowani wizualizacją wykonaną w programie ArchiCAD, podjęli decyzję o budowie domu.

Virtual Trace™



Wersję edukacyjną programu ArchiCAD 11 PL można ściągnąć za darmo poprzez strony www.archicad.pl
Wersja ta może służyć każdemu do nauki pracy z programem.
ArchiCAD w wersji edukacyjnej nie może być wykorzystywany do celów komercyjnych.

ArchiCAD STAR(T) EDITION 2007

cena już od **6.900 zł + VAT**

www.archicad.pl

ArchiCAD 11 – precyzja i pasja

Każdy z nas architektów chciałby, aby jego idee twórcze zostały zrealizowane możliwie szybko. ArchiCAD pozwala spoglądać w przyszłość już podczas projektowania. Wszystkie szczegóły projektowanej budowli możemy ocenić w trakcie pracy nad koncepcją, dokładnie tak, jakbyśmy oglądali zrealizowany obiekt. Technologia Wirtualnego Budynku (Virtual Building™) sprawia, że dokumentacja budynku i jego wirtualny model są ze sobą powiązane i zsynchronizowane. ArchiCAD 11 wprowadza ważną nowość – technologię Wirtualnego Podrysu (Virtual Trace™). Technologia ta integruje ze sobą płaskie rysunki 2D z widokami 3D. ArchiCAD sprawia, że wiedza i umiejętności projektanta i jego zespołu mogą być wykorzystane jeszcze efektywniej, a projektowanie przebiega sprawnie i pewnie.



WSC Witold Szymanik i S-ka Sp. z o.o.

Graphisoft Center Poland
dystrybutor programu ArchiCAD w Polsce
tel. + 48 (0) 22 617 08 35, + 48 (0) 22 616 07 65
fax + 48 (0) 22 616 07 74
e-mail: wsc@wsc.pl
www.archicad.pl

GRAPHISOFT.

ARCHICAD 11

a Virtual Building Solution

JERZY GURAWSKI

wzrostem i wesołości 1981 roku we Lwowie. Oprócz architektonicznych projektów w dziedzinie teatru, filmu, akrobatyki. Od 1981 posiadała kolekcję w Katowicach, Krakowie, Białym — tam mieszka. W latach 1981-1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025.



REALIZACJE TEATRALNE

1961, 12 grudnia, BIAŁYSTOK. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

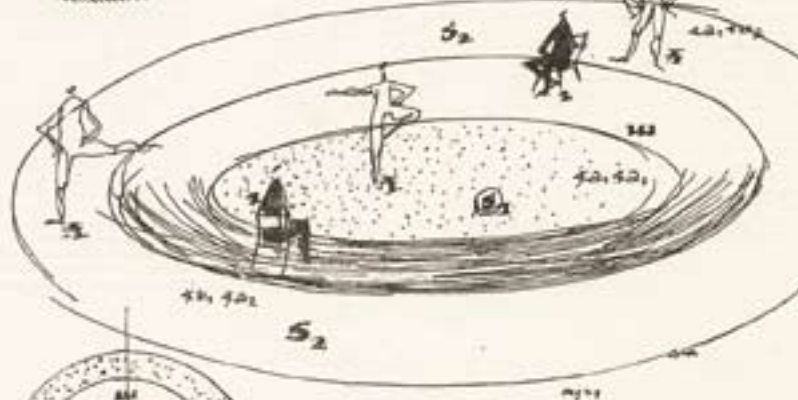
1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.

1961, 12 grudnia, WARSZAWA. Według dramatu Sławomira Mrożka. Teatr 12 w Warszawie. Reżyseria: Jerzy Gurawski. Kompozycja: Wiesław Wójcik. Scenografia: Jerzy Gurawski.



Gurawski w pełni zaakceptował moją teorię przestrzeni teatralnej, w której przesuwa się aktor i widzi i wzajem oddziałują na siebie. To była teoria bardzo prosta, lecz ważna. Zauważyłem natomiast, że są jakby dwie strony medalu. Jedna wizualna, obejmująca wszystko co człowiek widzi, czyli ten bezpieczny świat, który jest dla niego zdefiniowany. I druga — strona intuicyjna, znajdującą się z tyłu, domniemywana, dostarczająca różnych niespodzianek. Znacznie bogatsza od tej pierwszej. W przeciwieństwie do widzenia, jednoznacznie określonej, podstawa rozmaite przypuszczenia na podstawie kroków, szelestów, dźwięków, reakcji rozmowy.

PRZESTRZENIE TEATRALNE W ZAKRESIE TEATRU
PRZESTRZENIE TEATRALNE
W ZAKRESIE TEATRU
PRZESTRZENIE TEATRALNE W ZAKRESIE TEATRU
PRZESTRZENIE TEATRALNE W ZAKRESIE TEATRU

DOKTOR PRZESTRZENI TEATRALNEJ — JERZY GURAWSKI



MUSEUM
SCENOGRAPHI POLSKIEJ
MUSEUM TEATRALNE

MUSEUM
SPACJALNE
W ZAKRESIE TEATRU

JERZY GURAWSKI

DZIAŁALNOŚĆ OSTATNICH LAT W ZAKRESIE TEATRU:

1981 — Włocławek (Sztuka w Włocławku). Odbyły się festiwal Labiryntów i festiwal ludowy „Włocławek w Włocławku” w teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego.

1981 — Warszawa (Teatr 12). Przewodniczącym komisji konkursowej Teatru Narodowego. Nagła śmierć Jerzego Gurawskiego, projektowania i teatru (projektowanie).

1981 — Warszawa — przewodniczącym Komisji konkursowej — przewodniczącym komisji konkursowej — przewodniczącym komisji konkursowej — przewodniczącym komisji konkursowej.

1981 — Opole — Wydziałowe doświadczenia Teatru 12 w Opole — spotkanie na weranda wrocławskiej.

BYŁY TO CZASY ROZKWIŃ TEATRÓW KRAKOWSKICH, ZWŁASZCZA STUDENCKICH

I tak swych „warszawskich”. Działalność artystyczną podjął Teatr 12 pod kierunkiem Waldemara Kryziera. Cieszył z Tadusza Kantora grał jeszcze na Łódzkiej, w pełnym rozkwicie młodzieńca Teatr Rozwojowy Katowicka, w Nowej Hucie rozpoznany przez scenograficzną północny Tytuł Teatru, Józef Szajna. Trudno było w tych latach być i studiować w Krakowie nie interesując się teatrem. Pierwszym dla mnie symbolem „wzajemności”

- Udział w szeregu wystawach i pokazach regionalnych architektury.

Dydaktyka

Współpraca w latach 1971 – 74 r. z Wydziałem Architektury Politechniki Wrocławskiej – koreferaty i prowadzenie prac dyplomowych, konsultacje:

- Od roku 1975 do 1989 r. prowadzenie zajęć z projektowania oraz prac dyplomowych na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej

- prowadzenie zajęć z projektowania przestrzeni teatrów we Francji (1984) i Włoszech (1981)
- Od 1990 prowadzenie dyplomów (2 pierwsze nagrody „Najlepszy Dyplom” SARP) i sporadycznych wykładów.

Działalność w SARP

- Od 1961 r. członek Stowarzyszenia Architektów Polskich – wieloletni sędzia konkursowy,

tych zainteresowań była nazwa struktury. Jeszcze w czasach studenckich (1958) za projekt konkursowy teatru obywatelskiego Złota Masłowska. Rozmowa z Jurek Karkurą, a rozmowa z zasadą-życiem w nim. Artyściem Karkurą, stwierdziła może w słownictwie przyjętego kierunku: „przeobrażenie przestrzeni teatralnej w przestrzeń sceny-widowni...”
W roku 1968, z okazji opracowywania dyplomu na wydziale architektury u profesora Zdzisława Kupca, przeprowadziłem dość rozbłążoną analizę dotyczącą układów przestrzennych w teatrze w przekroju wieków. (...)

Wyniki z tych studiów opracowanie teorii zależności występujących w przestrzeni teatralnej i oddziaływań na człowieka. Przeszedłem, jak sądzić, odbiływa na pośrednictwo światła, barwy, dźwięku i ruchu oraz na pośrednictwo stroju, kłosa uszalenia na najwładniejszą i najbardziej „magiczną” na pośrednictwo przestrzeni teatralnej, starając się człowieka poza pole jego widzenia. Systemem tych rozumowań składowa figury 1 i 2. Alfa oznacza to, co widzi i słyszy w kręgu wzroku. To przestrzeń postrzegalna. Beta określa to, co z tyłu, za plecami, tajemnicze, lecz

przerzucające. To przestrzeń istoty. Lecz by zainicjować „akcja”, potrzeba co najmniej dwóch ludzi-dawców i odbiorców wrażeń. Pokazuje ich figura 2. Jak widzi z przodu, w kierunku wzroku A, macha się to, co dzieje się przed i za B. Reakcje A na przestrzeń „istoty” B są więc odbiciem wrażeń, przetwarzaniem akcji oświetlonej dla B.
Taki, bardzo prosty „odkrycie” zależności przestrzennych stworzało nową możliwość przedstawiania dramatu: liczył wzięcia widza w akcję teatralną, uczynienia go współuczestnikiem przedstawienia. W sprawie o to zainicjował sprężynowałem za-

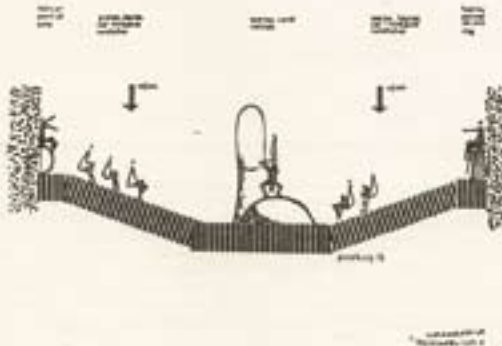
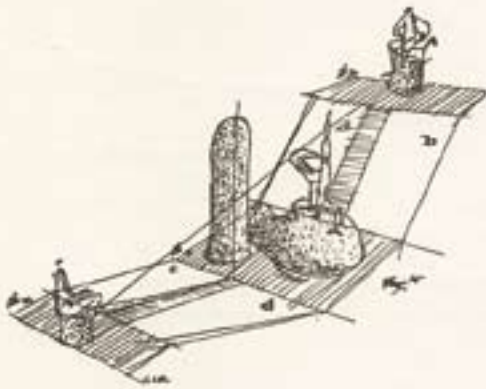


SIKUNTALA

Przeobrażaliśmy cały teatr. Zbudowaliśmy wszystko od nowa. Połębica znalazła się centralna, dwustronna scena otoczona dwiema pokrytymi przeciwstawami widowniami, za plecami których były także podesty sceniczne (...). Dwie przeciwnie widownie były w pewnych momentach akcji swobodnie oświetlane — pełniły wtedy rolę dworców Książki lub Kłosa, obserwowanego przez pozostałych (...). Aktorzy grali w środku, z tyłu i z przodu widowni. Na scenie wchodził z kuszycami Grotowski używającem szybkiej fallicznej (nawiasem mówiąc w owych niestandardnych latach nikt pewnie nie kojarzył ich znowelizacji). Kostiumy zapożyczaliśmy z dala, których północno wystrząsał słońce, jak wyglądała Hula. Fryzury do „Sikuntali” wzięły znowelizacji. Aktorzy nie tylko po raz pierwszy wchodził w krąg przestrzeni teatralnej, uczyli się grać między widowniami, także ćwiczyli układy kinematycznych, prowadził skomplikowane poszukiwania głosowe, stosując różne receptory w skrobotycznych czołach postycjach, do czego skłaniał ich Jurk, zainicjowany kultury Wachoda.

ODZIADY

Projekt do „Dziadów” był nową, wspaniałą przygodą. Kontynuowaliśmy tu rozpoczęty w „Sikuntali” sposób budowania nowego układu przestrzennego dla każdej sztuki-inscenizacji. Nastąpiło teraz jednak zupełnie zainicjowanie podziału na scenę i widownię; przestrzenie i faktury obu stały się w jednolity. Światło stało się wspólnie dla całego, a aktorowi techniczna możliwość manewrowania rżnic pojawiła się światła naturalności światła. (...) światła reflektorów wydobływało poszczególnie skupiska widzów, koncentrując uwagę na wybranej grupie i znaczeniu akcyjnym, dodatkowa akcja podążała się tu żywym światłem światła, po czym punkt obserwacji przesuwał się dalej. Oświetlenie było bardzo łatwe w naszym dziedzinie, modelowaliśmy nim przestrzeń, wydobływało jej poszczególne elementy. (...) „Dziady” będące już dale kawałkiem historii, oprócz sceny, wielokrotnie oświetlane zostały koncentrycznego, miały jeden z piękniej układowych układów przestrzeni teatralnej, słowem zupełnie bezpośredniego. To mały nie było tam szereg, co niosłoby jakby bezpośrednio skrajnością, (...) wzięcia jakby wzięcia rżnicą, rżnicą składających się podestów, bardzo miękka, drewniana.



WZRYT
REPRZUJ
FOSZ
SA WYAR
CENT
BENICE
POLA
MUCH
BLAZE

- Przewodniczący Kolegium Sędziów konkursowych w Poznaniu.
- Prezes Oddziału Poznań przez 2 kadencje w latach 1990 – 93 r., 1993 – 96 r.

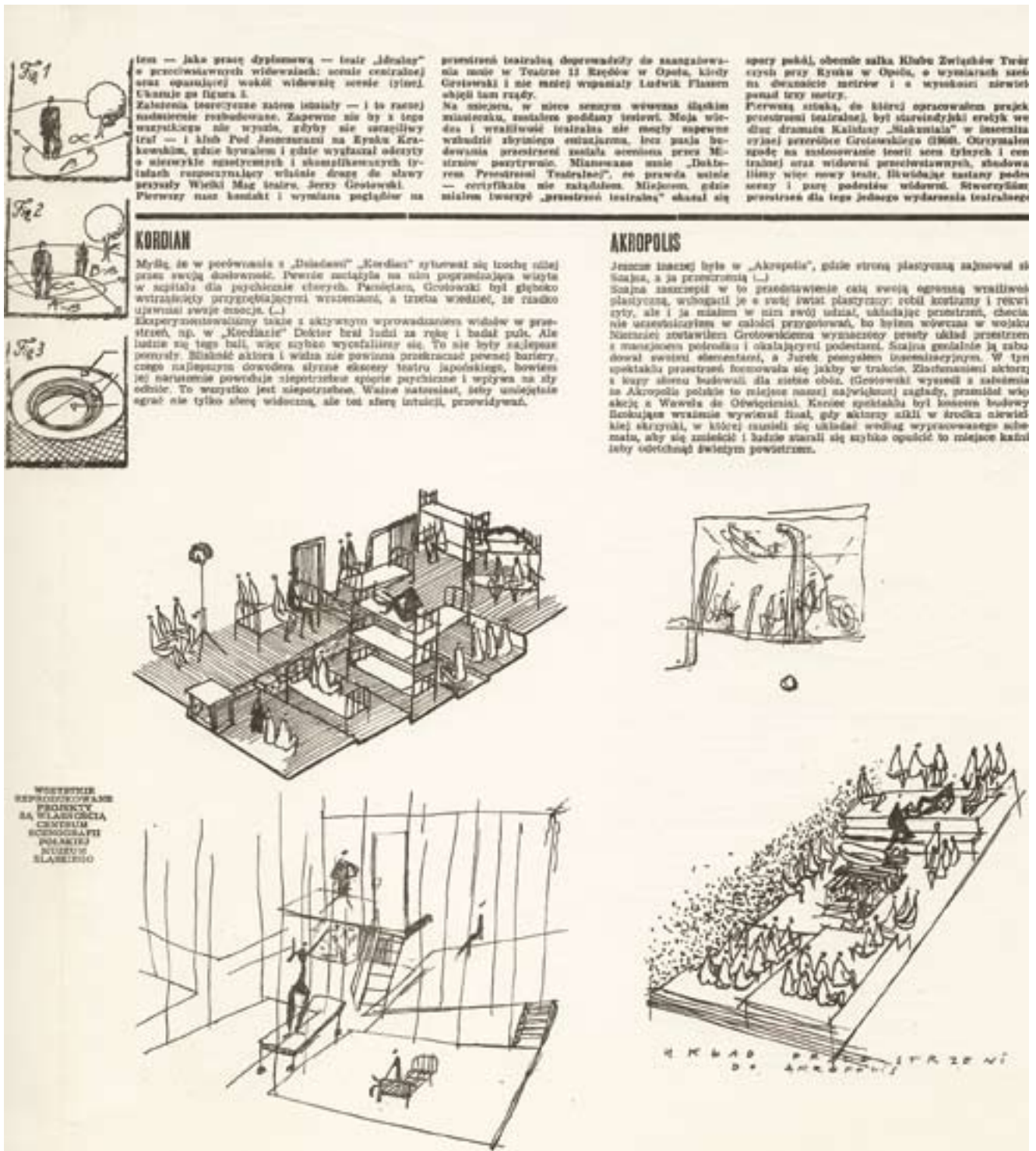
- W styczniu 1980 r. uzyskała „Prawa Twórcy” nadane przez Ministra Kultury i Sztuki

Odnaczenia

W maju 2000 roku postanowieniem Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla kultury polskiej, z okazji 40 rocznicy powstania Teatru Laboratorium Jerzego Grotowskiego.

Inne

- Od 1972 r. członek – OSiT Międzynarodowej Organizacji Scenografów i Techników Teatru – udział w sympozjach i spotkaniach dotyczących rozwoju techniki teatralnej



ten — jaką grę dyplomatyczną — teatr „Jedzień” z przedwojennymi widzami: scenie centralnej oraz opuszczonej wokół widowni scenie tyłnej. Układzie na figura 1.
Zabiegała teoretycznie zatem istniała — i to raczej nadmierne rozbudowanie. Zapewne nie by z tego wszystkiego nie wyzło, gdyby nie uwzględniony teatr — i klub Pod Jeszmarzami na Ryuku Krakowskim, gdzie bywałem i gdzie wyznaczył sekretarz o skłonnościach konstrukcyjnych i skomplikowanych trybunałach rozmierzalicy widłaś dróg do sławy sekretarz Wiesł Mag teatru, Jerzy Grotowski.
Pierwszy nasz kontakt i wymiana poglądów na

przestrzeń teatralną doprowadziły do zaangażowania mojego w Teatrze 11 Rzędów w Opolu, kiedy Grotowski i nie mniej wybitny Ludwik Flaśka skłóli tam rządzą.
Na miejscu, w miarę sensownym wówczas tłoku mieszańca, ustalono poddany teatrowi. Moja wiedza i wrażliwość teatralna nie mogły zapewne wzbudzić zbyt wielkiego entuzjazmu, lecz pała budowania przedziwności została sceniosa przy „Mistrzu” — postyrwało. Mianowicie użycie „Bakterii Przeszłości Teatralnej”, co prawda użycie — certyfikacja nie załądzłom. Miałemom, gdzie miałom tworzyć „przestrzeń teatralną” okazał się

spory pobór, obemnie salka Klubu Związków Teatralnych przy Ryuku w Opolu, o wymiarach sześć na dwaście metrów i z wysokością niewielką ponad trzy metry.
Pierwszą sztuką, do której opracowałem projekt przestrzeni teatralnej, był starożytny eretyk we dnie dramata Kalidasa „Siakuntala” w inscenizacji wyjął pederobce Grotowskiego (1960). Otrzymałem zgodę na zastosowanie teatru sceny tyłnej i scen tyłnej oraz widowni przedwojennych, skądowa bliższy więc nowy teatr, fikwobieżnasty podjęł sceny i parę podestów widowni. Skworzyliśmy powstrzeżenie dla tego jednego wydarzenia teatralnego

KORDIAN

Myląc, że w porównaniu z „Dziadłami” „Kordian” zrywał się trochę silniej znaną swoją doświadczeniem. Pierwsze spotkanie na nim poprzedziła wizyta w szpitalu dla psychicznie chorujących. Fascynacją Grotowski był głęboko wstrząśnięty przyglądającemu wstąpieniom, a trzecia widownia, że rzadko uprawiał swoje emocje. (...) Eksperymentowaliśmy także z aktywnym wprowadzaniem widów w przestrzeń, np. w „Kordianie” Doktor brał ludzi za rękę i badał puls. Ale ludzie na tego bał, więc szybko wycyfalił się. To nie były najdobrej pomysły. Bliskość aktora i widza nie powinna przekraczać pewnej bariery, czego najlepszym dowodem słynne ekspery teatru japońskiego, bowiem jej naruszenie powoduje niepotrzebnie spore psychiczne i wpływa na sty edmie. To wszystko jest niepotrzebne. Ważne satelasy, żeby uwaga była skierowana nie tylko stronę widowni, ale też stronę teatru, prowadząc.

AKROPOLIS

Jeszcze inaczej było w „Akropolis”, gdzie stronę plastyczną zajmował się Szejna, a ja przepracowałem (...). Szejna zazwyczaj w to przedstawienie całą swoją energią wrażliwość plastyczną, wyobraźnię i z całą siłą plastyczną robił kształty i formy, ale i ja miałem w nim swój udział, układając przestrzeń, chociaż nie uczestniczyłem w całości przygotowaniach, bo byłem wówczas w wojsku. Niezależnie ustaliliśmy Grotowskiemu wyznaczony prosty układ przestrzeni z masażerem podłożem i okalającymi podestami. Szejna godnie ją zabrał dowód swoich elementów, a Jerzy pomógł mi w scenariuszu. W tym spektaklu przestrzeń formowała się jakby w trakcie. Kluczem do aktorów i kopy skona badawali, dla siebie obła. (Grotowski wyszedł z zabawami na Akropolis polskie to miejsce nazwy najwzruszającą zagłady, pramił wio skrzy; a Wewnia do Obwieszczenia. Kierowcy zniknęli był kosowa budowy Euklidesa wzniesia wywiesił final, gdy aktorzy szli w środku niewielkiej skrytce, w której musieli się układać według wypracowanego schematu, aby się zmieścić i ładnie stanąć się szybko opuścić to miejsce kaźni żeby oddechną świeżym powietrzem.

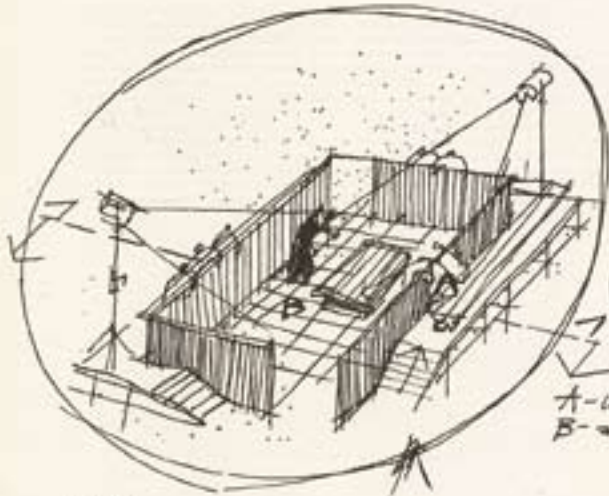
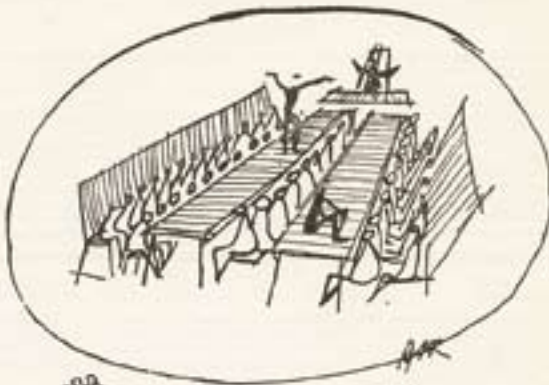
Wszystkie reprodukcje i projekty są własnością Centrum Scenografii i Planów w Warszawie

Jerzy Gurawski jest nie tylko architektem, ale także uznanym scenografem. Jego realizacje architektury scenicznej to m.in. wieloletnia współpraca z Jerzym Grotowskim początkowo Teatru 13 Rzędów w Opolu („Siakuntala” 1960, „Dziady” 1961, „Kordian” 1962, „Akropolis” 1962, „Książę Niezłomny” 1965), później z Teatrem Laboratorium we Wrocławiu („Fedra” 1987), z Teatrem Dramatycznym w Warszawie („Na dzień”

czy wreszcie („Biesy”) z Teatrem Starym w Krakowie w roku 1995. Założyciel słynnego teatru Wierszalin Piotr Tomaszuk świadomie nawiązuje do doświadczeń Teatru Laboratorium. Jak sam twierdzi w wywiadzie dla Kuriera Porannego z listopada br.: „Jerzy Gurawski – to dla mnie legenda teatru...”. Reżyser najnowszej premierowej sztuki Calderona, Rafał Gąsowski, z niemałym trudem namówił Gurawskiego,

TRAGICZNE DZIEJE DOKTORA FAUSTA

W „Faście” — zbudowaliśmy ogromne stoły, wiadomo ustea, Faust wydaje przyjęcie, siadają przy nich zaproszeni goście — widzowie. Ale to dopiero początek pomysłu. Napełniona wszystkie szych za sceną, kiedy na polecenie Gretowskiego Ryśka Ciślik (Bersaglio) zaczął te stoły ruszać, co było niemożliwe, rozpruwane z krótk od widzów, ale wywoływało niezwykłe dynamiczne efekty. (...) Mielimy przy tym spektaklu sporo zabawy. Przyjmeli wychnisnie między widkami rzeszami. Czuliśmy się w ruz uczesnikami wspaniałej in-tellectualnej. Usiadając widów przy stole cały czas kombinowaliśmy, jakby to zrobić, żeby zarazem występować w postaci potraw na stole. W końcu wypili-lim, żeby były stołów uśmiech na wysokości główek, tak, że ci, co sie-dzieli naprzemiwn, widzieli siebie trochę jak aspasy. Za płonami nato-mniat mieli wysokie oparcia, z których dochodziły śmiejące odgłosy, jakiej przerażające jęki.



FEDRA

Miałem jeszcze jedną, ostatnią przygodę z teatrem, kiedy Zbyszek Cy-bulka wrócił z Ameryki i zaczął organizować swój teatr Studio 2. Senczo-dziś w tym rewolwie, (...) po jego tragicznej śmierci. Zdał mi zrobić tylko „Fedra” Senekki. A wrócił wtedy wspaniały, pełen energii, wesoły, aleczy na biało. Tak go jakimś zobaczyłem „na biało”. I kiedy prosił mnie w współ-pracę przy „Fedrze” zaproponowałem: — Zbyszeku ja ci to zrobię zupełnie inaczej, nie na czarno, a na biało. To oczywiście nie kosieć. Zbudowaliśmy do „Fedry” kawałek „greckiego amfiteatru” z kłoczków. Skoro wszystko na nowo, zaproszaliśmy od Grecji Tworczyły go bardzo prosta elementy, listwy rozkładane i montowane, rapież, że ich radością można było wy-korzystać pełnią.

„Fedra” była klasycznie pięknym przedstawieniem, chociaż Zbyszek na-ceniwał sobie swój teatr zupełnie inaczej. Mnie to kwestia ambicjonalna. Też mierzyłem swą indywidualność i nie powieść Gretowskiego. Myślał o zrodzi aktorów, w którym narodził aktor wyposiż w całą współ-czesną technokę teatralną: wideo, lasery itd. Nie chciał tego romantyzmu Gretowskiego, prostych środków, gdzie na całą maszynę wystarczał aktor. U niego miał się pojawić inny aktor w zupełnie innej grze.

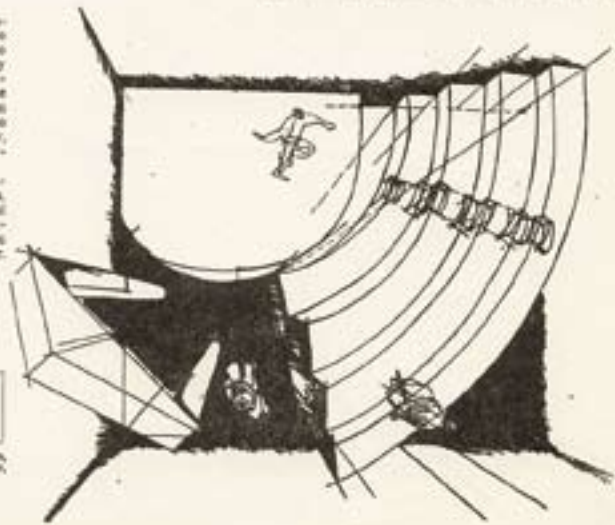
KOMITETOWO WYSTAWY I REDAKCJA KATALOGU
JERZY GURAWSKI
KATALOG WYDANY PRZEZ MUZEUM SPOŁECZNE
I UMIASTU KU DROGI SIEMIANOWICZ SKARSKICH
P.L.

Wyprzedził koncepcję: Jerzy Gurawski, Amfiteatr w Teatrze Laboratorium,
„Świat” 1978; w Grotowskim, z Jerzym Grotowskim i Jerzym Grotowskim i Jerzym Grotowskim
„Kultura”, 1978.

KSIĄŻE NIEZŁOMNY

Z perspektywy wydaje się to takie proste. Tym-czasem bardzo długo szukaliśmy takiego kłosa do tego dramatu o powiększenia przed śmierć. Szukaliśmy sceny, w którym rozpoczęto torturowanego Księcia będzie obserwowano chłodnym okiem. W końcu zaproponowaliśmy „scenę operacyjną”, która kojarzyła się także z terrid. Otrzymałem drewnianymi listkami ca-łymi z ustawionym podłożem stołach operacyj-nych czy maszyn. Widzowie w bezpośredniej bliskości patrzyli z góry na tortury i wochi Księcia, grałemu przez Ryśka Ciśliką. Ta prze-strzeń w „Księżu” oznaczała się spójnością. Po-sterzała możliwość gry aktorem. Dawała dodat-kowo spojrzanie na aktora z góry, czego w nor-malnym teatrze się nie wykorzystuje.

(...) Kartatu przestrzennego szukaliśmy zawsze do jego spójności iowocjonalności. (...) Kiedy wie-działem mniej więcej, że czego Gretowski będzie zmierzał, szukałem odpowiedniego kształtu przestrzeni. Chociaż oczywiście, raz było to jednoczesnie, jak w „Kordianie”, zaprogramowane przez niego, a kiedy lodziej wychodziła bar-dziej ode mnie, jak w „Światku” czy „Dziadach”, stając się niezwykłe gwałtownym narzędziem w rękach Gretowskiego. Sądzę, że w ostatnim spektaklu „Apokalipsa”, w którym nie brałem już udziału, jest jednak wpisana jakaś całość.



by „powrócił do teatru”. Podobno przesądził fakt, że spek-takl powstaje w Teatrze Wierszalin – a to klucz, który ot-wiera wiele drzwi. Drzwi Jerzego Gurawskiego były tymi, które otworzyły się na prośbę, propozycję współpracy z tym znakomitym, znanym na całym świecie teatrem.

Przeglądając się rozmaitym projektom J. Gurawskiego trudno oprzeć się wrażeniu, że zarówno w projektach te-atralnych scenografii jak i późniejszej działalności archi-tektonicznej CZŁOWIEK jest sercem przestrzeni. Człowiek

w kole otoczony przestrzenią realną i tą wymaginowaną. Na kartach wizytowych, na stemplu, którym opatruje ręcz-nie pisane listy – widnieje ten sam znak: człowiek w kole. To rysunek, który powstał jeszcze na studiach.

I to jest chyba to credo zawodowe Jerzego Gurawskie-go. Świadomość bycia otoczonym wielością przestrzeni, w której najważniejszy jest człowiek.

Rozmowa z Jerzym Gurawskim

O początkach spotkania z architekturą...

W Bielsku poszedłem do liceum, które zrobiło na mnie wielkie wrażenie. To była taka dziwna szkoła zbudowana parę lat przed wojną: wielki gmach, który miał własny basen, znakomicie wyposażoną salę gimnastyczną, obserwatorium astronomiczne, lożę tercjana, ogromne szatnie, przepiękne hole. Niewiarygodny, cudowny kompleks budynków, który bielszczanie zbudowali ze składek na cześć marszałka Piłsudskiego. Oczywiście, jak ja do niego poszedłem, to szkoła już była imienia Findera, dopiero niedawno wróciła do Piłsudskiego. Ale w tym całym chaosie to było niezwykle, wspaniałe liceum. Ze starymi profesorami, którzy przeżyli spokojnie wojnę dzięki temu, że mieszkali przy szkole, w mieszkaniach profesorskich. Byli zasiedziali i także nowa władza nie tak szybko ich wyrzucała. To był piękny okres. (...) Bielsko szalenie mi pomogło, zaimponowało, ustawiło życiowo. To tam załapałem bakcyła architektury. Kiedyś, w piwnicy szkoły znaleźliśmy zachowane projekty liceum. W ogromnych, drewnianych ramach za kryształowym szkłem wisiały rysunki i projekty. Uświadomiłem sobie wtedy, że cudowny budynek mego gimnazjum został przez kogoś wymyślony. Że to się wymyśla. Że ktoś to robi. Zacząłem się tym interesować i miałem szczęście, że do tej postrzeganej jako przyzwyczajona szkoły chodziło dużo inteligentnych, rozgarniętych dziewczyn i chłopaków. Architekturą zainteresowało się jeszcze kilka osób. Prowadziliśmy gorące rozmowy, dyskusje. I kiedy kończyłem liceum, w 1954 chyba, chciałem już iść na architekturę w Krakowie. (...)

Kraków mnie zafascynował – każdego zresztą wciąga. Miałem szczęście spotkać tam ciekawych, sympatycznych ludzi. Z kilkoma kolegami stworzyliśmy pakę i planowaliśmy przełom w architekturze światowej. To, co będziemy robić, to czysta forma – mówiliśmy. Jesteśmy najlepsi, najzdolniejsi! (...)

O początkach zainteresowania teatrem

W Bielsku jest piękny teatr, architektonicznie podobny do poznańskiego Teatru Polskiego: z kolumnami, z tympanonem, tak jak trzeba. To były lata, kiedy często grało się Fredrę, ale też operetki, na które nikt z dobrego towarzystwa dziś nie chodzi: „Księżniczkę czardasza”, „Zemstę nietoperza”. Ale my, licealiści, na nie chodziliśmy, bo one otwierały świat, o którym czytaliśmy w niektórych książkach, np. w przedwojennych egzemplarzach „Ferdynand” Gombrowicza. Oglądaliśmy te wszystkie szansonistki, zanurzaliśmy się w świecie operetki i mówiliśmy jej językiem. Telewizji nie było, w kinach zaś zwyciężali Rosjanie, połykając na frontach granaty. A tu nagle księżniczka czardasza śpiewa arie...

Kiedy znalazłem się w Krakowie, poważnie zainteresowałem się teatrem. (...) Ruszał się wówczas Kantor, jesz-

cze cały czas poszukujący swojego teatru. Ale największą popularnością cieszył się teatr Hanny Skuszanek w Nowej Hucie, dla którego Józef Szajna robił scenografie. (...)

Architektura czy teatr – co dominowało...

Zacząłem się fascynować teatrem. (...) Jeszcze jako student ostatniego roku wziąłem udział w konkursie na Teatr Objazdowy Ziemi Mazowieckiej w Warszawie i dostałem pierwszą równorzędną nagrodę. Jury przewodniczył starszy, siwy, chudy pan, legendarny Arnold Szyfman. Pierwszy nagrodzony zespół tworzyli znani już architekci z Warszawy, drugim zespołem byłem ja, student, nieprzytomny. W barze musiałem sobie „huknąć”, bo nie miałem śmiałości tam wejść. I mimo tego, że byłem tak postrzegany, zostałem zaproszony do drugiego etapu konkursu. A to dzięki mojemu pomysłowi, który wziął się z fascynacji zmianą widowni i sceny. Zaprojektowałem teatr objazdowy składający się z elementów, które można układać albo w scenę normalną, albo okrągłą, albo dwustronną. I to zostało zauważone. W drugim etapie zespół warszawski przejął moją ideę zmiennego teatru, ale i tak żaden pomysł nie został zrealizowany.

Kiedy wygrałem ten konkurs, wspólnie z kolegami zaczęliśmy startować w konkursach architektonicznych, których w zasadzie nie wygrywaliśmy. Robiliśmy kościoły, bo około roku 1961 był okres ulgi i pojawiły się zamówienia na kościoły, np. w Nowej Hucie. Dostawaliśmy jakieś wyróżnienia, wchodziliśmy w dorosłe życie. I tak się złożyło, że po dyplomie, kiedy już się obroniłem i zostałem tym architektem...

Praca dyplomowa – architektura i teatr...

Siłą rzeczy robiłem też teatr. Już nie mogłem się od tego oderwać. Byłem młodym człowiekiem i byłem naładowany niechęcią: ten pudełkowy, barokowy teatr, te dekoracje, ten portal... Wyrzucić to wszystko, zniszczyć, spalić! Tylko przestrzeń teatralna dowolnie kształtowana! Ale takie są prawa młodości. Nie miało dla mnie znaczenia, jak budynek wygląda, tylko co można zrobić w jego środku. I straszliwie się z tym teatrem narowiłem.

Wyszedłem ze szkoły trochę ogłupiały, bo trzeba by się zabrać do czegoś poważnego, a mnie się nic takiego nie chciało. Kraków był cudowny, Piwnica pod Baranami była wspaniała, szaleństwo było, nie życie. A tu nagle trzeba było szukać jakiejś pracy. I wtedy poszedłem pod Jaszczury na spotkanie z Grotowskim. Miał dziwny wykład o życiu seksualnym Hindusów czy coś takiego... Opowiadał też o teatrze. Kiedy spotkanie się skończyło, poszedłem do niego:

– Wszystko to, o czym Pan mówił, ja narysowałem. Dokładnie to.

– Niemożliwe.

– Możliwe.

Podszedł do mnie, obejrzał projekty i mówi:

– Proszę pana... (...) Proszę pana, ja pana angażuję, wszystko pan dostanie: hotele, diety. Niech pan jedzie ze mną do Opola, do Teatru 13 Rzędów.

Zaczął mnie kaperować. Robić w teatrze – podobało mi się, rzecz jasna. Grotowski już miał nazwisko... No i złałem się.

Opole...

Pojechałem. Hotel okazał się czymś przerażającym, nawet jak na mnie(...) ale Grotowski sam był tak ważny, tak napuszony i pewny siebie, i tak przekonujący, i inteligentny, i dowcipny, i złośliwy (...) – że po prostu mnie zafascynował. Środowisko było interesujące, bo przecież za Grotowskim pojechało wielu innych ludzi. I przeniosłem się do tego Opola. Zacząłem robić teatr i w sali wielkości większego pokoju zrealizowałem swój dyplom: zrobiłem scenę dwustronną w „Siakuntali”.

No, dobrze, ale ja byłem przecież architektem. Teatr nie mógł być wszystkim. W Opolu istniało jakieś biuro, w którym pracowało trzech, czterech architektów na krzyż. To były czasy, kiedy w małych miejscowościach – Opole nie było takie wielkie – potrzebowano młodych architektów po studiach, więc dostałem tam pracę. Dosyć łatwo, bo już wiadano, że jestem z Krakowa, robię w teatrze eksperymenty. W Krakowie tak szybko, tak ciekawej pracy bym nie dostał. (...)

W teatrze buzowało. Tam się działy ważne rzeczy. Byłem Grotowskiemu potrzebny do ustawienia przestrzeni...

Scenograf czy architekt przestrzeni...

Nie jestem scenografem, nigdy nim nie byłem. Scenograf to jest dekorator sceny, a ja za każdym razem, do każdego przedstawienia budowałem nowy teatr. W środku budynku. Kto wymyślił ten termin? Nie wiem. Byłem obłąkany czytaniem tych Tairowów, Wachtangowów. W ich tekstach ta przestrzeń teatralna się pojawia. To nie był mój pomysł, po prostu przejąłem ten termin, inaczej go rozumiejąc. Ale oni podobnie podchodzili do problemu: przestrzeń teatralna to za każdym razem nowy układ sceny i widowni, zupełnie nowa rzeczywistość w brzuchu budynku teatralnego. A czy na zewnątrz są kolumny, czy jest to hala fabryczna czy piwnica, to naprawdę nie jest ważne.

Po Grotowskim....

Szła za mną legenda – pracy z Grotowskim, z przyjaciółmi z teatru.

Trafiłem do biura projektów na początku lat 60tych, kiedy bloki dopiero się zaczynały. Socrealizm się skończył, a jeszcze nie zaczęła się ta ohydna, pudełkowa architektura. I był taki fajny okres, kiedy robiliśmy całkiem przyzwoite rzeczy. Moje najładniejsze realizacje wiązały się z przedziwnymi spotkaniami z ludźmi z opolskiej wsi. Tam były poniemieckie szkoły, trochę zapuszczone, z których wię-

szość w tym czasie się rozbudowywała. Z przyjemnością robiłem sale gimnastyczne, sale lekcyjne. Jeździłem na te wsie, spotykałem się z cudownymi ludźmi – niewiarygodnie pięknymi, prawdziwymi Ślązakami. Pamiętam wspańnięte kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich. To nie byli Niemcy. Mówili swoją gwara i cały ciężar organizacyjny rozbudowy takiej szkoły brali na siebie. Chodzili, żeby kurator dał im pieniądze, architekt dobrze zaprojektował, majster – z reguły ich krewny – dobrze zbudował. (...)

Robiłem różne rzeczy. Mocno wdałem się w Muzeum Wsi Opolskiej w Bierkowicach. To był jeden z pierwszych w Polsce skansenów. Nagle spotkałem się z etnografami, jeździłem po wsiach, by zbierać opolskie chałupy. Z Krakowa na konsultacje przyjeżdżał profesor Wiktor Zin, profesor Karol Estreicher osobiście opiniował projekt. Potem robiliśmy hotel w Kluczborku, zabieraliśmy się do nowej biblioteki w Opolu i do rozbudowy tamtejszego muzeum. Później ja dostałem rozbudowę Rady Narodowej. To był budynek stawiany jeszcze przez Niemców. Oni zatrudnili rasowego architekta ze szkoły Bauhausu, który stworzył przepiękną architekturę. I ja do tego bauhausowskiego gmachu miałem dobudować zespół socjalny połączony ze stołówką. Ta rozbudowa przyniosła mi najwięcej radości, choć początkowo chciano tam postawić typową stołówkę, według standardowego projektu. W biurze dano mi tę pracę i powiedziano, że wszyscy – Urząd Wojewódzki, władze miasta – się tym interesują. Obejrzałem projekt i powiedziałem, że mogą się „kichać”, ale czegoś takiego nie zrobię. Zaczęły się krzyki na mnie. Zrobiłem kolorowy rysunek pokazujący, jak można by to zrobić normalnie, bez sztancy. I odbyło się spotkanie, na które przyszli wszyscy miejscowi ważniacy. Przyszedł też sam najważniejszy ważniak, nie wiem, czy to był pierwszy sekretarz czy ktoś inny, i referują mu, że jest taka propozycja, ale nietypowa. A on popatrzył i mówi: „Dobre to jest”. „Ale, towarzyszu, to ma być typowe!” „A kto powiedział, że typowe?” I nagle jak ręką odjął: nie musiało być typowe.

Powoli odsuwałem się od teatru. Miałem parę udanych realizacji architektonicznych, nazwisko, kontakty. Zaczęła mnie cieszyć architektura, zacząłem robić konkursy ogólnopolskie, zacząłem je wygrywać. Poczujęm się w Opolu dobrze. Tu spotkałem podobnego do mnie faceta – Mariana Fikusa. Poznaliśmy się, polubiliśmy. To był bardzo sympatyczny chłopak, nieprawdopodobnie ambitny, pracowity do nieprzytomności. Jego jedyną pasją była architektura – ja do spółki wniosłem trochę innych rzeczy. Stworzyliśmy tandem. Jak zaczęliśmy robić konkursy razem, to już nie było mocnych. Polska się wtedy budowała. Byliśmy zapraszani do konkursów zamkniętych, do warsztatów w Łodzi, Białej Podlaskiej, Głogowie, Legnicy, diabli wiedzą gdzie... Opanowaliśmy to do perfekcji, aż zaczęło nas to niepokoić, bo wygrywaliśmy i wygrywaliśmy, ale tak na dobrą sprawę – nie mieliśmy punktu zaczepienia. Konkursy pochłaniały nasz czas i nie starczało go na bieżące realizacje. Staliśmy się dosyć znani. Niektórzy nas z tego powodu nie lubili, ale to było bardzo przyjemne. (...)

Poznań...

W Poznaniu rządził wtedy niepodzielnie Jurek Buszkiewicz. Był architektem wojewódzkim, był „na ty” ze wszystkimi partyjnymi bonzami i jeśli chodzi o kształt przestrzenny miasta – po prostu rządził. Obowiązywała wtedy koncepcja tak zwanej żyły komunikacyjnej. Wszystko miało być ciągnięte ku północy, przez tereny Moraska, miało być oparte na szybkim tramwaju, którego fragment zbudowano, ale on miał iść jeszcze dalej, na wzgórze Murowanej Gośliny...

Buszkiewicz był znanym facetem, laureatem konkursów, ambitnym architektem. Trudno mi go oceniać i nie w tym sprawa. Na pewno miał możliwość decydowania. Polubiłszy go, bo był pewny siebie, był prezesem ogólnopolskiego SARP-u. On nas też polubił. Zaproponował nam dwie rzeczy: udział w konkursie na uniwersytet (ten w Morasku), a po drugie – jeśli wygramy ten konkurs – przeniesienie do Poznania.

To był rok 1974. Robiliśmy z Marianem Fikusem i Jasiem Godlewskim ten konkurs na uniwersytet. (...) Wzorowaliśmy się na angielskich uniwersytetach i zaprojektowaliśmy budynki niskie, segmentowe, z możliwością rozbudowy rozłożonej w czasie. To było ważne. Wtedy, w latach 70., budowano uniwersytety imienia Łomonosowa i to musiały być wieżowce. Uczelnie miały być współczesnymi katedrami, kampusy budowano na Zachodzie. A my taki projekt wymyśliliśmy na moraskich morenach: wśród zieleni, potoków... Wygraliśmy to i spotkało nas kolejne szczęście w życiu: Jurek dotrzymał słowa. Władze poznańskie – zaproponowały nam przejście tutaj i wszystkie te warunki, które obiecano. Mogliśmy też zabrać z Opola swój zespół. Była nas piątka: trzech architektów i technicy. Wszyscy dostali mieszkania w spółdzielniach, dostaliśmy też piękną pracownię przy ul. Królowej Jadwigi, w starym biurówcu Poz-Budu przy Collegium Novum. I zabraliśmy się do roboty, zaczynaliśmy od Wydziału Fizyki w Morasku. Praca była fascynująca.

Po 1981...

Zaczęły się ruchy solidarnościowe. Nikt nie miał głowy do budowania(...)

Ruszyły kościoły! A kościoły są fascynujące.

W 1981 roku byłem nad morzem i dostałem zawału. Byłem prawie przez rok wyłączony z pracy. W tym czasie mój kolega Henio Marcinkowski – który zawsze robił kościoły i był bardzo przyzwoitym człowiekiem – podrzucił mi do roboty kościół w Głogowie. To się udało.

Mały Wawel. (...) Ma w sobie dostojeństwo. Nie dąży do jakiejś architektonicznej niezwykłości – raczej do stworzenia symbolu, magii. Kościół nie ma fascynować swoją formą, ma wyraźnie mówić, że jest kościołem, który chroni, daje poczucie bezpieczeństwa – w zupełnym kontraście do tych cholernych bloków, które go otaczają.

Kościół głogowski wyrósł bardzo szybko, niby już stoi, ale właściwie cały czas się buduje, buduje, buduje, bo... kościół musi się długo budować. Nie można go zbudować szast-prast i już, bo on musi narastać, obrastać, żyć. Ludzie, którzy do niego przychodzą, muszą dodawać różne rzeczy.

Proboszczowie, wikariusze muszą wyciskać na nim swoje piętno. Powoli. Ksiądz Ryszard na przykład kupił na wschodzie od jakiegoś szaleńca, który chciał je wyrzucić, stare organy. Pięknie się wpasowały we wnętrze kościoła.

Morasko...

W latach 80. rozstaliśmy się z Marianem Fikusem. W zgodzie. On zabrał się za różne rzeczy związane z planowaniem i budowaniem osiedla mieszkaniowego w Morasku, a ja – z zaciętością, z konsekwencją godną nie wiem już, czego – znów się rzuciłem na uniwersytet, zacząłem go budować. Jestem jednak strasznie upartym człowiekiem. Z niczego nie zrezygnowałem, natomiast musiałem wiele rzeczy zmienić. Musiałem zmieniać, bo były lata 80. i bida, jak jasny piorun. Zacząłem wyczyniać różne cuda. Pierwotnie uniwersytet miał być betonowy, szklany, aluminiowy. Ale wtedy nie było aluminium z prawdziwego zdarzenia ani superbetonów... Dlatego zacząłem szukać w cegle i drewnie. Robiłem nawet meble z cegły: ceglane ławy, krzesła, stoły. (...) Zaczęło mnie to także fascynować: że będzie piękne, jeśli będzie takie jednorodne, ceglane. Ale teraz władzom Uniwersytetu to się nie podoba. A ja uważam, że Morasko jest bardzo fajne, że ono jest znakiem czasu i daje jakiś pogląd na sprawę.

Najpierw udało mi się skończyć jeden segment. Był bardzo biedny, bo wykonawstwo nie było takie, jak by się chciało, ściany krzywe, stropy podwieszane, wyżebrane, okna wyżebrane, wyproszone z jakiegoś Gniezna. Parapety zrobione przez ówczesnych wykonawców to coś ohydnego. Po cegłę trzeba było jeździć z wódką gdzieś do zagłębia legnickiego, wypraszać klinkier. Było trudno.

Wszystko, co miało być czyste, sterylne i proste – było... szkoda gadać. Więc pomyślałem, że skoro tak to wygląda, pozostałe segmenty trzeba konsekwentnie robić tak samo. Żeby całości nadać jakiś charakter, żeby wyglądało, że to tak ma być: prosto, siermiężnie. A w środku niech funkcjonuje nowoczesna aparatura – co w efekcie powinno dać kontrast.

Trochę miałem pietra, bo to były lata, kiedy ludzie z Uniwersytetu nie chcieli się do Moraska przenosić i nie bardzo wierzyli, że jeszcze będą jakieś segmenty. Buntowali się, mówili, że wyrzuca się ich z ukochanego miasta na periferie. W centrum taki delikwent miał tylko ciasny pokój, ale za to wszystko pod ręką. Na szczęście znalazł się pierwszy odważny, bodajże profesor Pająk, i zasiedlił pierwszy segment Collegium Physicum.

No, a potem już poszło. Wielkim plusem projektu była myśl, że segmenty składają się jak klocki lego, że nowe można swobodnie spinać z już istniejącymi. Sama wielkość też okazała się trafiona – w jednym segmencie bezpiecznie mieszczą się jedna, dwie pracownie, pozostając autonomicznymi. Założyliśmy, że partery to dydaktyka, doktoranci i magistranci pracują w środku, a mistrzowie na samej górze. I tak to jest realizowane. Dobrze został pomyślany system instalacyjny: prąd, wodociągi, kanalizacja, ciepło każdego nowego segmentu po prostu wpina się do końcówek starego.



INTERsoft®

OD 10 LAT DOSTARCZAMY KOMPLEKSOWE OPROGRAMOWANIE DLA BUDOWNICTWA

JUBILEUSZOWA OBNIŻKA CEN KATALOGOWYCH O **25%**

Promocja ważna do 31.12.2007



-25%

ArCon Wizualna Architektura

- PROJEKTOWANIE ARCHITEKTONICZNE
- RYSOWANIE DOKUMENTACJI
- FOTOREALISTYCZNA WIZUALIZACJA WNĘTRZ ORAZ CAŁYCH BUDYNKÓW

np: ArCon 9 _____ 2.510,-

1.882,- netto



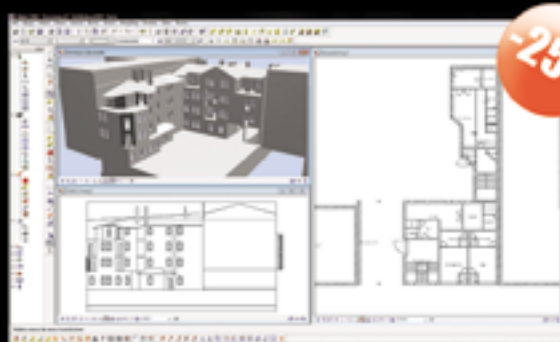
-25%

ArCADia-IntelliCAD 2008 PL

- PRECYZYJNA DOKUMENTACJA ARCHITEKTONICZNA
- RYSOWANIE ŚCIAN WARSTWOWYCH
- WBUDOWANA BIBLIOTEKA STOLARKI, SYMBOLI ARCHITEKTONICZNYCH
- MOŻLIWOŚĆ TWORZENIA ZESTAWIENI STOLARKI I POMIESZCZEŃ

np: ArCADia-IntelliCAD Premium _____ 943,-

707,- netto



-25%

Allplan NEMETSCHek Architektura/Inżynieria

- SZCZEGÓŁOWA DOKUMENTACJA TECHNICZNA, ARCHITEKTONICZNA, KONSTRUKCYJNA, URBANISTYCZNA I GEODEZYJNA
- MOŻLIWOŚĆ TWORZENIA ROZBUDOWANYCH LIST I ZESTAWIENI

np: Allplan 500 _____ 15.400,-

11.550,- netto



-25%

I.T.I. 2008 Interaktywne Tablice Inżynierskie

- PODRĘCZNY KALKULATOR DLA ARCHITEKTÓW ORAZ INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA
- 50 MODUŁÓW PODZIELONYCH NA DZIAŁY TEMATYCZNE: OBCIĄŻENIA, STATYKA, STAL, ŻELBET, DREWNO, GRUNTY, MATEMATYKA

Interaktywne Tablice Inżynierskie _____ 640,-

480,- netto

INTERSOFT SP. Z O.O.
90-057 ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 85/87, TEL. +48 42 6891111
INTERSOFT@INTERSOFT.PL

SKLEP INTERNETOWY: zawsze aktualne promocje.

WWW.INTERSOFT.PL WWW.NEMETSCHek.PL

Po trzecim segmencie pracownikom Uniwersytetu zaczęło się to podobać. Kiedy na początku lat 90. nastąpił rektor Jerzy Fedorowski, były już zbudowane – ale jeszcze nie oddane – dwa segmenty. Jednak czasy finansowo były ciężkie, więc na niego strasznie krzyczeli, żeby zrezygnował z Moraska. „To bolszewicki pomysł, kto to słyszał, żeby budować uniwersytet za miastem” – mówiono. Na szczęście ktoś, może obecny rektor Stefan Jurga, parę razy był za granicą i wytłumaczył, że na Zachodzie takie właśnie są uniwersytety. Po iluś słownych utarczkach zapadła decyzja: „Budujemy!” I poszliśmy dalej. W końcu oni zaczęli sami cisnąć, żeby więcej, szybciej. Jakość prac była coraz lepsza i uczeni zaczęli się cieszyć. Każde oddanie segmentu było świętem.

Akademia Muzyczna...

Bardzo mi zależało by wyrastała ze starej części Akademii. Nie chciałem popisu. Chciałem, żeby nowy budynek Akademii stopił się ze starą bryłą – ale też żeby za sprawą użytych materiałów wyraźnie mówił: zostałem zbudowany pod koniec XX wieku. Jeśli to się udało (a iluś ludzi tak to odbiera), to jest ogromny sukces. Ale budynek jest równocześnie bardzo skromny. Ba, przeczytałem w jakiejś gazecie, że w Poznaniu źle się buduje, a i nowa Akademia, która jest dobra, jest niedobra, bo nie ma okien. Nie ma okien dlatego, żeby wewnątrz nie było słycać hałasów z miasta. Ona nie potrzebuje tyle światła. Tam się gra. Okna są zrobione na zasadzie obrazu, kadru.

Dydaktyka...

Nauczanie architektury na dobrą sprawę polega na tym, że wspólnie z delikwentami robi się projekt i dochodzi do rozwiązania problemu. Jak młodego człowieka dobrze się ukierunkuje, on robi rzeczy nawet zaskakujące, inne, ciekawe, o świeżym spojrzeniu. Lubiłem robić ćwiczenia na temat projektów, które sam przygotowywałem, np. prosiłem, żeby zaprojektowali pawilon w Ogrodzie Botanicznym. Ten pawilon jeszcze nie jest skończony, ale już stoi. Zrobiłem im jakby konkurs i, jak się okazało, rozwiązania tych młodych ludzi były nieraz ciekawsze od tego, co ja zrobiłem – ale nie mogłyby być zrealizowane. Z różnych względów... Robiłem także ćwiczenia z rozbudowy Akademii Muzycznej i Teatru Wielkiego. Zaskoczył mnie chłopak, który zrobił rozbudowę Opery o salę kameralną mieszczącą się pod sadzawką. To było bardzo fajne.

Nauczanie dawało mi sporo satysfakcji, ale w pewnym momencie zaczęło mnie to nużyć. Zajmowało za dużo czasu. Patrzyłem na ludzi, których wyszkoliłem, i zobaczyłem, że estetycznie to jeszcze jako tako, ale etycznie nie miałem na nich żadnego wpływu. I jakoś zrobiło mi się głupio. Bo okazało się, że ten, który naucza, ma jakiś silniejszy kontakt emocjonalny z tym, kogo uczył, a nie odwrotnie. I pomyślałem, że albo porzuciłbym projektowanie i poświęcił się wyłącznie nauczaniu – czyli stworzył własną szkołę, aby mieć możliwość rzeczywistego wpływu, oddziaływania na tych młodych ludzi – albo muszę odejść, bo robię rzeczy, które zajmują mi czas, denerwują, a na dodatek nie zawsze jestem w stanie się przygotować. I odszedłem. Mam własną Architektoniczną Pracownię Autorską ARPA.

Poznań...

Poznań zaś jest trochę... Trochę trudny jest, co tu dużo mówić. Jest ciężkim miastem. Przez dwie kadencje byłem tu prezesem SARP-u, poznałem wielu ludzi, wiele problemów, w wielu sprawach uczestniczyłem, zrobiłem masę opracowań. W mojej pracowni zaprojektowaliśmy z Andrzejem Krychem zmianę ruchu na ringu poznańskim na jednokierunkowy. Tu zrobiłem także ogromny projekt połączenia wszystkich fortów pruskich w ekologiczną całość. Bo one są zazielenione i kiedy popatrzy się na plan Poznania, można zauważyć, że wystarczy je połączyć, a zrobi się przepiękny ekologiczny pierścień zieleni wokół miasta, w którym świetnie będą mogli się poruszać piesi i rowerzyści. Czy wykonanie tego jest realne? Wszystko zależy od kasy i chęci władz miasta.

Później robiłem tzw. dzielnicę łącińską – jak sobie to nazwałem – która znajduje się na lewo od trasy katowickiej. Przy niej są jakieś ogródki, puste tereny, później na wysokiej skarpie zaczynają się Rataje. Zrobiłem plan tej dzielnicy, który został przyjęty przez władze i wciągnięty do planu ogólnego miasta. Cały czas robię ogromną rzecz – całe północne Morasko. Znam – mam nadzieję – wszystkie problemy przestrzenne, urbanistyczne, komunikacyjne Poznania.

Więc to miasto, przez te wszystkie sprawy i prace, stało mi się bardzo bliskie. Znam je dobrze. Ale jest też tak, że jak się w jakimś mieście nie chodziło do przedszkola, do szkoły, na studia, jak nie miało się w nim pierwszych dziewczyn, jak nie ma się w nim wujka czy ciotki – to takie miasto w sumie jest trochę obce. Bez korzeni.

W 1981 czy 82 roku zacząłem budować dom w Morasku. Przedtem mieszkalem w takim potężnym, strasliwym bloku. (...) Teraz mieszkam w domu szeregowym. W Morasku była przewidziana enklawa na mieszkania dla nauczycieli akademickich. Namówiłem kilku kolegów i pracowników Uniwersytetu, przygotowałem za darmo projekt domów – żebyśmy, jako ludzie z zewnątrz, mogli się tam dostać – załatwiliśmy formalności i zaczęliśmy budować. To bardzo sympatyczne szeregowce, ładnie położone wśród lasów.

Zrobiłem tylko jedną fatalną rzecz. To były domy szeregowe – tymczasem każdy z budujących się miał prawo stawiać swój dom sam. I każdy brał projekt, który wymyśliłem, i przerabiał. Szeregowce powinny być takie same, tymczasem każdy jest inny. Ja sobie też trochę zmieniłem, ale, moim zdaniem, na lepsze. A potem patrzę: mój kolega też zmienił, tam dalej jeszcze ktoś... I pomyślałem: ja nie mam prawa. Zmieniłem sobie projekt myśląc, że in plus – ale innym także wydawało się, że zmieniają in plus. W efekcie nie wychodziło to ładnie. Jedni mają więc garaże pod ziemią, inni nad ziemią. Jakiś czas minie, zarośnie wszystko w pioruny (śmiech). To nie jest arcydzieło świata.

Te dwadzieścia kilka lat w Poznaniu to były dobre lata...

Naprawdę. Pracę mam znakomitą, buduję bardzo ważne dla Poznania rzeczy. Przez wiele lat byłem na uczelni. Tutaj urodził mi się drugi syn, zbudowałem dom, posadziłem drzewo, mam samochód, pracownię...

Na podstawie rozmowy, którą z Jerzym Gurawskim przeprowadzili Ewa Obrębowska-Piasecka i Andrzej Niziołek – opracowała Agnieszka Bulanda

Nagroda Jana Baptisty Quadro dla Jerzego Gurawskiego

Po raz dziewiąty przyznano w Poznaniu nagrodę imienia Jana Baptisty Quadro ustanowioną w 1999 roku przez zarząd miasta dla projektanta najlepszej realizacji architektonicznej. Laureatem nagrody za najpiękniejszy budynek 2006 roku został Jerzy Gurawski – autor projektu sali koncertowej Akademii Muzycznej w Poznaniu. Realizacja Aula Nova była trzecim etapem rozbudowy Akademii Muzycznej rozpoczętej w 1991 roku, w następstwie konkursu zorganizowanego w 1989 roku przez SARP. Obiekt już wcześniej został wyróżniony licznymi nagrodami, w tym nagrodą I stopnia w Konkursie Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa „Budowa Roku 2006”.

Tegoroczna uroczystość wręczenia nagrody Jana Baptisty Quadro miała niecodzienny charakter i oprawę. Poprzednio jej scenarię była Sala Renesansowa w Ratuszu Poznańskim, najważniejszym dziele patrona wyróżnienia. Tym razem, 8 listopada 2007, roku zgromadziliśmy w nagrodzonym obiekcie. Część oficjalną poprowadził Jacek Cenkiel, przewodniczący kapituły nagrody. Pośród licznych gości honorowe miejsce zajął Senat Akademii Muzycznej. Statuetkę Jana Baptisty Quadro, o niebagatelnej i nie tylko symbolicznej, wadze wręczył Ryszard Grobelny



Jerzy Gurawski ze statuetką Quadro. fot. Mikołaj Stępień

Prezydent Miasta Poznania. Następnie Jerzy Gurawski, jak na laureata (poznańskiego architektonicznego) Oskara przystało, przedstawił swoich współpracowników i w charakterystyczny dla siebie: dowcipny, nieco ironiczny i zdystansowany sposób, przypomniał historię realizacji budowli. W imieniu środowiska wielkopolskich architektów gratulacje złożyli: prezes Oddziału Poznańskiego SARP Andrzej Kurzawski i Grażyna Kodym-Kozaczko. Wydarzenie uświetnił koncert trójki dyplomantów Akademii Muzycznej, zapowiadanych przez prorektor uczelni prof. Halinę Lorkowską. Pozwolił on w pełni docenić akustyczne walory auli.

Następnie w towarzystwie projektanta zebrani zwiedzili budynek. Po czym w Sali Błękitnej spełnili toast za wszelką pomyślność Laureata, delektując się spotkaniem w gronie przyjaciół, kolegów i znajomych.

I ja tam byłam, miód i wino piłam....

*Grażyna
Kodym-Kozaczko
Zarząd OP SARP*



Ryszard Grobelny, Prezydent m. Poznania i Jerzy Gurawski. fot. Mikołaj Stępień



Marian Fikus gratuluje Jerzemu Gurawskiemu fot. Mikołaj Stępień

Z okazji wręczenia Nagrody Jana Baptisty Quadro w listopadzie 2007

Laudacja dla Jerzego Gurawskiego

Mistrzu! Szanowni
Zebrani!

W imieniu Stowarzyszenia Architektów Polskich mam zaszczyt przybliżyć postać wybitnego architekta Jerzego Gurawskiego laureata Nagrody im. Jana Baptisty Quadro. W 2006 roku Nagrodą tą wyróżniono budynek sali koncertowej „Aula Nova”, zaprojektowany przez Jerzego Gurawskiego dla Akademii Muzycznej im. J. Paderewskiego w Poznaniu.

Przedstawianie twórczości tegorocznego laureata nie jest zadaniem skomplikowanym, ponieważ jego działalność jest powszechnie znana, ceniona przez mieszkańców miasta oraz środowisko artystyczne i intelektualne, o czym świadczy również przyznana w tym roku Nagroda Honorowa Stowarzyszenia Architektów Polskich za całokształt

twórczości. Jednak ze względu na ogrom i różnorodność dorobku jest to zadanie niezwykle żmudne i czasochłonne (...) Realizacje Jerzego Gurawskiego, możemy znaleźć w całej Polsce, choć sercu najbliższe są poznańskie. Przypominając tylko powstałe w ostatnich dziesięciu latach, wymienię budynki bardzo ważne dla miasta i regionu, znane i docenione: apartamentowiec – Wstęga Warty, zespoły wydziałów Fizyki, Geografii oraz Matematyki i Informatyki w kampusie UAM na Morasku, z których ten ostatni uzyskał nagrodę Quadro w 2003 roku oraz Nagrodę SARP; rozbudowę Krypty Zasłużonych Wielkopolan przy kościele Św. Wojciecha czy wreszcie rozbudowę Akademii Muzycznej, której pierwszy etap został przez mieszkańców Poznania uznany za najlepszą realizację lat 90-tych. Powinam, powołując się na osobiste doświadczenia podkreślić, że profesor Jerzy Gurawski jest również charyzmatycznym nauczycielem akademickim.

Budynek Aula Nova jest wyjątkowy, projektu wyjątkowego architekta, który powstał także w wyjątkowej przestrzeni. Aleje Niepodległości, dawniej Wały, jeszcze wcześniej Ringi, tworzą jeden z najciekawszych w Polsce zespołów urbanistycznych. (...) W tym miejscu swój ślad, dzięki budynkowi Aula Nova pozostawia dziś XXI wiek. (...)

25 lat temu Jerzy Gurawski w wywiadzie udzielonym miesięcznikowi „Architektura” powiedział, że pochodzi z pokolenia oderwanego od historycznych korzeni i tra-



Laureat Nagrody Jana Baptisty Quadro 2007 Jerzy Gurawski w zaprojektowanym przez siebie budynku Aula Nova w Poznaniu

dycji kulturowych, które kształcono w pogardzie dla przeszłości, wszczepiając pasję burzenia i budowania na gruzach. Być może z tego powodu, analizowana z perspektywy czasu twórczość profesora Gurawskiego jawi się jako dynamiczny proces poszukiwania związków z miejscem, jego historią i kulturą. (...)

Jasna i lekka skontrastowana z ciężarem okolicznych „kamienych świadków przeszłości” bryła budynku rozświetla mroki nocy. W dzień wydaje się otwarta dla przypadkowego przechodnia, eliminując barierę podświadomego lęku przed odwiedzeniem nieznanego i przez swoją funkcję ekskluzywnego obiektu. Przenikanie elitarnego terytorium przeznaczonego dla Sztuki Wysokiej z przestrzenią publiczną miasta wynika z doświadczeń teatralnych projektanta, który w swych

działaniach scenograficznych w Teatrze Laboratorium, dążył do wykreowania przestrzeni, w której nie ma podziału na widzów i aktorów. Przeszklona fasada nie dzieli – powoduje, że codzienna egzystencja łączy się w jeden spektakl z życiem artystycznym. Sceneria miasta i tej konkretnej przestrzeni ze wszystkimi skojarzeniami historycznymi i kulturowymi, z wnijkającą do wnętrza zielenią, staje się scenografią kulaarów auli. W nowoczesnym, pozornie ahistorycznym obiekcie historyczna forma otaczających budowli pojawia się, nie w postaci żartu, czy pastiszu lecz jako domyślny - z powagą przywołany składnik przestrzeni, ilustrując program ideowy dzieła: przenikanie sztuki, nauki, natury, historii i życia codziennego. (...)

W imieniu kolegów, przyjaciół, uczniów - środowiska wielkopolskich architektów i naukowców serdecznie gratuluję mistrzowi Jerzemu Gurawskiemu realizacji wspianego projektu, który wpisał się w najbardziej prestiżowe miejsce Poznania. Dzięki niemu, inwestor - poznańska Akademia Muzyczna zaznacza swoją twórczą obecność nie tylko w sferze intelektualnej, ale jak na szlachetnego mecenasa sztuki przystało, także w realnej przestrzeni nowoczesnego miasta.

arch. Grażyna Kodym-Kozaczko
Zarząd OP SARP
Poznań, 08.11.2007

OSSA

ogólnopolskie
stowarzyszenie
studentów
architektury

CZYM JEST OSSA?

OSSA to Ogólnopolskie

Stowarzyszenie Studentów Architektury powstałe w 1997 roku z inicjatywy studentów, których pragnieniem było poszerzanie horyzontów i nabycie doświadczenia zawodowego. Głównym wydarzeniem organizowanym przez OSSA jest coroczne, ogólnopolskie spotkanie studentów architektury. W tym roku warsztaty, już po raz drugi odbyły się w Gliwicach, jednak po raz pierwszy w historii organizacji wzięli w nich udział także studenci oraz tutorzy z zagranicy!

CELE OSSA.

Założenie OSSA jest rezultatem sytuacji studentów naszego kraju, która nie zawsze pozwala na pełne wykorzystanie możliwości tkwiących w młodych, pełnych zapału ludziach. W swoich szeregach skupiamy studentów wszystkich wydziałów architektury wyższych uczelni w Polsce - publicznych i niepublicznych. Dajemy im możliwość rozwoju, poprzez wzajemną wymianę doświadczeń na organizowanych przez OSSA warsztatach, plenerach, konkursach i wycieczkach dydaktycznych.

XI ogólnopolskie
studenckie
warsztaty

OSSA'07

gliwice

21-28 X 2007

Silesia MEGAPOLIS

PRZYGOTOWANIA

Marzec 2007... walne zebranie w katowickim Archibarze - ustalanie zarządu, przepełnione zapalem rozmowy, wstępne dyskusje dotyczące tematu - tak rozpoczynamy serię spotkań związanych z warsztatami. Wydział Architektury, sala 303 - miejsce naszych kolejnych zebrań. Tu prowadzimy niezliczone rozmowy, konfrontujemy doświadczenia i porównujemy wrażenia z poprzednich warsztatów. Na początku wszystko wydaje się proste, jednak z biegiem czasu ogrom prac wzrasta. Miesiące, dzielące nas od warsztatów umykają z niewiarygodną prędkością. 3 tygodnie przed imprezą przygotowania nabierają niewyobraźalnego tempa - nerwowa atmosfera, ostatnie maile, rozmowy, poprawki, porządki, obawy... Czy wszystko co zostało zapisane w naszych myślach, notatkach, smsach nabierze rzeczywistości - trójwymiarowej postaci, stanie się rzeczywistością?

UCZESTNICY:
studenci polskich wydziałów architektury oraz gościnnie studenci wydziałów z Madrytu, Kassel, Stambułu, Pragi, Brzeźcia

TUTORZY I WKŁADOWCY:
Grzegorz Buława, Benjamin Castro, Kai Dolata, Andrzej Duda, Krzysztof Gasidło, Sławomir Gzell, Aleksandra Grzonka, Bartosz Haduch, Małgorzata Kuciewicz, Przemek Łukasik, Hiroki Matsuura, Julien Merle, Agata Mierzwa, Klaas van der Molen, Hubert Trammer, Jose Luis Vallejo, Łukasz Wojciechowski, Łukasz Zagata, Henryk Żubel

WIELKIE ROZPOCZĘCIE

Uroczysta inauguracja, przybywają zaproszeni goście - prezydent miasta Katowice Piotr Uściok, zastępca prezydenta Gliwic, pani Renata Caban, Dziekan Wydziału Architektury, prof. Krzysztof Gasidło, członkowie Zarządu Towarzystwa Urbanistów Polskich: prof. Nina Jurwa, oraz dr arch. Tadeusz Kmieć, Prezes Krajowej Rady Izby Architektów Tomasz Taczewski, prezes SARPu Tomasz Studniarek. Wszyscy witają uczestników i dodają otuchy przed zmierzaniem się z rozległym tematem warsztatów. Rozpoczyna się wykład prof. Krzysztofa Gasidła, który przybliży nam zagadnienia związane z planowaniem, nawiązujące do otaczających nas obszarów Silesii. Następnego dnia prof. Sławomir Gzell w wykładzie zatytułowanym „Nowe? Miasto? Silesia?” objaśnia studentom pojęcie megaskali i policentryzmu na przykładzie miasta Tokio i jego regionu - Tsukuby i tłumaczy genezę megapolis. Profesor zwraca uwagę na identyfikację kulturową miasta, a co za tym idzie jego obraz i markę.

OSSA DLA WSZYSTKICH

Rozwieszamy baner o długości ponad trzydziestu metrów, setki plakatów, rozsyłamy maile na strony, fora, to wszystko dla reklamy, bo przecież w programie jest mnóstwo wykładów otwartych, wystawy, a także publiczna prezentacja prac. Dużym zainteresowaniem cieszy się wykład Hirokiego Matsury z pracowni Maxwan. Matsuura przedstawia projekt Barking Riverside dotyczący największej, dotychczas nierozwiniętej części Londynu oraz jeden z największych urbanistycznych planów w Europie - A101 Moscow, masterplan dla stolicy Rosji. Niemniejszy entuzjazm wzbudza wykład prowadzony przez hiszpańskich architektów - biura [ecosistema urbano], w trakcie którego pokazują oddziaływanie na przestrzeń miejską poprzez instalacje i różnego rodzaju happeningi. W sumie w trakcie całego tygodnia odbywa się 9 wykładów. Prezentowane są projekty związane z różnorodnymi zagadnieniami, o różnej skali.

„SILESIA MEGAMIASTO? WIZJA 2057”

„Megamiasto” - przed oczyma stają nam wizje z filmów science-fiction takich jak „Metropolis”, „Bladerunner” czy „Pięty element”. Takie obrazy pobudzają naszą fantazję, ale patrzymy na nie z przymrużeniem oka, z pewnym niedowierzaniem. Ale czy słusznie? Odrzućmy na chwilę latające pojazdy i miecze świetlne, przyjrzyjmy się samemu miastu. Czy powstawanie supermetropoli, ogromnych zurbanizowanych organizmów miejskich nie staje się powoli faktem naszych czasów? Łączenie się miast w wielkie organizmy wiśczone jest na całym świecie. Czy jest to możliwe także w Polsce, na Śląsku. Zauważamy, iż po powstaniu Górnośląskiego Związku Metropolitalnego, temat Silesii stał się bardzo aktualny wśród mieszkańców Śląska. Próbując wykorzystać jego popularność i powagę, chcemy rozpocząć publiczną dyskusję, przybliżyć możliwości, zalety i wady przyszłego megamiasta. Tegoroczne warsztaty OSSA stają się okazją do zastanowienia się nad szansami, wyzwaniem i zagrożeniami procesu powstawania „wielkich organizmów miejskich”.

„SILESIA TOUR”

Podjeżdża długi żółty autobus komunikacji miejskiej z widniejącym na przedzie pojazdu napisem „WYCIECZKA”. Wszyscy zrywają się z miejsca, wbiegają do autobusu, który już po chwili wypełniamy po brzegi. Pierwsze metry, pierwsze słowa przewodników, [w ich rolę wcielił się dr Ryszard Nakonieczny oraz dr Tomasz Wagner], pierwsze obiekty, pierwsze wiadomości, pierwsze komentarze. Pomimo maksymalnego skondensowania i ogromu wiadomości, a zarazem minimalnej ilości czasu każdy zaczyna już tworzyć swoją układankę, wizję przyszłego megapolis. Trasa wycieczki wiedzie nas zarówno do tzw. „hitów architektury”, ale także do zakamarków Silesii i najmniej znanych dzielnic. Dla wielu osób oglądana rzeczywistość buduje nowy obraz, który zastępuje stereotypowe wyobrażenia Śląska. Godzina 18, na dworze jest już ciemno, wszyscy zmęczeni wydawałoby się że to już koniec podróży, ale autobus zatrzymuje się przy świecącym szybie byłej kopalni Katowice. Na znajdującej się tu wystawie rozpoczynamy przegląd przyszłej architektury Śląska - projektów opracowania nowej siedziby Muzeum Śląskiego. Naszą wycieczkę kończymy na ekspozycji projektów dyplomowych oraz semestralnych studentów Politechniki Gliwickiej, dotyczących Śląska. Prezentowane postery przedstawiają wizje, śmiałe koncepcje zagospodarowania regionu zarówno w skali planowania wielkomiastowego, jak i punktowych działań w wybranym mieście. W ciągu jednego dnia zobaczyliśmy prawdziwe oblicze Śląska, zapoznaliśmy się z planami zabudowy regionu, a także zobaczyliśmy miejsce pracy studentów gliwickiej szkoły architektury. Pomimo kilkunastu godzin zwiedzania nikt nie stracił zapалу do planowania, o czym najlepiej świadczą słowa jednego z uczestników „pokazali nam problem i potencjał, wiemy teraz co mamy do zrobienia”.

EPICENTRUM WARSZTATÓW

Ogromna, zabytkowa hala Gliwickich Zakładów Urzędzeń Technicznych stała się fabryką pomysłów, miejscem pracy wykładów, prezentacji, stołówka, a nawet sypialnia. Porozrzucane stopy materiałów, kałek, pisaków, muzyka wydobycząca się z głośników, pierwsze wypowiedzi, wskazówki tutorów, małe kłótnie. Jeden z uczestników mówi: „Jesteśmy jak Megapolis. Każdy z nas jest indywidualistą, ale musimy dojść do porozumienia”. Faktycznie, kolejnego dnia, po skondensowanej, jednodniowej burzy mózgów i intensywnych pracy nad analizami przedstawicieli grup prezentują zauważone problemy i możliwości aglomeracji. Pomimo podobnych wypowiedzi i wniosków kilku grup wymiana poglądów i myśli prowadzi do pojawienia się różnorodnych rozwiązań. Wracamy do pracy, kolejne

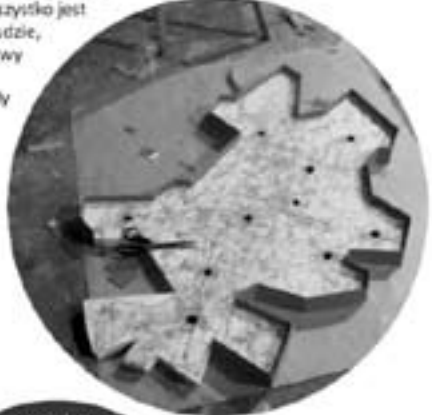
dziesiątki godzin, kilka nieprzespanych nocy i hektolitry wypitej kawy. Grupy zaczynają koncentrować się na różnych problemach, takich jak stosunki społeczne, ekonomiczne, rozwój przestrzenny i infrastrukturalny regionu. Powstają śmiały i różnorodne wizje, jedni podejmują działania w małej skali w postaci happeningów, ingerencji w życie miasta, inni tworzą megastruktury, czy utopijne wizje miast. Międzynarodowa grupa prowadzona przez Klaasa van der Moelen, zajmuje się programowaniem jeszcze niezagospodarowanych pustek Silesii, jednocześnie starając się kontrolować jej rozwój. Kilka godzin później powstaje kolejny niekonwencjonalny pomysł - interaktywna gra, symulacja, której działanie zostaje zaprezentowane w wersji „demo”.

REZULTATY

Każda wypowiedź utwierdza w przekonaniu jak szerokie spektrum problemów obejmował temat warsztatów. Przedstawiane są opracowania we wszystkich skalach – podwórka, dzielnicy i całej aglomeracji. Poruszane są kwestie przestrzenne, ekonomiczne, społeczne, komunikacji. Jedna z grup proponuje scalenie regionu, zakłada równość wszystkich miast, zachowując ich tożsamość oraz uwzględniając ich równomierny rozwój. W 14 miastach wchodzących w skład megapolii lokalizują 14 wież. Ich cechą wspólną jest wysokość - 700 m.n.p.m. Są one widoczne w panoramie regionu, stanowią dominanty. Grupa pani Agaty Mierzwę tworzy utopijną wizję metropolis - miasta kompaktowego. W swym projekcie starają się nie dopuścić do sytuacji gdzie małe miasta zostaną zaabsorbowane przez większe, a tereny zielone wykorzystane na zabudowę mieszkaniową o niskiej gęstości. Proponują zamknąć rozwój urbanistyczny w pasie o szerokości 8 km (dystans wygodny dla komunikacji wewnątrz miasta). Projektowany pas ma na celu zaadaptowanie istniejących centrów, które ułożone są wzdłuż linii wschód - zachód oraz linii komunikacyjnych - drogowych i kolejowych. Projekt proponuje racjonalną organizację wolnych przestrzeni pomiędzy istniejącymi miastami oraz „dziur” pozostałych po kopalniach i innych zakładach przemysłowych. Kolejna prezentacja zatytułowana „Silesia, urban_soup” to propozycja przeanalizowania Silesii na zasadzie gry strategicznej. Grupa prezentuje dynamiczny model, który zawiera wiele składników, wywołujących różne efekty w zależności od proporcji i momentu ich wykorzystania. Gra zawiera pięć poziomów (od skali mikro do makro), które powstały w oparciu o analizę regionu, oraz światowe trendy. Celem urban_soup jest stworzenie wielu scenariuszy, sprawdzenie efektów i wybranie najlepszego rozwiązania. Zupełnie odmienne podejście do tematu warsztatów prezentuje grupa, której projekt zatytułowany jest „Jak się czujesz?”. Na tym pytaniu zaczynają budować swoją koncepcję, działanie w mikroskali. Poprzez abstrakcyjne pomysły oraz konkretne rozwiązania postanawiają pomóc poszczególnym grupom społecznym. Każda z nich czując się lepiej w swojej małej ojczyźnie wpływa pozytywnie na otoczenie w którym się znajduje, a zarazem na całą Silesię. Ostatecznie sprowadzają projekt do sześciu pomysłów - ekologicznych oraz antyekologicznych - które nazywają zastrzykami urbanistycznymi. Podobnym, społecznym zagadnieniem zajmuje się grupa prowadzona przez hiszpańskich tutorów - Jose Luisa Vallejo oraz Benjamin Castro wpada na pomysł przeprowadzenia serii akcji w skali 1:1. Stwierdzają, iż „Diabeł tkwi w szczegółach! Wszystko jest architekturą! Wszystko się łączy!”, a miasto to ludzie, więc aby do nich dobrze stwarzać 4 małe inicjatywy społeczne mające wywołać duże reakcje. Wybrane miejsca i ich problemy, typowe dla całej aglomeracji, stały się obciążeniem prostych działań mających na celu poprawę jakości życia w Silesii. Całe przedsięwzięcie dzieli na 4 rozdziały: „Atak na Silesia City Center”, „Biskupice są super!”, „Dwa koła wystarczą” oraz „Podążaj za linią”. Po każdej prezentacji pojawiają się liczne pytania i odpowiedzi, które pozwalają uzupełnić i do końca wyjaśnić zagadnienie. Nad całą dyskusją panuje moderator - Hubert Trammer. Mówiąc o rezultatach warto podkreślić, iż na prezentację przybyli wcześniej wymienieni przedstawiciele TUPu, mediów i władz miasta, a także Wojewoda Śląski Tomasz Pietrzykowski oraz dziekan Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej prof. dr hab. arch. Krzysztof Gaszdár. Pozwala to zachować nadzieję, że wnioski z warsztatów zostaną wykorzystane w dyskusji o przyszłości regionu. Duże zżyczenie warsztatowiczów, wywołujący się czas prezentacji oraz mnożące się pytania i odpowiedzi zajmują miejsce zapoczątkowanej dyskusji, której brak powoduje powien niedosyt. Mamy nadzieję, iż wernisaż w katowickiej galerii SARP oraz ponowne przedstawienie prac dadzą możliwość wznowienia przerwanej dyskusji.

TO NIE KONIEC!

Koniec warsztatów nie okazał się równocześnie z zakończeniem projektów. Zakładamy konto internetowe grupy o nazwie „compact city”, grupa nr 5 nadal kontynuuje projekt, pani Agata Mierzwę przesyła wskazówki. Inni studenci umieszczają posty na blogu hiszpańskich tutorów - [ecosistema urbano]. Grupy kontaktują się, przygotowują materiały na wystawę. OSSA nadal trwa! Zniecierpliwieni czekamy na kolejną edycję warsztatów, a tymczasem obserwujemy to co ewoluuje po tegorocznych. Trudno jest streścić idee powstałych projektów w kilku zdaniach, dlatego też zapraszamy na stronę internetową warsztatów - www.ossa.org.pl/ossa07, gdzie można dokładniej przyrzeć się problematyce poszczególnych prac. 01.12.2007r. w galerii SARP o/katowice odbędzie się także wernisaż prac powarztatowych, a wystawę będzie można oglądać przez kolejne 2 tygodnie.



organizatorzy:
Mateusz Moszczyk, Anna
Dziwior, Małgorzata Ziętka,
Barbara Soskalska, Aneta Stachura,
Romek Kubot, Michał Pietraszek,
Adam Bełkowski, Alicja Choleś, Paulina
Grabowska, Beata Siewert, Beata
Klacz, Ewa Dudek, Konrad Nowacki,
Anna Kozłowska, Wojciech Wary,
Agata Nowak, Łukasz Marciniak, Izabela
Thesz, Natalia Karynska, Monika Ustul,
Michał Bagowski, Justyna Olszka,
Maria Bog, Magda Szarota, Ewa
Jurecka, Anna
Czajkowska

tekt i grafika:
Beata Siewert
zdjęcia: Anna Dziwior,
Beata Siewert, Czerw
Tysia, Romek Kubot,
Michał Pietraszek,
Faryn Wosiat

Architektoniczne punkty odniesienia – Honorowa Nagroda SARP 1966-2006

Multimedialna wystawa z cyklu „Architektoniczne punkty odniesienia” była w mijającym roku chyba największym wydarzeniem na skalę znacznie większą niż tylko dla środowiska architektonicznego. Założeniem kuratorów i pomysłodawców wystawy Elżbiety i Adama Czyżewskich była jej rola edukacyjna i taką niewątpliwie się stała. To swoiste korepetycje i lekcja powojennej ar-

chitektury dla każdego. To początek dialogu jaki powinien toczyć się w środowisku zawodowym architektów, ale również rozumiałym dla ludzi spoza.

Na trzech ekranach równocześnie prezentowane sylwetki nagrodzonych oraz obiekty przez nich stworzone zarówno na fotografiach i filmach dokumentalnych jak i fabularnych, stanowią tło akcji, tej nietypowej wystawy.



Pokaz multimedialny



Otwarcie wystawy



Kuratorzy i pomysłodawcy wystawy Elżbieta i Adam Czyżewscy



Od Lewej: Jacek Wojciechowicz wiceprezydent m. st. Warszawy, Tomasz Andryszczyk rzecznik prasowy UM Warszawy, Jerzy Grochulski Prezes SARP, Olgierd Dziekoński wiceprezes KRIA, Dariusz Śmiechowski Sekretarz Generalny SARP



Małgorzata Fokt-Willman, przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Agnieszka Bulanda, Rzecznik Prasowy SARP



Jerzy Grochulski Prezes SARP (przemawia), Jakub Waclawek prezes OW SARP, Adam Czyżewski komisarz wystawy



Wiceprezydent Warszawy Jacek Wojciechowicz, Rzecznik Prasowy SARP Agnieszka Bulanda

Pokazane są najwybitniejsza dzieła, które wyznaczyły tytułowe punkty odniesienia w powojennej architekturze polskich miast.

Wystawa jest na półmetku swojej podróży po Polsce. Przygotowana przez Elżbietę i Adama Czyżewskich opowieść o polskiej architekturze współczesnej, miała już swoje prezentacje w Warszawie, Katowicach i Gdańsku.

Na przełomie lutego i marca odwiedzi Kraków, potem Wrocław, Łódź i Poznań. Na warszawską prezentację, przyjechali specjalnie na ten ponad godzinny „spektakl” m.in.



Wiceprezydent W-wy Jacek Wojciechowicz i trzech laureaci Honorowej Nagrody SARP: Stefan Kuryłowicz, Marek Dunikowski, Ryszard Jurkowski

byli oraz obecny Prezes Oddziału Białostockiego, mając nadzieję, że i na kresy wschodnie naszego kraju wystawa jednak dotrze. Wiemy już, że kolejne Oddziały SARP w całej Polsce są mocno zainteresowane prezentacją tej znakomitej multimedialnej wystawy w ich macierzystych miastach.

To chyba największa satysfakcja dla pomysłodawców i kuratorów wystawy.

ab

Zebrania ZG

W mijającym roku odbyły się trzy Zebrania Zarządu Głównego SARP, czwarte odbędzie się w dniach 14-16 grudnia 2007 r.

Podczas **I Zebrania ZG SARP** kadencji 2006-2009, które odbyło się w dniach 31 marca - 1 kwietnia 2007, przyjęto następujące uchwały:

- sprawozdania z działalności Prezydium ZG SARP w okresie od 8 grudnia 2006 do 30 marca 2007 r.
- w sprawie Programu Działania SARP kadencji 2006-2009.
- dot. przewidywania budżetowego ZG SARP na rok 2007.

- dot. Wyróżnienia SARP I stopnia dla kol. Jana Cichego z Oddziału Warszawskiego
- w sprawie zobowiązania Oddziałów SARP do powołania reprezentanta do spraw legislacji.

Na **II Zebraniu ZG SARP** (29-30 czerwca 2007 r.) przyjęte zostały uchwały:

- dot. sprawozdania z działalności Prezydium ZG SARP w okresie od 1 kwietnia do 28 czerwca 2007 r.
- w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego ZG SARP za rok 2006.
- w sprawie wyniku finansowego za rok 2006.



Tomasz Konior, Jerzy Grochulski, Aleksander Korbut



Robert Konieczny odbiera Nagrodę z rąk Prezidenta Związku Architektów Białorusi - Aleksandra Korbuta. Dyplom wręcza Prezes Jerzy Grochulski



fot. Marek Perepeczo

Grażyna Makowska odbiera z rąk Prezesa Jerzego Grochulskiego Brązowy Krzyż Zasługi

- w sprawie karty ewidencyjnej sędziego konkursowego SARP – członka SARP.
- w sprawie powołania Komisji ZG SARP ds. Legislacji kadencji 2006-2009.
- w sprawie wyrażenia zgody na zbycie działki w Piasecznie przez Oddział Warszawski SARP.

III Zebranie ZG, odbyło się w dniach 27-28 października 2007. Podjęto uchwały:

- dot. sprawozdania z działalności Prezydium ZG SARP w okresie od 29 czerwca do 16 października 2007.
- w sprawie wyrażenia zgody na nabycie przez ZG SARP od Oddziału Warszawskiego w drodze darowizny 1% udziału w nieruchomości w Piasecznie.
- w sprawie wyrażenia zgody na zbycie przez ZG SARP 1% udziału w nieruchomości położonej w Piasecznie.
- w sprawie wyrażenia zgody na zbycie przez Oddział Warszawski 99% udziałów w nieruchomości położonej w Piasecznie.
- w sprawie wyrażenia zgody na przeniesienie przez ZG SARP prawa własności części lokalu położonego w Zie-

lonej Górze przy ul. Stary Rynek 4 należącego do SARP na rzecz arch. Jana Strzeszyńskiego.

Pod koniec pierwszego dnia obrad III Zebrania ZG SARP, odbyła się bardzo miła uroczystość.

Na nasze zaproszenie zechciał przyjechać Prezydent Białoruskiego Związku Architektów arch. Aleksander Korbut. Wręczył on Nagrody, które zdobyli polscy architekci na Festiwalu Architektury Mińsk 2007, zorganizowanym w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Architektury, przez Związek Architektury Białorusi (pisaaliśmy o tym w numerze 10/2007 „Komunikatu”).

Nagrodę za realizację Gimnazjum i Ośrodek Kultury Warszawa – Białoleka – autorstwa „Konior Studio Biuro Projektów i Realizacji Architektury” odebrał Tomasz Konior.

Aż cztery nagrody w różnych kategoriach za Dom Atrialny oraz Dom Ukryty, w postaci statuetek i dyplomów odebrał unikający na codzień medialnego szumu Robert Konieczny z KWK Promes.

Zabrakło niestety Przemysławowi Łukasikowi z Medusa Group, któremu przyznano Nagrodę za modernizację i adaptację budynku starej lampiarni „Bolko-Loft”.

Robert Konieczny podczas naszej rozmowy powiedział, że „sukcesy kolegów oraz jego pokazują, iż polska architektura wychodzi z kryzysu i nie musimy już odczuwać kompleksów wobec naszych sąsiadów. Co więcej, można już chyba mówić o silnej śląskiej szkole architektonicznej” - uważa Konieczny.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad kompletnie zaskoczona została Prezes Oddziału Jeleniogórskiego Grażyna Makowska, która z rąk Prezesa Jerzego Grochulskiego otrzymała zaszczytne odznaczenie w postaci Brązowego Krzyża Zasługi nadanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego

ab

Klub Architekta „Woluta”

05. 12. 2007

„Warszawa 1914-1920” – promocja najnowszej książki przedstawi autor: Lech Królikowski – Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy

12. 12. 2007

Praca i przygody eksperta ONZ w Nairobi, Kenia przedstawi: arch. Bogdan Wyporek

19. 12. 2007

Przedświadczone spotkanie koleżeńskie

Imprezy klubowe odbywają się w każdą środę o godz. 17.00 w sali kominkowej na I piętrze siedziby SARP przy ul. Foksał 2 w Warszawie. Z góry przepraszamy naszych Gości za ewentualne zmiany w programie z przyczyn niezależnych od organizatorów.

*Kierownik Klubu
Jasna Strzałkowska-Ryszka, architekt
tel. SARP (022) 827-87-12
tel. dom (022) 641-27-74*

Sprostowanie

W numerze 11/2007 „Komunikatu” w prezentacji konkursu na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej fragmentów nabrzeża Odry i Młynówki w Opolu – zamienione zostały plansze I Nagrody i II wyróżnienia. Plansze zamieszczone na str. 17 – to I Nagroda autorstwa Małgorzaty i Antoniego Domicza pracowni architektury

Opole, natomiast plansze na stronie 14 i 15 to II Wyróżnienie – Małgorzaty Adamowicz-Nowackiej i Marka Nowackiego – z biura 84 Opole.

Autorów prac oraz czytelników bardzo przepraszamy za tę pomyłkę.

Redakcja.



Jakość i niezawodność nigdy nie wychodzą z mody.

Zawsze, gdy potrzebujesz odpowiedzialnego partnera dla prowadzonego projektu budowlanego, jesteśmy do Twojej dyspozycji: począwszy od komponentów i systemów po całościowe dostawy. Nasza wiedza i doświadczenie oraz szeroka gama produktów opartych na metalach pozwolą Ci korzystać z zalet budowania z gotowych elementów, dostarczonych bezpośrednio na plac budowy. I możesz być pewny, że jakość i solidność znajdują się w tym pakiecie.

www.ruukki.com/pl infolinia 0801 11 33 11

RUUKKI
more with metals

Rafael Moneo w Polsce



Jury

Nie tyle w Polsce, co w Krakowie. Bo to Kraków przyciąga: w tym samym czasie nie tylko Moneo, ale i Peter Greenaway, pracowali na rzecz starej stolicy: Moneo sędząc konkurs, Greenaway prezentując swoje multiwidowisko na Placu Franciszkańskim. O ile przyzwyczajaliśmy się ostatnio do udziału i coraz częściej do wygry-

wania konkursów krajowych przez cudzoziemców, to zbyt rzadko udaje się zapraszać do ich jury uznanych architektów ze świata. Dlatego też biorąc udział, razem z Januszem Sepiołem, jako członkowie Rady Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”, w przygotowaniach organizacyjnych konkursu na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Centrum w Krakowie-Łagiewnikach, gorąco namawialiśmy organizatorów do zaproszenia do jury oprócz architektów polskich, również znanych architektów zagranicznych. Na zaproponowanej przez nas wstępnej liście znaleźli się przede wszystkim Mario Botta i Rafael Moneo, ale też Arata Isozaki, Alex Schultes i Peter Zumthor. Po negocjacyjnych rozmowach, przede wszystkim pod kątem szans terminowych, udało się namówić Rafaela Moneo.

I w ten sposób, polska część architektonicznego jury, podczas dni sądzenia konkursu 12, 13 i nawet w niedzielę 14 października, została wsparta mocnym autorytetem architekta hiszpańskiego, ale również jednej z ikon współczesnej architektury światowej i to o dość utrwalonej pozycji. Oczywiście stało się więc „dydaktyczne” podglądanie Jego metod pracy przy ocenie prac konkursowych, jak i zwykle wypytywanie o wrażenia o Krakowie czy opinie o Jego pracach. Nie było na to dużo czasu, ale myślę, iż nawet te kilka refleksji może przybliżyć nam wyjątkową postać: twórcy i człowieka.

Najpierw encyklopedyczne przypomnienie: Jose Rafael Moneo urodził się w 1937 roku czyli ma 70 lat. Dyplom architekta uzyskał w Madrycie w 1961 roku. Mało znanym epizodem jest praktyka w 1962 roku w Danii i to u Jorna Utzona. Uczył w Madrycie i Barcelonie oraz w latach 1985-90 na Harvardzie. W 1996 roku otrzymał prestiżową Nagrodę Pritzker’a.



Rafael Moneo

A solo performance

www.ecophon.com/pl-solo



Ecophon Master Frost Solo S

- Klasa pochłaniania dźwięku A
- Dyskretne, regulowane wieszaki ścięgnowe
- Powierzchnia Akutex Frost
- Pojedyncze elementy
- Bez widocznych profili
- Nie kolidują z innymi instalacjami

Komfort akustyczny i czystość formy



W Polsce znalazł się po raz pierwszy i oczywiście szybko zauroczenie Krakowem zaowocowało przyrzeczeniem sobie powrotu tutaj. W bezpośrednim kontakcie okazał się człowiekiem skromnym i spolegliwym, ale równocześnie dokładnym i zdecydowanym w poglądach profesjonalnych. Oczywiście to ostatnie nie było zaskoczeniem.

Pierwsze spostrzeżenie zawodowe, to pomimo krótszego niż miała reszta jury, czasu na pracę przy rozsądzaniu, najpierw pojawiło się życzenie Moneo dokonania wizji lokalnej terenu /reszta jury zrobiła to poprzedniego dnia/ i solidna próba scharakteryzowania jego charakteru i analiza struktury przestrzennej. Przy okazji padły słowa delikatnej krytyki Bazyliki Miłosierdzia, szczególnie w aspekcie przestrzennego patosu i dominacji; cech trochę sprzecznych, zdaniem Moneo, z teologią miłosierdzia.

Druga refleksja dotyczy zauważenia przez nas, dużej sprawności w szybkim odczytaniu prawie trzydziestu projektów, ich dobre zapamiętanie i aktywne, równorzędne włączenie się w pracę całego jury, które miało trochę więcej czasu na ich poznanie.

Trzecia opinia związana jest ze zrozumiałym niepokojem jury o wspólny w miarę pogląd na jakość zarówno całego dorobku konkursu, a przede wszystkim spójnych opinii co do zalet i wad poszczególnych prac. To przecież jednomyślne rozsądzenie jest zawsze optymistycznym marzeniem każdego jury. Mogę powtórzyć to, co przekazałem podczas konferencji prasowej po ogłoszeniu wyników: ostateczny werdykt jest wynikiem zgodnej analizy projektów i to przy znaczącym wsparciu wspólnej opinii przez Rafaela Moneo.

Czwarta refleksja dotyczy odpowiedzi na zadane przeze mnie, podczas krótkiej przerwy obiadowej, pytanie o stosunek do Jego kilku dzieł, które przynajmniej ja uważam i prezentuję często jako problemowe wzorce. Chodziło mi oczywiście o Meridę i Murzię. Moneo z pełnym przekonaniem potwierdził, iż i sam uważa muzeum sztuki rzymskiej (z 1986 roku) w Meridzie i aneks ratusza w Murcii (z 1998 roku) za węzłowe w Jego dotychczasowym dorobku. Trudniej było mi uzyskać opinię na temat San Sebastian: ta wzruszająca minimalistycznym pięknem, ale obca już tożsamościowo – przynajmniej na tle poprzednio wymienionych – architektura, została skwitowana w rozmowie stwierdzeniem o „próbie innego zobaczenia przestrzeni”.

I to prawie wszystko co można było skrótowo zapisać o tym wyjątkowym spotkaniu z Mistrzem Moneo. Reszta była obserwacją drobnych gestów, uśmiechów i czasem wymownego milczenia. To ostatnie dotyczyło również refleksji o nie najwyższej jakości konkursowego dorobku. Trudno było negować nasze przypuszczenia, iż większość polskiej czołówki architektonicznej zlekceważyła ten konkurs – a potwierdziły to otwarte później koperty i nasza wspólna z Moneo decyzja o nie wskazywaniu żadnej z nagrodzonych prac do realizacji. Na tle deklarowanego powszechnie szacunku i uznania dla dzieła i idei Jana Pawła II, środowisko architektów polskich niestety tego nie potwierdziło, nawet ilościowym udziałem nie tylko w symbolicznym, ale i realizacyjnym przecieź konkursie.

Konrad Kucza-Kuczyński

Olgierd Dziekoński – wiceministrem infrastruktury

Nowym wiceministrem infrastruktury odpowiedzialnym za budownictwo został nasz kolega, architekt Olgierd Roman Dziekoński, członek Zarządu Regionu Mazowieckiego PO.

Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. Architekt, urbanista i menedżer w latach 90-tych był dwukrotnie wiceprezydentem Warszawy, a także wiceministrem rozwoju regionalnego i budownictwa w rządzie Jerzego Buzka.

Ma ponad trzydziestoletnie doświadczenie w planowaniu, projektowaniu i zarządzaniu.

Specjalizuje się w problematyce gospodarki przestrzennej i regionalnej, inwestycji komunalnych i planowaniu rozwoju.

Członek wielu organizacji zawodowych m.in. : Krajowej Rady Izby Architektów (od 2002 r. wiceprezes), Zarządu Rady Architektów Europy (od 2004 r.), Zarządu Unii Metropolii Polskich (1998-2006), Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN (1998-2005).

Gratulujemy nominacji, życzymy sił, spokoju i dobrych współpracowników.



Kłopoty z wartościami



Teatr Wielki. rys. Jeremi T. Królikowski

Ostatnio Złote Tarasy w konkursie imprezy Łódź Design 2007 otrzymały miano największego kiczu wszechczasów. Jeden z komentatorów twierdził, iż stało się tak dlatego, ponieważ budynek ten reprezentuje obce wartości kulturowe.

Nie spotkałem już od dawna tak zdecydowanego stanowiska. Jak w epoce globalizacji można mówić o tym, że są jakieś obce wartości?

Trzeba tylko oczekiwać, że zostaną sformułowane równie dobitnie nasze wartości kulturowe. Niestety tu może być trudniej. Co znaczy – nasze? Lokalne – warszawskie,

regionalne-mazowieckie, polskie, europejskie, uniwersalne? Czy uznawane wyłącznie przez profesjonalistów, czy też wspólne, powszechnie uznawane?

Dziś na całe szczęście nie ma jednej doktryny, która dzieli poglądy i gusty na słuszne i niesłuszne, jednak wiele przykładów wskazuje, iż oprócz poprawności politycznej obowiązuje także poprawność architektoniczna. Niepoprawność także istnieje. Modne domy przyszłości odbiegają od powszechnego gustu.

W latach 20-tych XX-go wieku Szymon Syrkus oburzał się na matolkowe wypociny twórców stylu dworskowego. Po latach historyczne fluktuacje poglądów sprawiają, iż dostrzegamy zanikanie i ponowne pojawianie się form.

Na różnice smaków i gustów istnieje warszawskie lekarstwo. Urbanistyczna zasłaniania. Teatr Wielki zaczął być doceniany dopiero wtedy gdy trudno go zobaczyć, gdy pojawia się w prześwicie ulicy Trębackiej.

Może warto pomyśleć o tym jak zasłonić Złote Tarasy, ale wtedy zaczną się podobać nawet dzisiaj-

szym ich przeciwnikom. Więc nie zasłaniać, niech wszyscy widzą, jaki to kicz.

Walka o wyeliminowanie kiczu może zakończyć się powszechną nudą. Lepiej walczyć o wybitne dzieła. Nie zbudował ich Foster, nie zbuduje Kerez.

Może lepiej pomyśleć o wartościach, które budują dobrą, wybitną architekturę.

Jak je sformułować, jak opisać. Czekam na odpowiedzi.

Jeremi T. Królikowski

Zamkowe Biesiady Architektoniczne w Tucznie

– mija dziesiąty rok.

Jubileusze, podsumowania? Jubileuszy jeszcze nie ma. Podsumowania?

Może należałoby je zrobić – hm już widzę dwudzieste piąte jubileuszowo – podsumowujące Biesiady! Nie tak odległe, to przecież tylko za rok. Nie robimy na razie żadnych podsumowań – brak czasu. Ale wciąż mamy go na tyle żeby w Tucznie się spotkać. Biesiady stały się wydarzeniem wielowątkowym. Spotkania z wybitnymi architektami, wystawy architektoniczne, koncerty muzyki poważnej, spotkania seminaryjne ze sponsorami. Mimo bardzo dużego zainteresowania pozostają wciąż imprezą kameralną i może dlatego jest coraz więcej prawdziwych miłośników zamkowych spotkań. W roku 2007 były dwie edycje Biesiad: XXII w dniach 1-3 czerwca i XXIII w dniach 12-14 października. W czerwcowych gościem był architekt Andrzej Owczarek z Łodzi. W kularach prezentowana była niezwykle interesująca wystawa szkiców Staszka Niemczyka, a w koncercie muzyki kameralnej wystąpiła młoda ale bardzo utalentowana skrzypaczka Karolina Szymanowska z Bydgoszczy. Atrakcją pierwszego wieczoru był pokaz produkcji cygar w wykonaniu czarnoskórych piękności rodem z Karaibów.

W październiku przyjechał do Tucznia gość z Czech – Josef Kiszka. Ten mieszkający na Zaolziu architekt polskiego pochodzenia, w wyjątkowo barwny i pełen humoru sposób, zaprezentował nam swoją twórczość, przybliżając jednocześnie współczesną, bardzo interesującą, a jak się okazało mało znaną architekturę Czech.

Tradycyjne seminaria sponsorskie odbywały się tym razem na tle wystawy prac nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie na Filharmonię w Szczecinie. A w sali rycerskiej zabrzmiała przepięknie zagrana suita wiolonczelowa Bacha w wykonaniu młodziutkiej artystki Natalii Orłowskiej.

Kolejne XXIV Biesiady w połowie czerwca 2008 r. Zapraszam.

Marek Perepeczo



Andrzej Owczarek. fot. M. Perepeczo



Andrzej Owczarek. fot. M. Perepeczo



Josef Kiszka. fot. M. Perepeczo

O spotkaniu w Henrykowie...

Namówiłem kolegę Zenona Prętczyńskiego do przesłania do publikacji w „Komunikacie SARP” relacji o wydarzeniu niezwykłym. Otóż hierarcha najwyższego podium – książdz Henryk Kardynał Gulbinowicz, człowiek wielkiego umysłu, zaprosił architektów Dolnego Śląska do Henrykowa, do uratowanego po pożodze II Wojny

Światowej i jej następstwach, niezwykłej urody i mądrości ludzkiej zespołu architektonicznego Opactwa Cysterskiego w Henrykowie.

Uczestniczyłem w tym spotkaniu dzięki mojemu przyjacielowi właśnie Zenkowi Prętczyńskiemu. Uważam, że to wielki dar Niebios jakim jest talent, mądrość i umie-

jętność tworzenia architektury ponadczasowej tu w Henrykowie znalazł swoje potwierdzenie.

Mówią, że aby czegoś dokonać trzeba wiedzieć, umieć i chcieć.

Ja dopowiem, że aby coś zauważyć, aby coś ocenić, aby coś ratować przed zagładą skutecznie, trzeba być osobistością na miarę HENRYKA KARDYNAŁA GULBINOWICZA!

Wyrażam tu swoje osobiste najwyższe uznanie i oświadczenie, że dla Wielkich Ludzi nie ma rzeczy niemożliwych.

Proszę o potraktowanie tego mojego tekstu jako wstęp do relacji kolegi arch. Zenona Pręczyńskiego.

Henryk Buszko

*„Bez miłości do architektury,
nikt nie może być architektem”.*

Kenzo Tange

Dzień 15 września 2007 roku był dla nas przedstawicieli środowiska architektonicznego Wrocławia, którzy od pół wieku uczestniczą w odbudowie naszego miasta oraz Dolnego Śląska – wydarzeniem niezwykłym i niepowtarzalnym !!

Bowiem zostaliśmy zaproszeni przez Jego Eminencję ks. HENRYKA KARDYNAŁA GULBINOWICZA – METROPOLITĘ WROCŁAWSKIEGO, do Opactwa Cystersów w Henrykowie – pięknego zabytku architektury dolnośląskiej.

Obiekt ten w czasach PRL-u przeznaczono na Szkołę Rolniczą. Wspaniałości obecnej, nie tylko wyglądu zewnętrznego ale również uroczych wnętrz – zawdzięcza osobistemu zaangażowaniu i mecenatowi JEGO EMINENCJI, który w czasie swego 30-letniego Pasterzowania, zdobywał w wiejskich kościołach i plebaniach nieznanne, lecz jakże bezcenne obrazy mistrzów malarstwa – czyniąc Opactwo „HENRYKOWSKIM LOURDES'em” !!

Obrazy oraz rzeźby są ozdobą tych pięknych sal, po których Jego Eminencja osobiście oprowadzał – historię ich zdobycia komentując.

Przybywających gości z Wrocławia oraz przyjaznych: Opola i Katowic, J.E. ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz osobiście witał w „Parlatorium” (rozmównica) w towarzystwie, gospodarza Opactwa – ks. dr Jana Adamarczuka – prorektora „Annus Propedeuticus” (jednoroczne przygotowanie alumnów).

W pięknej kaplicy seminaryjnej – poprzednio siermiężna kawiarnia! – uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Św. celebrowanej przez J.E., w intencji żyjących oraz zmarłych twórców, nie tylko architektury sakralnej Wrocławia i Dolnego Śląska w okresie Jego Pasterzowania 30-letniego.

Opactwo Cystersów oczarowało nas niezwykłą urodą zwiedzanych sal, po których J.E., jako „Cicerone” oprowadzał nas raczył. A były to sale:



Wnętrze refektarzu. Od lewej: arch. Ryszard Jurkowski (b. Prezes SARP), J.E. ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz, prod. arch. Mirosław Przyłęcki, arch. Zenon Pręczyński. fot. A. Jurkowski



Od lewej: arch. Zenon Pręczyński (organizator spotkania), arch. Zdzisław Kuhl (major AK) podpisuje rewers ikony-tryptyku. fot. A. Chaczekiewicz

Sala Dębowa z boazerią, nad którą znajduje się malowidło przedstawiające sceny z życia mieszkańców Henrykowi, w okresie powstawania „Księgi Henrykowskiej”.

Sala Żółta z przepięknym rokokowym piecem kaflowym oraz zabytkowy tryptyk przedstawiający Rodzinę Najświętszej Marii Panny.

Refektarz / jadalnia, w którym J.E. i Prorektor podejmowali nas obiadem.

Ze „złotej” ambony, jako organizator spotkania wygłosiłem słowa powitalne, przedstawiając jego uczestników. Z tej „wysokości” zabrali również głos – nasz gość architekt Henryk Buszko z Katowic, oraz arch. Jacek Zasada z Wrocławia, nasi przyjaciele.

Sala Purpurowa z obrazami pędzla Michała Willmanna – przedstawiające Fundatorów Opactwa Cysterskiego.

Za niezapomniane przyjęcie oraz gościnność staropolską w przyjaznej atmosferze – jesteśmy wdzięczni JEGO EMINENCJI ks. HENRYKOWI KARDYNAŁOWI GULBINOWICZOWI METROPOLICIE WROCŁAWSKIEMU

*Zenon Pręczyński – organizator spotkania
(w imieniu jego uczestników)*

Z ostatniej chwili

30 listopada br. ogłoszone zostały wyniki konkursu na opracowanie koncepcji zagospodarowania przestrzennego Pl. Bankowego, Pl. Teatralnego i ulicy Senatorskiej w Warszawie.

Żadna z nadesłanych prac nie spełniała wymogów formalnych konkursu, dlatego też nie przyznano żadnej nagrody, jedynie 4 wyróżnienia. Pierwsze wyróżnienie otrzymała Pracownia Fiszer Atelier 41 z Warszawy. Trzy równorzędne wyróżnienia przyznano:

- AMP Associates S.L. z Hiszpanii (główny projektant Juan A, Gomez);
- Pracownia Jan Skrzypek z Katowic;
- Pracownia Coqui-Malachowska CoQui i Bernard Bess z Berlina.

ab

Premiera polskich prac konkursowych International Velux Award 2006

W dniach od 29 października do 5 listopada br. w siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich w Warszawie można było oglądać wystawę, na której zgromadzono prace zgłoszone do konkursu 'The International VELUX Award 2006' (IVA 2006).

Na wystawie prezentowane były nagrodzone i wyróżnione projekty nadesłane przez studentów z całego świata. Po raz pierwszy można było też oglądać prace polskich

tego kierunku. Wystawa miała także na celu zachęcenie studentów do wzięcia udziału w trzeciej edycji konkursu, która rozpoczęła się 1 października br." powiedziała Monika Kupska-Kupis, architekt reprezentujący VELUX Polska.

Konkurs skierowany jest do studentów architektury z całego świata. Ostateczny termin rejestracji dla chętnych upływa 8 marca 2008 roku. Prace konkursowe należy dostarczyć do organizatora do 8 maja 2008 roku.



Monika Kupska-Kupis, Jakub Bogacz dyrektor marketingu Velux Polska, Jerzy Grochulski prezes SARP. fot. archiwum Velux



Jerzy Grochulski, Jakub Waclawek, Dariusz Śmiechowski, Monika Kupska-Kupis, Jakub Bogacz

studentów, którzy brali udział w konkursie. Motto konkursu IVA - „Light of Tomorrow” - symbolizuje zachętę do licznych interpretacji zagadnienia, zgłębiania sposobów wykorzystania naturalnego światła w architekturze zgodnie z zasadami estetyki, a także funkcjonalności i ochrony środowiska.

Podczas uroczystego otwarcia wystawy, Prezes SARP architekt Jerzy Grochulski powitał gości, wśród których był też Maciej Grelewicz, którego praca „Sunfinder” została wyróżniona przez jury ostatniej edycji konkursu.

„Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno wśród miłośników architektury, jak i studentów

Więcej informacji na temat Międzynarodowego Konkursu VELUX 2008 można znaleźć na stronie:

www.velux.com/iva

VELUX®

Dodatkowych informacji udziela:

Monika Kupska-Kupis

Koordinator Konkursu „Light of Tomorrow” w Polsce

E-mail: m.kupska-kupis@VELUX.com



GŁADŹ CEMENTOWA



RASANCEM

PRODUKT GODNY XXI WIEKU

Przedstawiamy Państwu gładź cementową nowej generacji na bazie białego cementu. Ten bezkonkurencyjny we wszystkich parametrach użytkowych i technicznych materiał może z powodzeniem zastąpić większość dostępnych na rynku gładzi cementowych i gipsowych. Swoje parametry zawdzięcza nowatorskiej recepturze opartej na mieszanych wiązaniach wodnych i mikroagregatach krzemowych, wzbogaconej licznymi dodatkami specjalnymi. Stosowany jest **wewnątrz jak i na zewnątrz** budynku, również jako ostatnia warstwa w systemie dociepleń „na gładko”.

Prezentowana gładź po nałożeniu na ścianę **nie wymaga szlifowania.**

Produkt został nagrodzony srebrnym medalem na XIII Lubelskich Targach Budowlanych LUBDOM 2002 r.



SUPER WYDAJNOŚĆ !!!

1 m² gładzi o grubości 2 mm z 1 kg surowca

Wyłączny dystrybutor

Przedsiębiorstwo
Handlowo-Usługowe
A.J.M. Spółka z o.o.
Wyłączny Dystrybutor włoskiej firmy CAD s.r.l.

PHU A.J.M. Sp. z o.o.
62-020 Swarzędz - Jasin
ul. Poznańska 4
tel. 061 651 19 45
e-mail: kontakt@phu-ajm.pl
www.phu-ajm.pl

Producent



Caivano di Napoli
Italia
www.cadsrl.it

Regionalny przedstawiciel



odwróć →

Co roku we wrześniu, już od przeszło dziesięciu lat, wydarzenie paryskie mobilizuje regularnie przeszło 10 milionów ciekawych przez dwa dni. To są « Journées du Patrimoine » (Dni Spuszczyny), które otwierają (prawie) wszystkie drzwi i pozwalają zobaczyć z bliska świadectwa budowlane poprzednich wieków. I jednocześnie zachęcają nas do zastanowienia się na tematy trwałości i mody. W drugiej połowie XIX-go wieku podziwiano « Urodziny Venus », obraz namalowany przez Alexandre Cabanel. Impresjonisci wtedy bledowali.

Andrzej Wujek

Porównania

« La Cité de l'Architecture et du Patrimoine » zostało zainaugurowane 17 września w Pałacu Chaillot.

Zbudowany dla Wystawy Światowej w 1878 roku, przebudowany w 1935, Pałac otwiera się na oś miejską o długości 1500 m, która idzie do École Militaire poprzez Champs de Mars. «Cité», o powierzchni 22.000 m² zajmuje wschodnie skrzydło Pałacu, jedno z dwóch skrzydeł symetrycznych i zaokrąglonych (250 m. każde) naprzeciwko Wieży Eiffla po drugiej stronie Sekwany. « Cité » wyciągnęło z naftaliny kolekcje byłego « Musée des Monuments Historiques », pokrywanym sztukami i zaniedbanym od wielu lat (Viollet-le Duc przekonał Ministra Oświaty Jules Ferry aby je stworzyć w 1879 roku!). Do wywołującej wrażenie galerii odlewów gipsowych i galerii malarstwa ściennego i witraży została dodana galeria architektury nowoczesnej i współczesnej z makietami, rysunkami i archiwami pracowni architektonicznych.

W dwóch galeriach od strony południowej wysokie okna pionowe dają widok na Wieżę Eiffla, która góruje ponad koronami drzew w ogrodzie Trocadéro. Wielka galeria odlewów od strony północnej jest oświetlona przez przeszklone dachowe (fotka1), oparte na opracowanych dźwigarkach metalowych, należących do XIX-wiecznej konstrukcji. Całość zbiorów pozwala spojrzeć na 9 wieków historii architektury francuskiej od XII-go wieku aż do 2001 roku.

Wystawy tymczasowe mają pokazywać ciąg dalszy. Tematem pierwszej, towarzyszącej otwarciu « Cité » jest « Skóra, między powierzchnią i strukturą », temat bardzo aktualny.



25 wieków przed naszą erą Egipcjanie nakładali precyzyjnie wielkie bloki kamienne aby budować piramidy na chwałę faraonów

37 wieków później, w XII i XIII wieku, budowniczy katedr gotyckich, ożywni wiarą i chęcią pokonania trudności, tworzyli arcydzieła wzniesienia i światła dzięki mistrzowskiemu wykonawstwu rzeźbiarzy w kamieniu.

W drugiej połowie XIX-go wieku, rozwój technologii i użycie nowych materiałów jak stal, żelazo i szkło, zaznaczyło początek cywilizacji przemysłowej chaotycznej, ponieważ nowe formy obudziły jednocześnie romantyzm i nostalgię, często nawet atawistyczną i zacieklą, za budownictwem historycznym.

Początek XX-go wieku zobaczył triumf żelbetu.

W końcu XX-go wieku, błyskawiczny rozwój informatyki otworzył nowe perspektywy we wszystkich dziedzinach.

Architektura dzisiaj? Konfrontacja epok w « Cité de l'Architecture et du Patrimoine » stawia pytania o kierunkach, jakie ona wybiera. Na przykład, właśnie pojawienie się « skór » ?

W społeczeństwie « światowym », architektura staje się często przedmiotem reklamy. Wyścigi na ikony są ułatwiane przez niesłychany rozwój produkcji obrazów informatycznych. Współzależność struktury i fasady jest zastąpiana przez ambalaze, które przybliżają architekturę do scenografii. Opracowanie struktury ustępuje kompozycjom graficznym.

Język ezoteryczny i pompatyczny wyprzedza projekty i zastępuje proste analizy i argumentację techniczną.

Czy to jest poezja? Czy raczej tylko rodzaj potrzeby dziennikarskiej aby (zawsze) szybko scharakteryzować obiekt?

- Zewnętrzna struktura « Centre Chorégraphique National » w Aix (fotka2) nazwanego « Pavillon noir » jest « choreograficzna » mówią krytycy.

- « Złocista powłoka Opery (fotka3) jest symbolem wszystkich wielkich monumentów w St. Petersburg » , oświadcza D. Perrault,

- Opera w Pekinie (fotka 4) : « Łza na łustrze » według autora-architekta.

Musimy zaskoczyć jury konkursowe i klientów przez kolorowe wizualizacje realistyczne. Komputer, tworzący natychmiastowe obrazy byłby więc najważniejszy? Jakość naszych projektów nie zależy za bardzo od szybkości procesorów, od pamięci RAM i od zręczności manipulatorów myszki?... Wszystko jest rzeczywiście łatwiejsze. Czy może bardziej powierzchowne? Le Corbusier nalegał na « **cierpliwe poszukiwania** ». Czasy się zmieniły.

Narzekam... Ale z przyjaciółką, kilka dni temu, na dorocznej « Apple Expo » przy Porte de Versailles, mieszałyśmy się z tłumem applemaniaków aby odkryć nowości informatyczne i zobaczyć kaskady obrazów na ekranach.

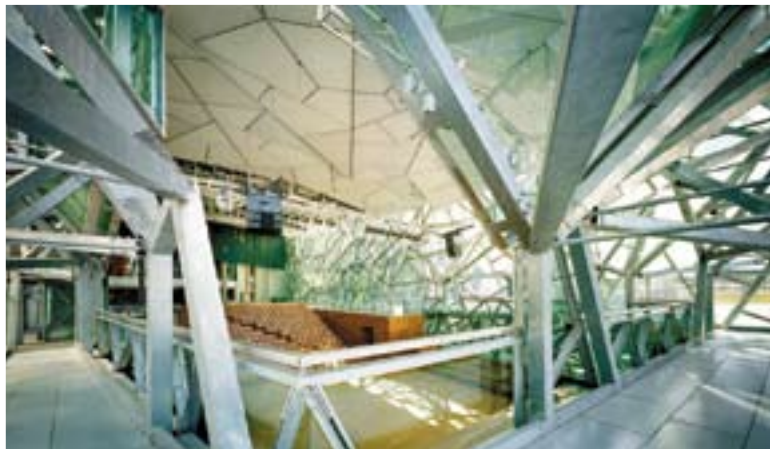
Jaka przyszłość? Nasza planeta jest chora. Idea trwałego rozwoju w architekturze i urbanistyce powinna prowadzić do rozwiązań oryginalnych, pogadających akt architektoniczny z ambicją moralną.

Będąc w Paryżu dwa miesiące temu, nasz kolega architekt Tadeusz Barucki zostawił nam DVD zatytułowane « **Warszawa, miasto zniszczone i odbudowane** ». To jest może pierwszy krok na stworzenie w stolicy Polski « **Muzeum Architektury Polskiej, wczoraj i dziś** » ?



- 1 - Galeria odlewów gipsowych z górnym oświetleniem
- 2 - Centre Chorégraphique w Aix-en-Provence - arch. R. Ricciotti,
- 3 - Opera w St Petersburg - arch. D. Perrault
- 4 - Opera w Pekinie - arch. P. Andreu





Barrisol – sufit,
który rozciąga
Twoją wyobraźnię...

AGART **BARRISOL**
Zakład Remontowo-Budowlany

AGART

44-100 Gliwice
ul. Gwiazdy Polarnej 11/3

tel/fax. 032/279-28-93
tel. kom. 0602-220-207

e-mail: sufity@barrisol.pl
www.barrisol.pl

Oscar Niemeyer – w stulecie urodzin

Oscar Niemeyer, jeden z najwybitniejszych architektów współczesnego nam świata, twórca urzekających swą geometryczną prostotą dzieł, obchodzi w dniu 15 grudnia 2007 roku 100-lecie swych urodzin. Z tej okazji czasopisma profesjonalne a także media wszelkiego rodzaju przypomną jego postać i ten jego, tak specyficzny dorobek. Nie będziemy



Oscar Niemeyer w Warszawie
(fot. Tadeusz Barucki)

tego tu jeszcze raz czynić, ale na tych stronach wypada jednak zanotować, szerzej zapewne nieznaną fakt, że uzyskał on w roku 1972 Nagrodę Stowarzyszenia Architektów Polskich dla architektów zagranicznych za ich wkład w architekturę świata. Nagroda ta ustanowiona została przez władze Stowarzyszenia w trudnych dla architektury polskiej czasach nie tylko dla uhonorowania zasługujących na to twórców, ale i dla związania naszego środowiska zawodowego z nowoczesnymi nurtami architektury Zachodu. W ówczesnych warunkach politycznych nie było to zadanie proste. Dlatego też do nagrody tej zaproponowany został – jako pierwszy jej laureat – Oscar Niemeyer, który otrzymał w tym czasie właśnie pokojową Nagrodę Lenina. Przeszkody natury politycznej zostały w ten sposób usunięte. Pozostały już tylko problemy organizacyjne, a w tym uzyskanie zgody O. Niemeyera, że nagrodę przyjmie. Tak się złożyło, że kilka lat wcześniej w czasie mej podróży po Ameryce Południowej – proszę pozwolić mi na podbudowanie tej urodzinowej okazji wątkiem osobistych wspomnień – miałem wykłady na Wydziale Architektury Uniwersytetu w Rio de Janeiro, po których Oscar Niemeyer zaprosił mnie do siebie. Nieznanego uprzednio architekta, który przyjechał z Polski. Zdumiewające, że przyjazd z ówczesnej Polski był wystarczającą rekomendacją – tak sobie tłumaczę – do spędzenia niezapomnianego wieczoru w willi milionera a zarazem komunisty, do dziś – co równie zdumiewające - wiernego tej ideologii. W długiej rozmowie sam na sam uprzytomniłem sobie wówczas, że inaczej może być pojmowany komunizm w świecie „faveli”, siedlisk biedoty otaczających Rio, a zupełnie inaczej poprzez miedzę z ZSRR. Ten dawny kontakt ułatwił oczywiście przygotowania do nagrody i pewnego dnia, wczesnym rankiem 1 maja 1973 roku koledzy z zielonogórskiego oddziału SARP kwiatami powitali w pociągu wjeżdżającym z Berlina do Polski Oscara Niemeyera, ku jego wielkiemu zdumieniu i swojej jeszcze większej satysfakcji. Ja natomiast – jako ówczesny wiceprezes SARP do spraw zagranicznych - witając go w Warszawie na Dworcu Gdańskim



Oscar Niemeyer nad makietą tzw. strony zachodniej Centrum Warszawy
(fot. archiwum)

postanowiłem zawieźć go do nie odległego przecież Hotelu Europejskiego dość niecodzienną trasą, bo najpierw na drugi brzeg Wisły, aby zobaczyć rozświetloną wiosennym, porannym słońcem panoramę Starego Miasta a potem trasą WZ przez most i tunel wjechał do śródmieścia Warszawy. Warszawiacy pojmą łatwo, że chciałem jak najpiękniej przedstawić to miasto. Potem było oczywiście zwiedzanie Warszawy i przegląd projektów, a wśród nich najbardziej aktualnego tzw. „Strony Zachodniej Centrum Warszawy” no i wreszcie właściwa uroczystość w siedzibie SARP-u, gdzie na tle wystawy twórczości O. Niemeyera dyplom i medal przekazał mu prezes Stowarzyszenia Henryk Buszko. Niespotykana dotąd liczba osób towarzysząca tej uroczystości przekoczona została jeszcze bardziej na wieczornym wykładzie O. Niemeyera, dla którego wynajęta została sala w sąsiadującym z SARP-em Domu Dziennikarza. Przepelniona stojącymi nawet słuchaczami nie mieściła już tych – nawet niektórych szacownych profesorów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej – którzy spóźniwszy się, przez uchylone drzwi starali się dojrzeć i usłyszeć prelegenta. A wykład jego był dość specyficzny, bo podbudowany rysowanymi na pakowym papierze szkicami. Kolejne arkusze, zrywane po zakończeniu przedstawianego problemu, leżały u jego nóg. Dyskretnie i skrętnie zbierał je Zygmunt Skrzydlewski redagujący wówczas „Zeszyty Architektury”.

Patrząc na to wówczas i mając to żywo dziś w pamięci, przekonany jestem, że było to – zwłaszcza w tamtym czasie – ważne wydarzenie dla naszego środowiska zawodowego, udowadniające celowość ustanowienia tego rodzaju nagrody przez SARP. Warto dodać, że w swojej autobiograficznej książce wspomina o niej również Oscar Niemeyer.

Ad multos annos! Szanowny Jubilacie.

Tadeusz Barucki



Spłonęła szkoła dla niewidomych dzieci w Laskach

Wnocy 18 listopada br. w budynku Szkoły Podstawowej i Gimnazjum dla niewidomych dzieci w Laskach pod Warszawą wybuchł pożar, który strawił kilka klas i większą część konstrukcji dachu jednego skrzydła obiektu, a także zniszczył lub uszkodził część wyposażenia, między innymi kilkanaście brajlowskich maszyn do pisania, podręczniki i inne specjalistyczne pomoce szkolne dla niewidomych.

Do czasu odbudowania szkoły nauka będzie się odbywać w trudnych warunkach, w tymczasowo udostępnionych pomieszczeniach internatowych, bez części bardzo potrzebnych pomocy szkolnych.

Aby dzieci mogły wrócić do normalnych warunków, trzeba w ciągu kilku miesięcy zgromadzić środki finansowe na odbudowę szkoły w wysokości ponad 1 mln zł, a doraźne potrzeby na uzupełnienie wyposażenia szkoły szacowane są na około 30 tys. zł.

Pieniądze na odbudowę szkoły można wpłacać na konto:

BRE SA 02 1140 1010 0000 4399 5800 1002

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi

Zakład dla Niewidomych w Laskach, 05-080 Izabelin

W sprawie pomocy rzeczowej można kontaktować się bezpośrednio z ośrodkiem pod numerem telefonów 022 752 32 23 lub 022 752 30 00

Nawet niewielkie kwoty od dużej ilości osób będą wsparciem.

Więcej: www.laski.edu.pl

Od 27 kwietnia 2004 r. Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi posiada status organizacji pożytku publicznego zgodnie z Ustawą z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U.Nr 96 poz. 873) – wpis do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000054086.

XX Karkonoskie Spotkania Architektoniczne

Zarząd Oddziału SARP w Jeleniej Górze serdecznie zaprasza na kolejne Spotkania „KASA”, które odbędą się w dniach 30 maja – 1 czerwca 2008 r.

Informacje szczegółowe wraz z Kartą Zgłoszenia, będą dostępne na stronie: www.jgora.sarp.org.pl w terminie późniejszym.

Ekskluzywne okna i drzwi

ZAPRASZAMY do naszych biur
w Gdańsku, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie,
Toruniu i Warszawie.

Szczegóły na
www.adpol.pl



ADPOL S.A.

ul. Trakt 31, 87-140 Chelmsza

Centralne Biuro Handlowe

ul. Studzienna 58

87-100 Toruń

tel. 056 655 38 10

fax 056 655 38 11



Międzynarodowy konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”

Organizator:

Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”
Kanonicza 18, Kraków

Jury w składzie:

- Konrad Kucza-Kuczyński – przewodniczący
- Biskup Józef Guzdek,
- Przemysław Gawor – sędzia referent,
- Krzysztof Ingarden,
- Rafael Moneo,
- Wojciech Obtulowicz,
- Janusz Sepioł,
- Andrzej Wyżykowski,
- Andrzej Zoll

W wyniku analizy prac i długiej dyskusji nagrodzono 3 prace i wyróżniono 4. Według opinii Sądu, żaden z projektów nie spełnia oczekiwań kryterium znaczeniowego, odpowiadającego randze tematu. Według członków jury, zgłoszone do konkursu prace w sposób niepełny odpowiadają unikalnej randze zamierzenia. W związku z tym żadna z nagrodzonych prac nie została zarekomendowana do realizacji.

Wnioski i zalecenia pokonkursowe.

1. Wnioski pokonkursowe.

1.1 Sąd Konkursowy rozpatrywał nadesłane prace, biorąc pod uwagę, przede wszystkim, rangę wyjątkowego tematu, dyktowaną „wołą i obowiązkiem upamiętnienia postaci Jana Pawła II”, jak mówiło „Wprowadzenie” do Regulaminu Konkursu.

1.2 Mając na względzie powyższe, Sąd uznał, iż tak ilość, jak i jakość prac w sposób niepełny odpowiada unikalnej randze zamierzenia.

1.3 Szczególną troską Sądu stało się poszukiwanie w pracach, określonego w kryteriach „właściwego wyrazu znaczeniowego obiektu i jego idei przewodniej”. Takie podejście Sądu usprawiedliwione jest stopniem oczekiwań i emocjonalności zadania. Powyższe kryterium znalazło czytelne odbicie w niezbyt licznej grupie prac. Kryteria „wartości rozwiązań funkcjonalno-przestrzennych” i „walory i prawidłowość rozwiązania urbanistycznego” w większości prac były realizowane na oczekiwanym poziomie.

1.4 Sąd, wskazując prace kwalifikujące się do nagród i wyróżnień, stwierdził, iż suma ich wartości oraz wybrane elementy innych prac pozwalają na stwierdzenie o realizacji pierwszego założonego celu Konkursu: „przeprowadzenia szerokiej konfrontacji twórczych rozwiązań projektowych”.

2. Analiza dorobku całości opracowań konkursowych, szczególnie prac nagrodzonych, na tle postawionego zadania, pozwala na sformułowanie następujących wniosków i zaleceń pokonkursowych:

2.1 Wartością podstawową rozwiązania przestrzennego przyszłego „Centrum Jana Pawła II” pozostaje jego odpowiedzialność znaczeniowa. Ta wartość może być wyrażona – a prace tego dowodzą – w różny sposób: poprzez symbol, poprzez szlachetność i prostotę rozwiązania, poprzez wydobycie piękna boskiego krajobrazu.

2.2 Istotnym elementem przyszłego rozwiązania jest jakość wpisania się proponowanej tkanki architektury w charakterystyczny krajobraz tego miejsca, na zasadzie harmonijnego dopełnienia i wzbogacenia.

2.3 Powyższa idea nie powinna obniżać wartości przestrzennej i funkcjonalnego dialogu Centrum z zespołem sanktuaryjnym i Bazyliką Miłosierdzia. Taki dialog może być równorzędny poprzez uzupełnianie się, a nie konkurencyjność form.

2.4 Rozwiązanie przestrzenne Centrum, niezależnie od jego wymowy znaczeniowej całości zespołu, powinno akcentować w formie zewnętrznej lub wewnętrznej funkcję sakralną: kaplicę.

2.5 Z racji na programowane funkcje oraz sposób działania Centrum Jana Pawła II, jego część główna (A) „Dom Jana Pawła II” nie wymaga uwzględniania etapowania realizacji.

2.6 Niezależnie od wyboru formy znaczeniowego wyrazu architektury: symbolu – prostoty – natury, Centrum JP II powinno szukać języka tożsamości z miejscem – Krakowem – niezależnie od światowej rangi Centrum, np. poprzez materiał, tektonikę

2.7 Prace konkursowe potwierdziły możliwość i celowość integracji otaczającego krajobrazu naturalnego z plenerowymi funkcjami Centrum.

2.8. Z racji, iż program Centrum nie stanowi jeszcze ostatecznego przesądzenia jego funkcjonowania, rozwiązania wybrane do dalszych analiz, powinny umożliwić elastyczne zmiany i rozwój programowy oraz uwzględnić powyższe zalecenia.

Sąd zaleca wykonanie w dalszych fazach negocjacji Zamawiającego z zespołami wybranymi dokonanie dodatkowych uzupełnień i ucztylenia zapisów oraz np. przez wykonanie dodatkowych wizualizacji i makiet.

Nagrody równorzędne

autor: HOU LIANG, Szanghaj, Chiny

Opinia jury:

Koncepcja projektowa Domu JP II oparta została na interesującym założeniu transparentnego parteru, powiązanego z bogatym zagospodarowaniem parkowym otaczającego terenu oraz uniesieniu i umieszczeniu całej powierzchni ekspozycyjnej muzeum na jednym, wyższym poziomie, co zapewnia jej właściwe górne oświetlenie (w interesujący sposób wprowadzone do przestrzeni ekspozycyjnej i kaplicy). Prawidłowe rozmieszczenie, dostępność i wzajemne powiązania zróżnicowanych funkcji obiektu, przy słusznym ograniczeniu piętrzenia i zagłębienia jego powierzchni użytkowych. Wymaga wyjaśnienia rozwiązanie obejścia komunikacyjnego, otaczającego poszczególne pomieszczenia użytkowe, w poziomie parteru.

Ukształtowanie architektoniczne nie zawiera czytelnego przesłania znaczeniowego, jedynie w widoku z lotu ptaka można się doczytywać znaku przekreślonego krzyża, tj. monogramu Chrystusa.

AEDAS CE Sp. z o.o., Warszawa, Polska

autorzy: MICHAŁ KUŚ, MARTIN HYAMS, KRZYSZTOF GRZYŃSKI, JAROSŁAW KRYSIAK, SZYMON BAŃKA

Opinia jury:

Praca prezentuje koncepcję, w której krajobraz stać się ma nośnikiem znaczeń, jakie wyrażać ma architektura Centrum, przywołując nauki Jana Pawła II o uміłowaniu i szacunku do ziemi i o więzi człowieka z przyrodą, więzi zadanej przez Boga. Zastosowany w projekcie pomysł pozwala, operując tymi samymi środkami wyrazu, na uzyskanie jednorodnego charakteru ukształtowania przestrzennego obiektu o różnorodnych funkcjach. Ukształtowanie architektury wyłaniającej się z naturalnego podłoża, przykrytej zielonym dachem integruje ją z zagospodarowaniem terenu, tworzącym na całym otaczającym terenie rodzaj naturalnego parku. Z tego krajobrazowego ukształtowania wyodrębniają się tylko obiekty o funkcji religijnej – kaplice. Postać nadana tym obiektom – archetypu „domu” – w sposób niezrozumiale uproszczony wyraża ich sakralny charakter. Dotyczy to szczególnie kaplicy, a przedstawione rysunkiem jej ważne wnętrze jest naiwne. Praca przedstawia czytelne i dobre rozwiązania funkcjonalne i powiązania poszczególnych elementów programu. Zastosowane rozwiązanie, nie poparte doświadczeniem w warunkach polskich, budzi obawy i zastrzeżenia ze strony Zamawiającego i przyszłego użytkownika obiektu, dotyczące warunków eksploatacyjnych.

HOLGARD ARCHITEKTER A/S, Kopenhaga, Dania

Autorzy: CARSTEN HOLGAARD, ULRIK JAGD, MARTA JANOWSKA, KASPAR LARSEN, LARS ROLFSTED MORTENSEN, GUDJON KJARTANSSON

Opinia jury:

Ideą zawartą a pracy jest zarysowanie, na zadanym terenie, „silnego” planu parku – ogrodu, który stanowić ma kanwę dla osnowy przyszłego zagospodarowania, realizowanego, być może, w dłuższym czasie i podatnego na zmiany programowe. Zróżnicowany program Centrum zaprojektowany został w postaci brył, wyodrębnionych dla poszczególnych funkcji i rozsypanych w przestrzeni krajobrazowej, powiązanych wzajemnie wewnętrzną komunikacją, częściowo zagłębioną pod poziomem terenu. Przestrzeń pomiędzy poszczególnymi obiektami została pomyślana jako placowa przestrzeń publiczna, jednak bez sprecyzowania jej ram i krawędzi. Jest to interesujący sposób myślenia w rozwiązaniu zadania. Zaprojektowano bardzo proste i klarowne schematy układów przestrzenno-funkcjonalnych poszczególnych obiektów, a spójność kompozycji zespołu nadaje geometria, operująca formą kwadratu. Zwraca uwagę sposób kształtowania wnętrza, w którym podstawowym środkiem ich reżyserii jest światło, przechwytywane „łapaczami” światła i wprowadzane z różnych kierunków do wnętrza, przez rzeźbione reliefy sufitów. Właśnie warstwę znaczeniową projektu, dla człowieka przebywającego w każdej przestrzeni obiektu, odnajduje się w oświetleniu „z góry” i otwarciu „ku niebu”. Krytycznie ocenia się formalistyczną powtarzalność charakteru architektury poszczególnych obiektów, o bardzo zróżnicowanych funkcjach i znaczeniu. Słabą stroną projektu jest niedoprecyzowanie obsługi komunikacyjnej obiektów Centrum i sposób jej wprowadzenia, przez skarpe, na górny poziom terenowego plateau (teren „A”). Graficzny minimalizm zapisu rysunkowego umożliwia łatwe odczytanie podstawowych i istotnych decyzji przestrzennych projektu. Niezrozumiały jest umieszczenie w przedstawieniu graficznym rysunkowy zapis (piktogram?) dekompozycji krzyża.

Wyróżnienia równorzędne

Autorzy: THOMAS WESTERLOH, Muenster, Niemcy; AGNIESZKA ANCZYKOWSKA, BEATA GORECKA

Opinia jury:

Pracę wyróżniono za krajobrazowe podejście do rozwiązania zadania oraz geometryczną klarowność układu przestrzenno-funkcjonalnego w poszukiwaniu wyrazu architektonicznego przy zastosowaniu, w rozwiązaniu elewacji, współczesnych środków estetycznych i technicznych podwójna warstwa przegród zewnętrznych, zewnętrzna „skóra” zapisana grafiką związaną z symboliką chrześcijańską: ptaki, zboże, ryby.

BULANDA MUCHA ARCHITEKCI, Warszawa, Polska

Autorzy: ANDRZEJ BULANDA, WŁODZIMIERZ MUCHA, JAN MAZUR, TOMASZ SZEDIW, DOROTA SEKULSKA, BARTŁOMIEJ WITCZAK, ANIS ATIG, MAŁGORZATA ZIELIŃSKA, MACIEJ KOLEK, MACIEJ GAWELL, PIOTR PACHOWSKI, PIOTR MAZURKIEWICZ

Opinia jury:

Praca otrzymuje wyróżnienie za geometryczną prostotę i czytelność ukształtowania przestrzeni obiektu, inspirowaną pojęciem „drogi”, jako symbolu pielgrzymowania przez życie i pielgrzymowania apostolskiego w posłudze Jana Pawła II. Ślad „drogi”, odcisnięty w ziemi, stanowi kręgosłup, na którym zbudowany jest układ przestrzenny całego założenia, a szczególnie jego części muzealnej, zagłębionego (zakorzenionego) w ziemi i powiązanego z ukształtowaniem terenu otaczającego i jego parkowym zagospodarowaniem.

Interesujące jest rozwiązanie „drogi krzyżowej” w oknach witrażowych wzdłuż drogi przejścia przez obiekt i odczytywanej od zewnątrz.

Brak jest odpowiedniego wydobycia i zaznaczenia w przestrzeni istotnej funkcji sakralnej obiektu - kaplicy.

ARKITEMA K/S Aarhus, Dania

Autorzy: PER FELDTHAUS, JØRN JOHANSEN, EMIL CARSTENS, KAPSER LORENTZEN, THOMAS LARSEN, LINE FJORDSIDE

Opinia jury:

Pracę wyróżniono za spójność formy architektonicznej i jej przesłania ideowego: „most” jako symbol przejścia i łączenia oraz za interesujący, choć formalistyczny, sposób wypełnienia zadaną, użytkową treścią programową, przyjętej arbitralnie formy zewnętrznej.

Niestety projekt przekracza warunki konkursu sytuując obiekt Centrum częściowo poza obszarem przewidzianym do zabudowy.

RENATO RIZZI Wenecja, Włochy

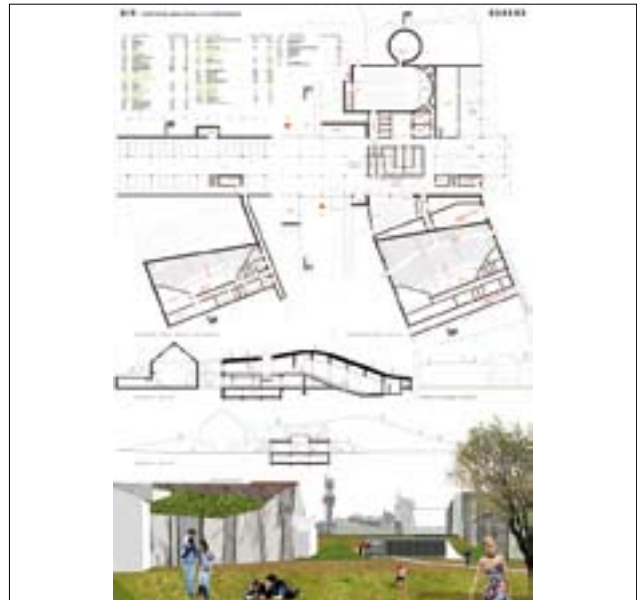
Autorzy: ROBERTO ROSSETTO, ROBERTO GIACOMO DAVANZO, ROBERT KUZIANIK, ANNA SOCHA

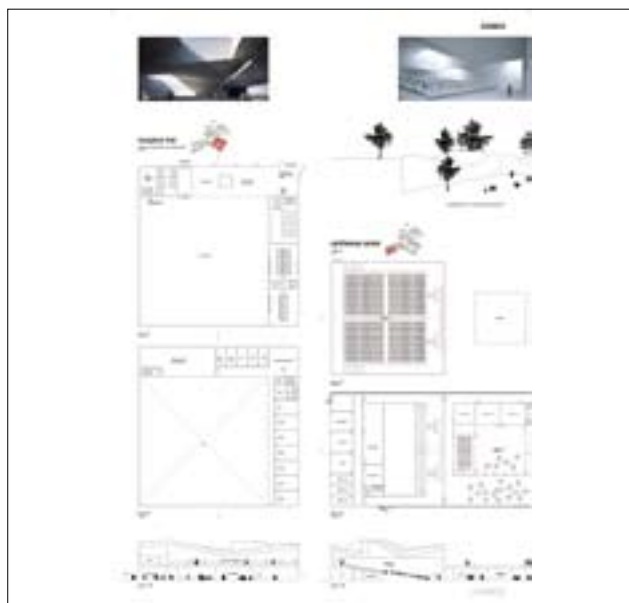
Opinia jury:

Praca otrzymuje wyróżnienie za zawartą w koncepcji projektowej metafizyczną poetykę - rozgrywającą się głównie w architekturze ukrytych w ziemi wnętrza - oraz za wrażliwe odczytanie przez autorów, ukształtowanej w dziejach i odbitej w przestrzeni, charakterystycznej fizjonomii miasta. Obiekt wyłania się na powierzchni terenu, widocznym jedynie z lotu ptaka znakiem koptyjskiego krzyża; autorzy nie przywołują w opisie takiego skojarzenia.

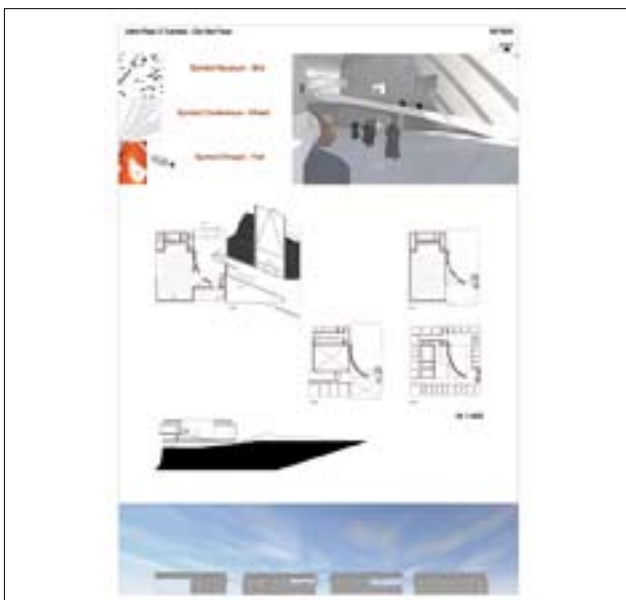
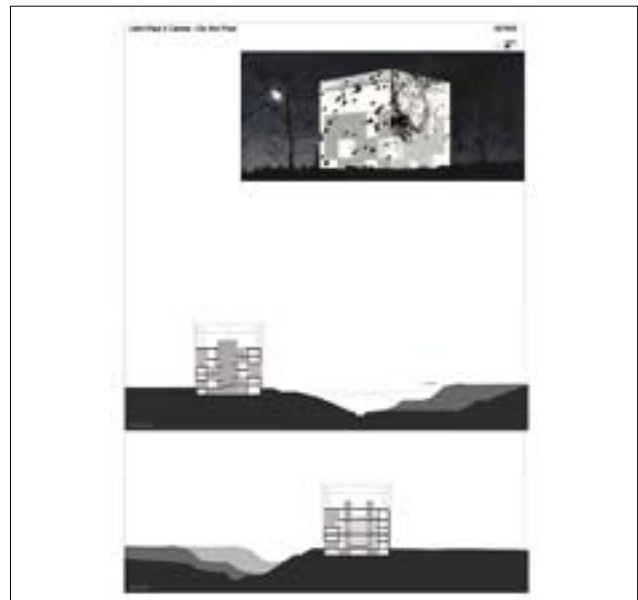
Sąd zauważa i podkreśla urodę artystycznego sposobu prezentacji pracy.



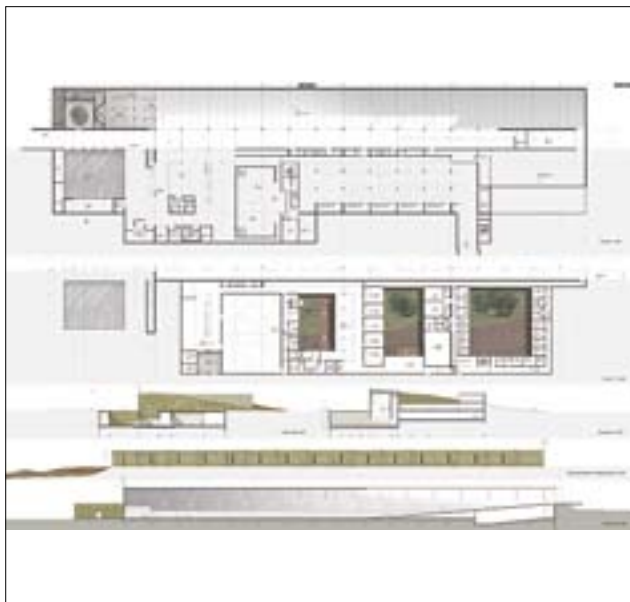
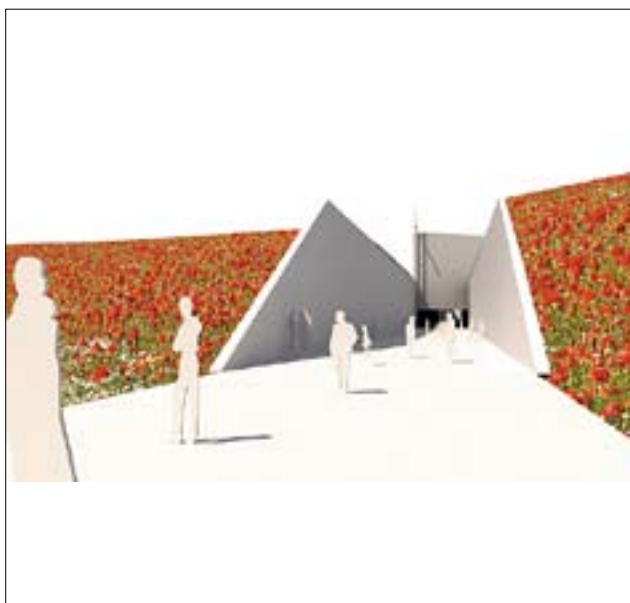


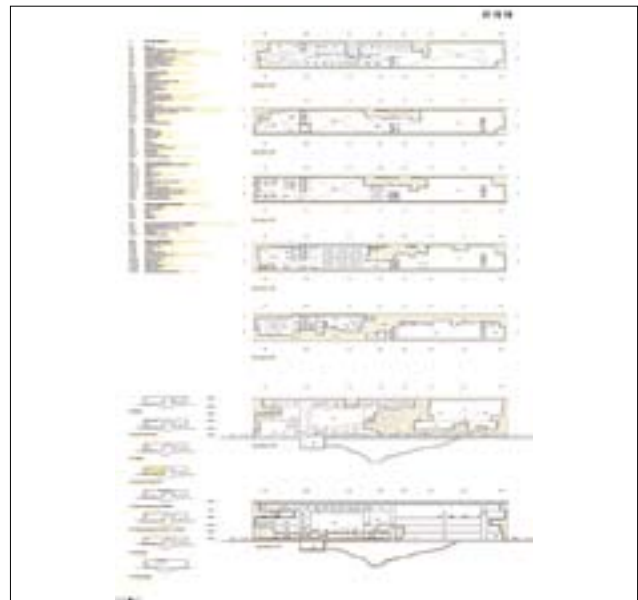


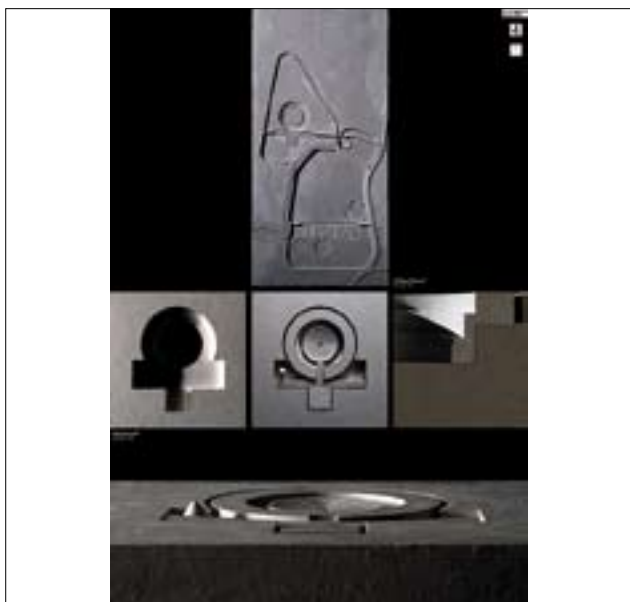
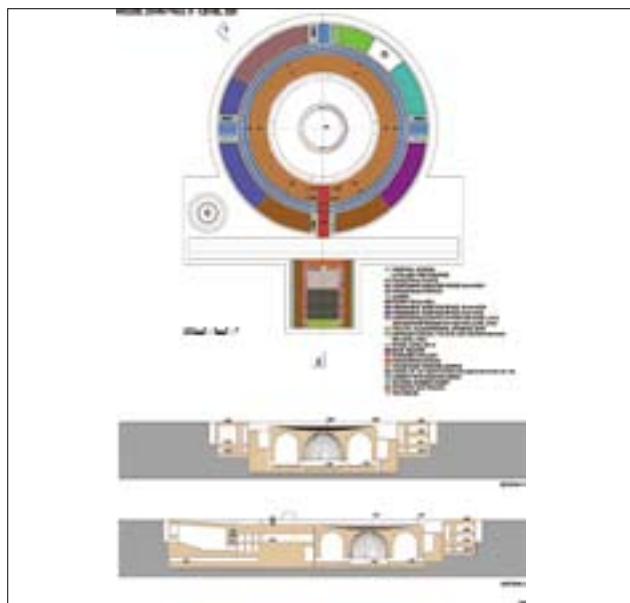
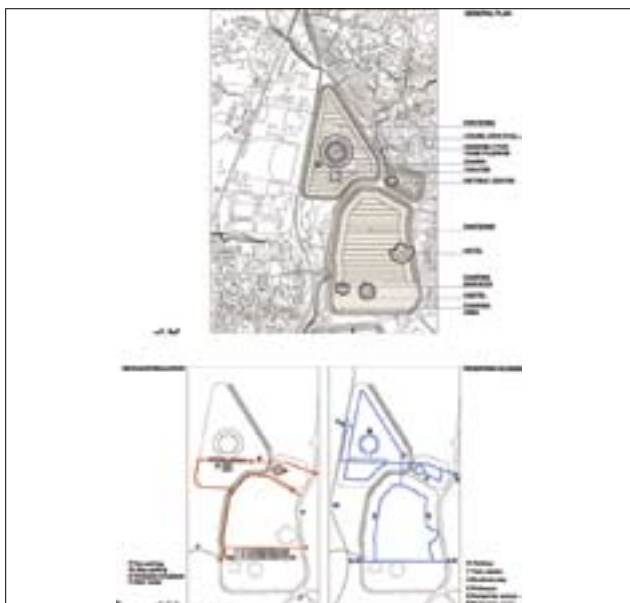
Międzynarodowy konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Centrum Jana Pawła II
Nagroda Równorzędna – HOLGARD ARCHITEKTER A/S,
 Kopenhaga, Dania



Międzynarodowy konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej Centrum Jana Pawła II
Wyróżnienie równorzędne – THOMAS WESTERLOH, Muenster, Niemcy; AGNIESZKA ANCZYKOWSKA, BEATA GORECKA









Rozbłyśło Światło

Z okazji wspomnienia tej niezwykłej nocy
życzymy Ci pokoju i radości
na czas Świąt Bożego Narodzenia
i cały nadchodzący rok.

sITeCO

Konkurs na opracowanie koncepcji Centrum Kongresowego w Krakowie

Organizator:

Gmina Miejska Kraków, Urząd Miasta Krakowa reprezentowana przez: Biuro Planowania Przestrzennego w Krakowie

Sąd konkursowy w składzie:

- Bohdan Paczowski – Luxemburg, przewodniczący
- Andrzej Bulanda
- Artur Jasiński – sędzia referent
- Janina Pokrywa
- Janusz Sepioł
- Stefan Scholz
- Andrzej Wyżykowski
- Sekretarze:

Karolina Pacholewicz, Marcin Pawłowski

I Nagroda

Krzysztof Ingarden, Jacek Ewý Architekci Sp. z o.o., Kraków

- autor: Krzysztof Ingarden
- współpraca autorska: Jacek Ewý
- zespół architekci: Piotr Urbanowicz, Bartosz Haduch, Piotr Hojda, Sebastian Machaj, Jakub Wagner, Tomasz Koral
- Studenci: Justyna Kossowicz, Tomasz Babicz, Tomasz Trzebusia-Niebies, Przemysław Redmerski
- Konsultant projektowy: Arata Isozaki & Associates, Japonia
- Autor: Arata Isozaki, Hiroshi Aoki
- Zespół: Yoko Sano, Takayuki Uchida

Opinia Jury:

Projekt nagrodzony za harmonijne połączenie zwartości funkcjonalnej i szczególnie czytelnego ukształtowania planu, ze spektakularną i płynną formą całości, wpisującą się łagodnie w otwartą przestrzeń wiślanego nadbrzeża i tworzącą powściągliwe dopełnienie dominant Skałki i Wzgórza Wawelskiego.

Szerokie otwarcie łuku przeszklonej fasady foyer pozwala uczestnikom wydarzeń dokonujących się we wnętrzu „widzieć i być widzianym”. Ogarniając wzrokiem krajobraz Wisły, Skałki i Wawelu, ożywiają oni swoją obecnością obraz budynku widzianego z zewnątrz.

Sala duża, rozwiązana zgodnie z jedną z ogólnie stosowanych w tej dziedzinie typologii, swoim układem miejsc otaczających estradę, stwarza atmosferę wspólnoty, szczególnie ważną w spotkaniach kongresowych, a też zbliża publiczność do zespołów i solistów muzycznych, jak i teatralnych.

Zaprojektowanie dojazdów zaopatrywania i części magazynowej na poziomie estrady – zgodne z wymaganiami programu – stwarza idealne warunki dla rozprowadzania instrumentów i dekoracji wewnątrz budynku.

II Nagroda

Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego „Budopol” S.A., Warszawa

- Zespół autorski: Michał Tatjewski, Maciej Kowalczyk, Paweł Gumuła

Opinia Jury:

Praca reprezentuje zasadę podziału kubatury na dwie strefy: masywny cokół i wypiętrzone na nim prześwietlone bryły sal. Służy to, prawidłowemu w ocenie Jury, rozdrobnieniu skali obiektu, czyniąc z niego zespół świadomie ukształtowanych formy.

Praca otrzymuje II nagrodę za:

- wzorowy warsztat i nowatorstwo zaproponowanych rozwiązań prowadzące do powstania czytelnego znaku w pejzażu historycznego miasta jednoznacznie kojarzącego się ze współczesnym obiektem kultury.
- Właściwe decyzje urbanistyczne, wybór głównych kierunków wejść do budynku, powiązanie budynku z rzeką, wytworzenie placu wejściowego o skali adekwatnej do rangi obiektu, stworzenie otwartej przestrzeni publicznej o cechach widokowych.
- Poetyckość i klarowność wnętrza i dyspozycji funkcjonalnych.

- Zapewnienie elastyczności wykorzystania obiektu w zależności od zmiennych potrzeb
- Unikatowe w skali światowej rozwiązanie współczesnej Sali z unikalnym widokiem na Wawel

Praca jest wzorowym przykładem wysokiego warsztatu i rzeczowego, pozbawionego efekciarstwa opracowania konkursowego o czytelnej spójności i konsekwencji przekazu od idei przez rysunki podstawowe do rozwiązań wewnątrz Sali.

III Nagroda

KKM Biuro Projektowe S.C., M. Kozień, M. Kozień, K. Kozień-Baczkowska, Kraków

- autorzy: Marek Kozień, Magdalena Kozień-Woźniak, Katarzyna Kozień-Baczkowska

Opinia Jury:

Projekt otrzymał nagrodę za:

- interesującą próbę integracji terenu z obiektem centrum w formie tarasów tworzących nową topografię miejsca;
- za stworzenie wielopoziomowej przestrzeni publicznej wspinającej się na dach budynku;
- za klarowne rozwiązanie funkcjonalne podstawowych elementów programu;
- za syntetyczną formę i wystrój Sali audytoryjnej podkreślający jej kongresowy charakter

Wyróżnienia

Projekt 3 s.c., Marek Pelc, Wojciech Student, Rybnik

- autorzy: Wojciech Student, Marek Pelc, Piotr Jarosz, Tomasz Nosiadek, Krzysztof Sobik, Piotr Motyka

Opinia Jury:

Wyróżniony za mocny w wyrazie, formalnie spójny i oryginalny obraz całości, zbudowany z konsekwentnie zestawionych materiałów i tworzący współczesny, rozpoznawalny znak, odpowiadający bogatym historycznie i topograficznie treściom otoczenia.

Planning & Consulting arch. Anna Socha, Kraków, prof. arch. Renato Rizzi, Venezia, Włochy

- Pro.Tec.O soc.Coop. A r.l. Venezia, Włochy
- Autor: Robert Kuzianik
- Współpraca: Renato Rizzi, Anna Socha
- Wizualizacje: Michał Burek
- Opracowanie: Stanisław Gorzowski, Anna Jarosz-Siembiot, Joanna Socha
- Konsultacje: Czesław Hodurek

Opinia Jury:

Pracę wyróżnia przejrzysta i efektywna organizacja funkcji. W rezultacie równoległego ustawienia głównych sal uzyskano właściwe strefowanie, prawidłowy układ wejść, dojść i dostaw oraz zwartą bryłę budynku.

Wątpliwości sądu wzbudził wyraz architektoniczny obiektu nieodziewiercający jego kulturowych treści

Biuro Projektów Lewicki i Łatak, Kraków

Opinia Jury:

Praca otrzymała wyróżnienie za interesujące ukształtowanie bryły budynku Centrum Kongresowego na tej trudnej parceli.

Słusznie autorzy pracy usiłują zróżnicować zaproponowany kompleks budynku na cztery bryły, aby uniknąć dużą masywność wynikającą z kształtu, wielkości działki i podanej funkcji.

Negatywnie ocenia się lokalizację parkingu ponad głównymi salami.

CORVINO+MULTARI SRL, Neapol KR STUDIO SNC, Mediolan B.M.Z. IMPIANTI SRL, Mediolan SALVATONI GABRIELE, Mediolan

Opinia Jury:

Wyróżnienie przyznaje się za prezentowaną filozofię integracji ekosystemu naturalnego i zabudowanej przestrzeni miasta, prowadzącą do powstania śmiałej, dynamicznej formy. Topograficzna architektura obiektu dobrze wpisana w pejzaż bulwarów nadwiślańskich, nawiązując dialog z sąsiednim wzgórzem Wawelskim. Idea kopca - wzgórza z wbudowanym programem i widokowo skandrowanymi przeszklonymi przestrzeniami foyer czyni budynek bardzo atrakcyjnym zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz.

Opis Autorski (fragm.)

Koncepcja budynku i zagospodarowania otoczenia Frontem w kierunku Wisły, Starego Miasta i Kazimierza.

Projektowany obiekt, niezależnie od najistotniejszego funkcjonalnego znaczenia dla miasta, ma także w skali lokalnej strategiczne znaczenie dla przyszłego rozwoju urbanistyki rejonu Dębnik i Zakrzówka. Stworzy on nowy punkt odniesienia dla inwestycji w tym rejonie, a jednocześnie sam podporządkowuje się prestiżowemu historycznemu i współczesnemu kontekstowi – poczynając od wzgórza Wawelu, przez panoramę starego Krakowa i Kazimierza i Podgórze. Układ funkcjonalny i kompozycyjny obiektu podporządkowuje się tej logice kierunków komunikacji i jednocześnie całkowicie wykorzystuje natu-

ralne walory widokowe miejsca do stworzenia przestrzeni publicznych otwartych na widoki w kierunku głównych akcentów panoramy starego miasta. Projektowany budynek będzie stanowił istotny fragment pierzei doliny Wisły, jednego z ważniejszych wnętrz urbanistycznych Krakowa.

Analiza widokowa terenu działki pozwoliła wyodrębnić następujące najważniejsze kierunki widokowe:

1. kierunek wschodni – zakres około 180stopni , w jego zakresie :
 - widok wzdłuż ulicy Konopnickiej na Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” wraz z mającą powstać w jego pobliżu Galerii „Europa – Daleki Wschód”;
 - widok na Wzgórze Wawelskie;

- widok na sylwetę kościoła na Skałce i kościół św. Katarzyny
 - widok w kierunku dawnego hotelu Forum
 - kierunek zachodni – sylweta klasztoru O. Zmartwych-
tańców, Skałki Twardowskiego
2. w oparciu o powyższe kierunki widokowe przyjęto lokalizację głównych przestrzeni publicznych budynku:
- na kierunku wschodnim – zlokalizowano główne foyer Centrum Kongresowego z widokiem na Kraków i Kazimierz z jego wnętrza, a jednocześnie znakomicie widoczne, gdy patrzy się na nie z kierunku Starego Miasta;
 - na kierunku zachodnim – na kondygnacji F3 zlokalizowano przestrzenie publiczne związane z salą kameralną i salami kongresowymi;

Komunikacyjnie leży na skrzyżowaniu ciągów wschód – zachód i północ – południe. Schemat komunikacyjny projektu respektuje w pełni założenia programu: główny dojazd od strony ulicy Konopnickiej, wprowadzenie na teren przebudowaną ulicą Barską, stanowiącą część historycznego układu komunikacyjnego, w końcu dojazd dodatkowy – i gospodarczy – od ulicy Bułhaka, łączącej się z ulicą Monte Cassino. Parkingi podziemne dostępne od ulicy Barskiej. Wyjazd główny – do ul. Konopnickiej, drugi na zasadzie prawoskrętu – ul. Bułhaka do ul. Monte Cassino.

Przy Rondzie Grunwaldzkim krzyżują się trasy miejskiej komunikacji publicznej. Dojścia piesze z przystanków oraz z kierunku mostu Grunwaldzkiego i Mangghi wprowadzają ludzi do budynku na dwóch poziomach – na niższym Fo – wyznaczonym przez przejście podziemne pod ul. Monte Cassino oraz na wyższym – F1 z poziomu skrzyżowania ludzie przechodzą na kaskadowo ukształtowany plac publiczny przed foyer, co wzmacnia jego walory widokowe i nieco izoluje foyer od otaczającego ruchu samochodowego. Plac ten jest bezpośrednio dostępny ze wszystkich ciągów komunikacyjnych – komunikacji miejskiej, pieszej i samochodowej od ulicy Monte Cassino i Ronda Grunwaldzkiego. Wymienione tu dwa kierunki : podjazdu głównego od strony południowej i dojścia pieszego od strony Ronda decydują o sposobie rozwiązania foyer i wejścia do budynku.

Architektura organiczna XXI w. z mozaiką materiałów ilustrujących historię Krakowa

Architektura budynku organiczną formą wpisuje się łagodnie w kontekst miejsca. Jej współczesny wyraz określa bryła ukształtowana organicznie z dużymi przeszklonymi otwarciami foyer – falująca nieznacznie (najwyższy pas znajduje się nad nadsceniem) ze spadkiem w kierunku Wisły, w celu zredukowania jej skali w panoramie bulwarów. Takie ukształtowanie bryły pozwala też na dogodną percepcję jej „piątej elewacji” z tarasu wawelskiego. W widoku tym była widoczna będzie wraz z budynkiem Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, z którym będzie komponowała się harmonijnie. Podstawowe materiały elewacyjne: szkło i blacha tytanowo-cynkowa uzupełnio-

ne są płytami ceramicznymi o indywidualnym projekcie i płytami kamiennymi :granitem, wapieniem i piaskowcem, których dobór nawiązuje do typowych materiałów tworzących historię architektury Wzgórza Wawelskiego. Kompozycja tych różnych materiałów wraz z przeszkleniami tworzy mozaikę na elewacjach budynku i decyduje o jej wyrazie plastycznym.

Koncepcja układu funkcjonalnego

Wejścia do budynku – Wejście główne do foyer jest usytuowane od strony głównego podjazdu ze strony południowej – na poziomie „Fo”. Od tej strony zlokalizowano podjazd dla gości, obok osobne wejście dla VIP z wydzielonym podjazdem, postój taksówek i wjazd na dwupoziomowy parking podziemny dla samochodów osobowych, a zarazem wjazd dla samochodów dostawczych obsługujących gastronomię i wywóz śmieci. Wejścia dodatkowe do foyer zaprojektowano od strony ronda – jedno na poziomie „Fo : +- 0.00” tak aby możliwe było wejście do budynku prosto przejścia podziemnego pod ul. Monte Cassino, drugie na kondygnacji wyższej „F1” (5.50) – dla osób przychodzących piechota od strony mostu i ul. Konopnickiej. Wejście służbowe dla pracowników i aktorów umieszczono od strony ul. Bułhaka, gdzie zlokalizowano także podjazd do zaplecza magazynowo-technicznego.

Foyer – wraz z funkcjami towarzyszącymi zlokalizowano po stronie wschodniej budynku biorąc pod uwagę widokową ekspozycję na obiekty Starego Miasta i Kazimierza. Foyer jest przestrzenią wielofunkcyjną pełniącą funkcję reprezentacyjnej publicznej przestrzeni dla widowni Sali Amfiteatralnej i Sali Dużej a także przestrzeni wystawowej z możliwością aranżacji stoisk sponsorskich i ekspozycyjnych w trakcie kongresów. Forma foyer daje możliwość elastycznego wydzielenia fragmentów przestrzeni w zależności od potrzeb, np. na poziomie F2 pozwala regulację wielkości sali restauracyjnej dostosowanej do potrzeb wielkości. Na poziomie Fo, w pobliżu wejścia głównego po lewej stronie znajdują się biura organizatorów kongresów, szatnie i toalety, po prawej – 3 kasy biletowe, z których jedna dostępna jest także na zewnątrz budynku, stanowisko recepcji, portiernia i zaplecze pomieszczeń organizacyjnych , a także salonik recepcyjny. Pas funkcji obsługujących foyer uzupełnia kwiaciarnia, kiosk i księgarnia. Przestrzeń foyer na poziomie „Fo” optycznie powiększona jest wydzieleniami za pomocą przeszkleń przestrzeniami ogrodów z zielenią doświetlonymi otwartymi świetlikami. Z poziomu Fo foyer wejść można na dolne poziomy obu przyległych sal a zespół wind i 2 reprezentacyjne klatki schodowe prowadzą widzów na górne kondygnacje. Poziomy F1 (+5.50) i F2 (+10.00) foyer tworzą główną przestrzeń reprezentacyjną – z widokami w kierunku miasta oraz z kawiarniami i restauracją. Na każdym poziomie umieszczono zespoły toalet i małe punkty gastronomiczne.

Recepcja VIP i Gości specjalnych – wejście dla VIP umieszczono przy wydzielonym podjeździe od strony południowej, na poziomie Fo. Dedykowaną windą go-

ście wjeżdżają na F2 i udają się bezkolizyjnym przejściem do saloniku VIP umieszczonego pomiędzy salami Amfiteatralną i Dużą, co umożliwi łatwy dostęp do sektorów VIP na widowniach w obu salach. W pobliżu saloniku VIP znajduje się także zespół dyrekcji obiektu.

Zaplecze gastronomiczne –

- Dla pracowników, organizatorów, artystów przewidziano 2 bufety na poziomach F1 i F2 zaplecza biurowo-garderobianego;
- Dla gości przewidziano 2 bufety (F1 i F2) przy foyer i restaurację na poziomie F2, ze wspólnym pionem zaopatrzeniowo komunikacyjnym;
- dla gości w czasie przerw – przewidziano niewielkie stanowiska gastronomiczne na każdym poziomie.
- catering – dodatkowa obsługa cateringowa możliwa przy funkcji kawiarnianej na F1 i F2 w foyer a także na F3 – przy salach konferencyjnych i Sali kameralnej, gdzie przewidziano dodatkowe przestrzenie dla cateringu obsługującego bankiety i konferencje tam realizowane

Zaplecze komercyjne – bank zlokalizowano w narożniku budynku przy ul. Bułhaka i Monte Cassino, w bardzo widocznym dla przechodniów miejscu, komercyjnie najatrakcyjniejszym dla tego typu funkcji., jeden bankomat jest dostępny na zewnątrz, drugi zlokalizowano w foyer na Fo. Kiosk z prasą, księgarnię multimedialną, kwaciarnię i sklep z pamiątkami umieszczono w pobliżu foyer i wejścia głównego od strony ul. Barskiej.

Informacja i reklama zewnętrzna – Na elewacji budynku od strony najbardziej widocznej – od ul. Monte Cassino umieszczono duży elektroniczny ekran reklamowy, przed budynkiem od strony ul. Konopnickiej umieszczono maszty flagowe.

Centrum prasowe – zlokalizowano przy salach konferencyjnych na F3. W zależności od organizowanych imprez na cele konferencji prasowych można wykorzystać salę kameralną lub jedną z sal konferencyjnych.

Zaplecze techniczno-magazynowe – z dojazdem od ul. Bułhaka i przestrzenią rozładowniczą obsługującą jednocześnie 4 samochody ciężarowe umieszczono na tyłach sal Audytoryjnej i Dużej, na poziomie estrad obu sal. Transport pionowy z zaplecza magazynowego do centrum konferencyjnego i Sali Kameralnej na kondygnacji F3 zapewniają 2 windy towarowe. Na zapleczu estrad sal znajdują się wszystkie przewidziane w programie magazyny czasowego przechowywania dekoracji i instrumentów, z możliwością bezkolizyjnego i niezależnego wprowadzania elementów dekoracji na obie sceny.

Obok podjazdu do zaplecza znajduje się przestrzeń parkingowa dla pojazdów technologicznych (TV i radio) z rozsuwanym zadaszeniem, chroniącym przed opadami. Poziom zaplecza transportowo magazynowego znajduje się na poziomie scen Sali Audytoryjnej i Sali Dużej dla usprawnienia obsługi.

Parking podziemny – w ramach projektu zaprojektowano dwupoziomowy parking podziemny dla 376 samochodów osobowych. Istnieje możliwość powiększenia

go o dodatkowe 90 miejsc na najniższym poziomie, jeżeli inwestor pozyska dodatkowe środki finansowe.)

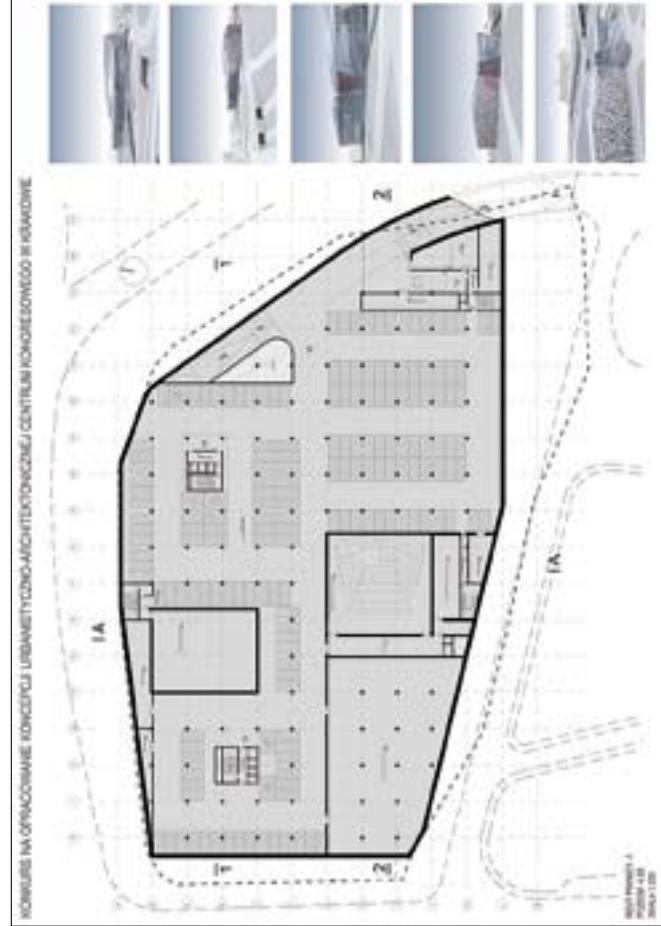
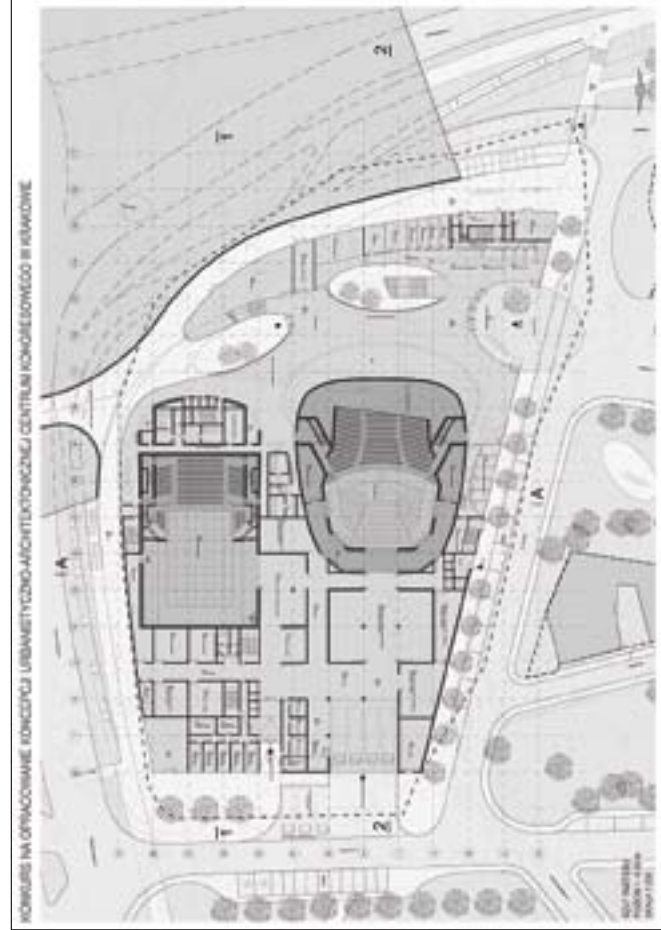
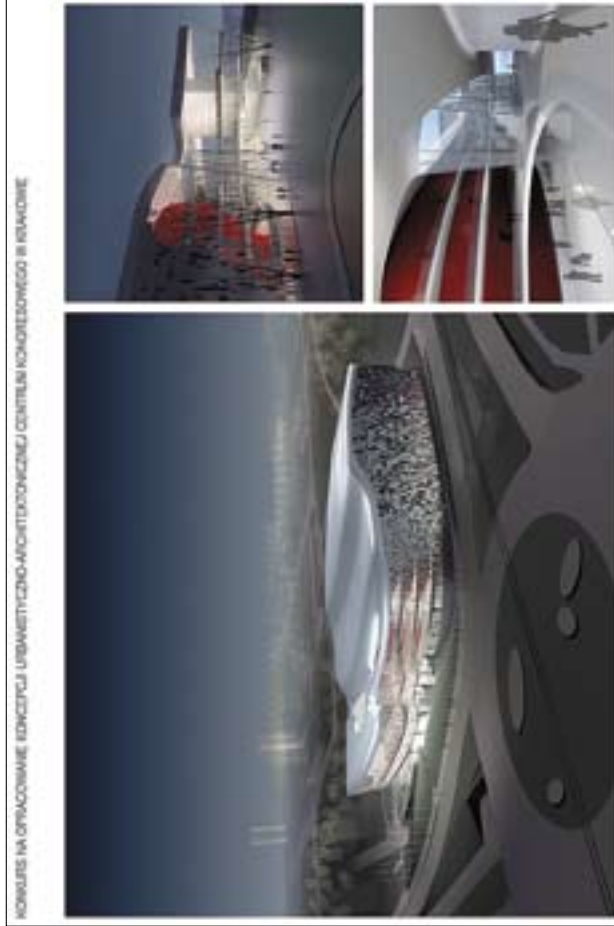
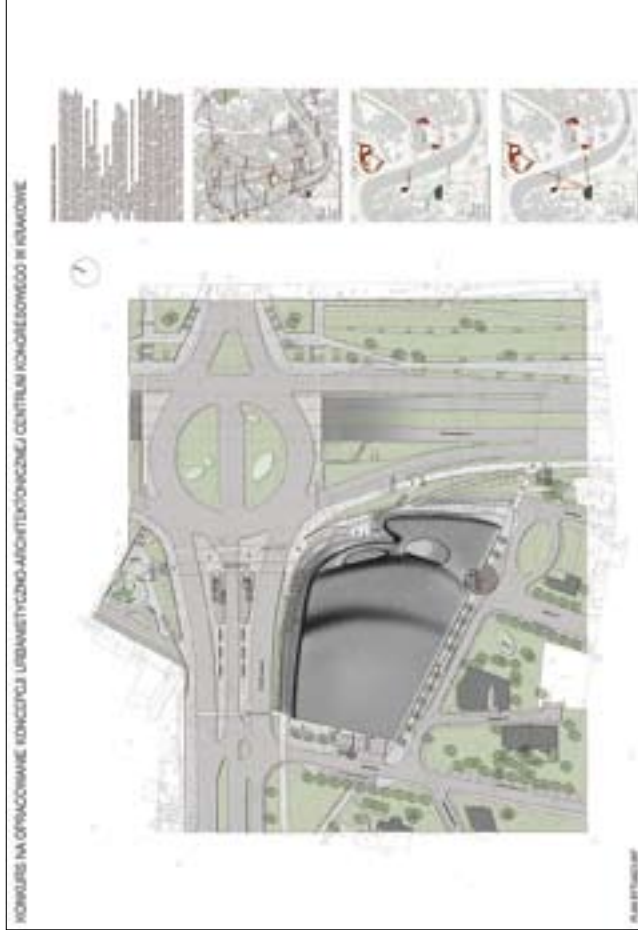
Sala Audytoryjna – przyjęto sprawdzony w wielu realizacjach typ Sali „vineyard – part surround” – z częściowo otaczającą i częściowo frontalną aranżacją miejsc widowni wokół estrady Ten typ znakomicie pażuje zarówno do funkcji koncertowych, jak i do kongresowych, i co go istotnie charakteryzuje i wyróżnia – zapewnia poczucie intymności akustycznej i wzrokowej. Układ widowni głównej z dwoma poziomami balkonów umożliwia realizację imprez o różnej skali – od koncertów symfonicznych z widownią elastycznie ograniczaną **od 830 widzów poprzez 1204 do 1806** widzów, po kongresy z maksymalną ilością miejsc do **2105**. Zapewnia też możliwość realizacji spektakli muzycznych i koncertów popularnych, a także spektakli baletowych i projekcje filmowe.

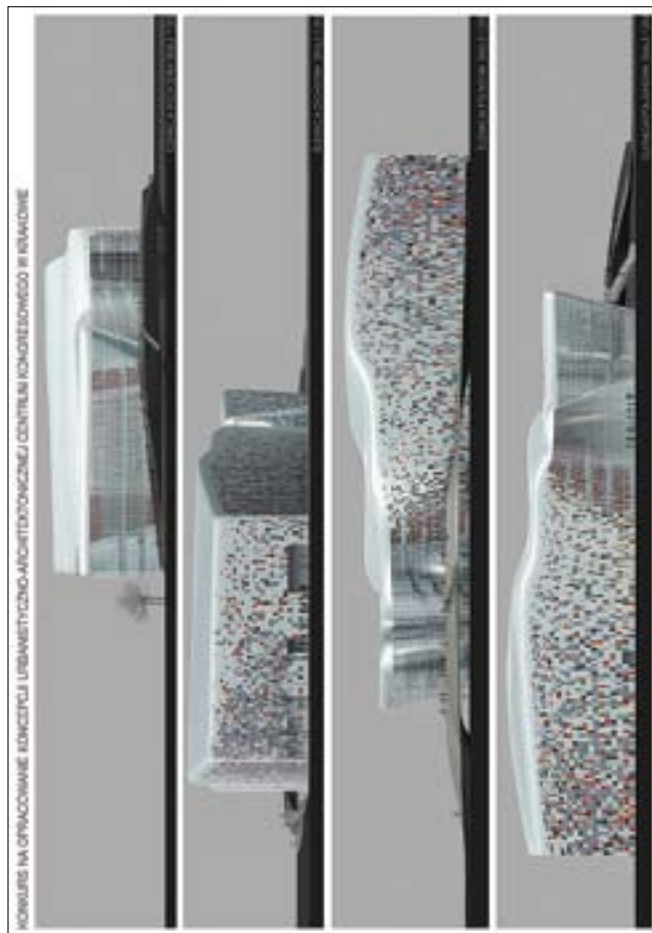
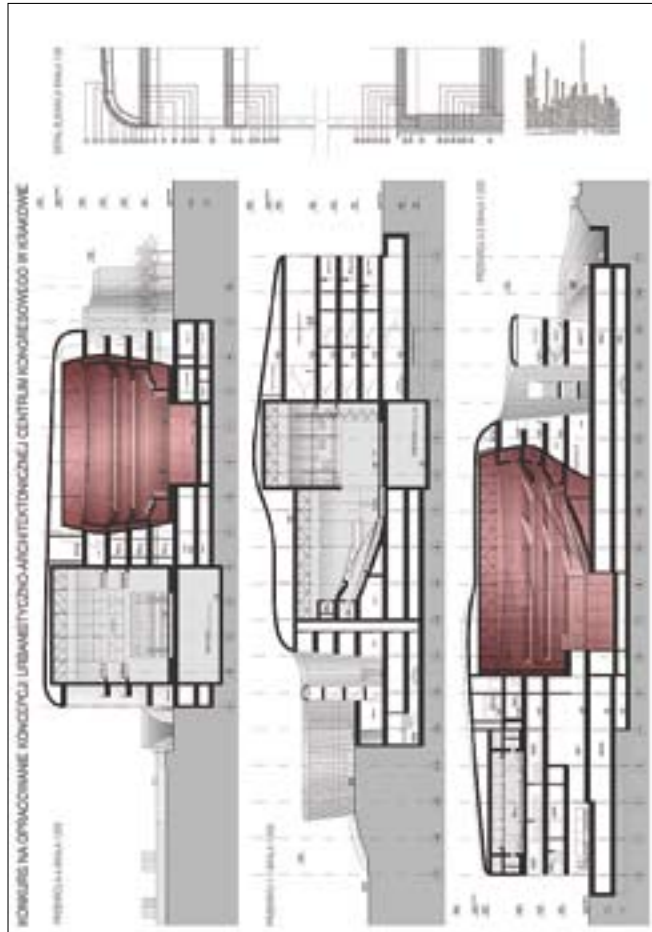
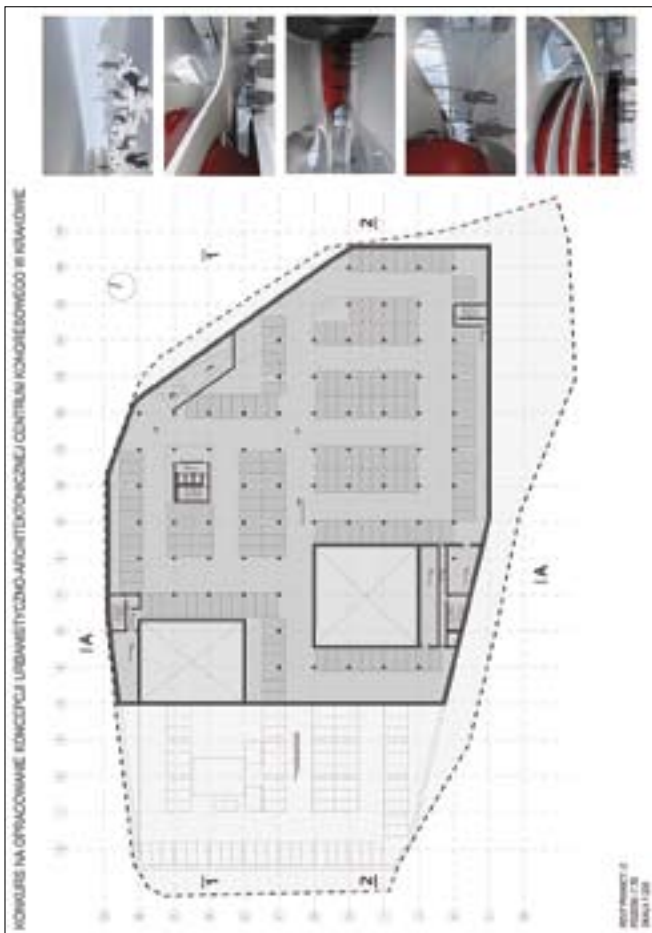
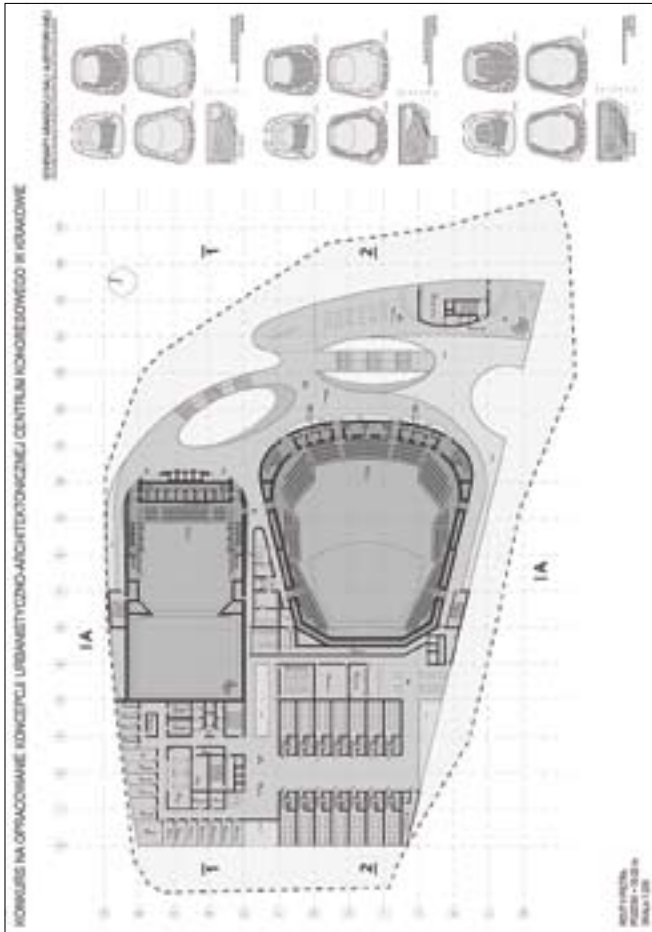
Sala Duża – przyjęto kształt tradycyjnego, prostokątnego „pudełka do butów”, który słynie z doskonałej akustyki dla muzyki klasycznej; kształt ten, po odpowiednich korektach czasu pogłosu, nadaje się również dla słowa mówionego i dźwięku ze wzmacniaczy. Scena typu pudełkowego z portalem scenicznym, regulowanym proscenium, kurtyną i zapleczem. Magazyn sceny traktowany jest jako dodatkowa kieszeń boczna i przestrzeń manewrowa.

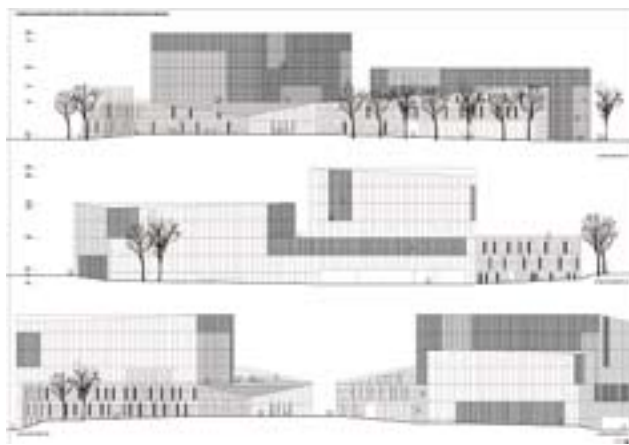
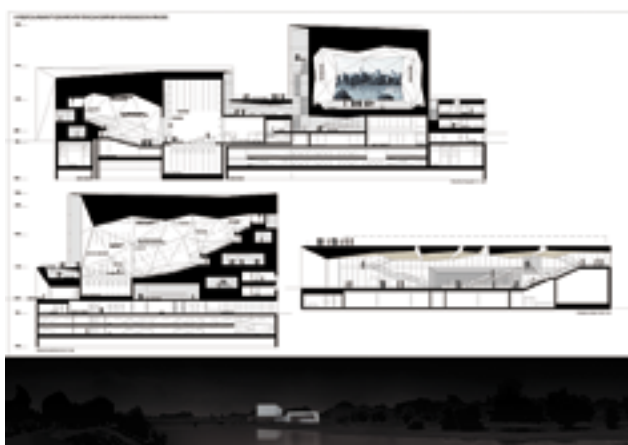
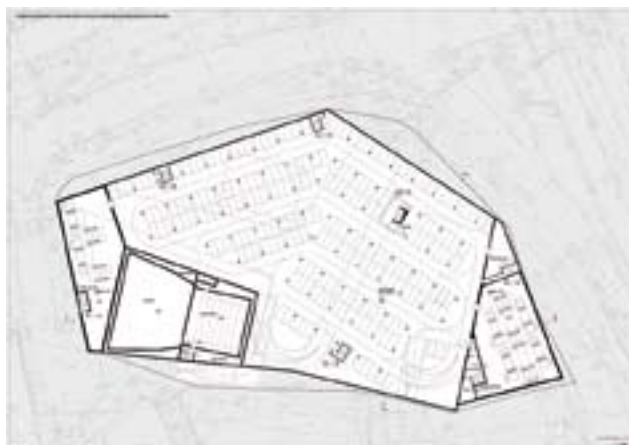
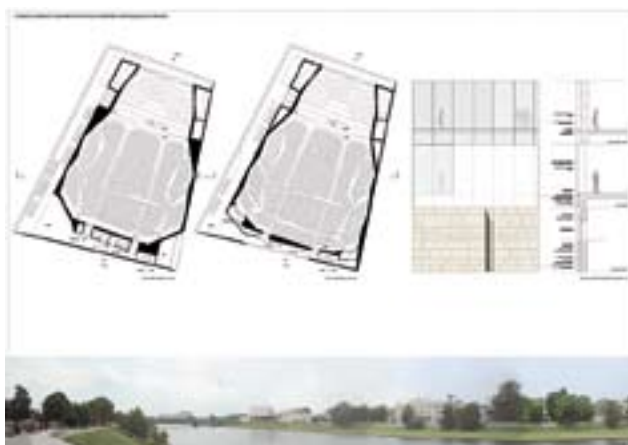
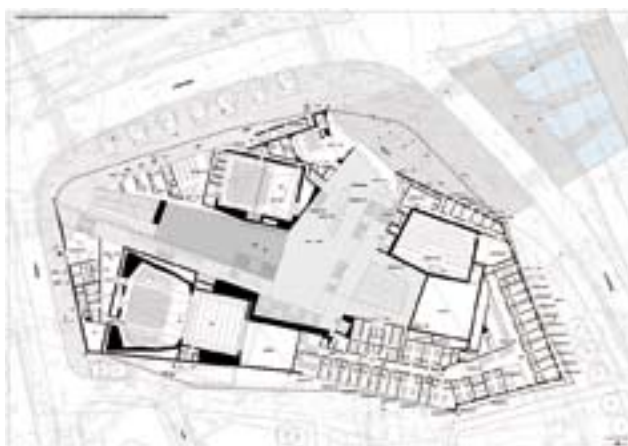
Miejsca siedzące rozmieszczone są na dwóch poziomach, stalli i balkonu, dla zachowania niewielkiej odległości pomiędzy sceną i widownią; daje to w efekcie mocny dźwięk, tak istotny dla „Czystości”. Balkony boczne również zbliżają publiczność do sceny, a ich powierzchnie służą odbiciu dźwięku w kierunku sali.

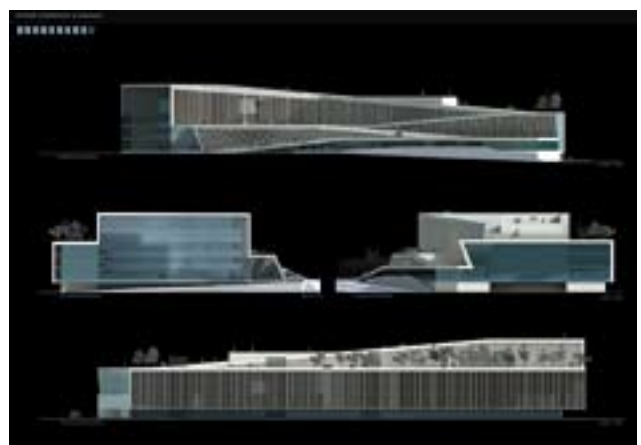
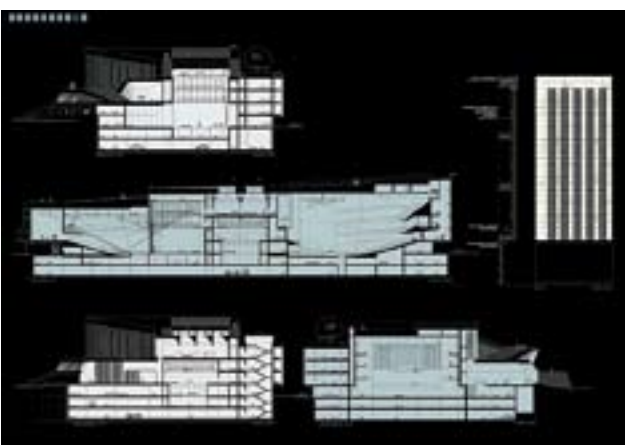
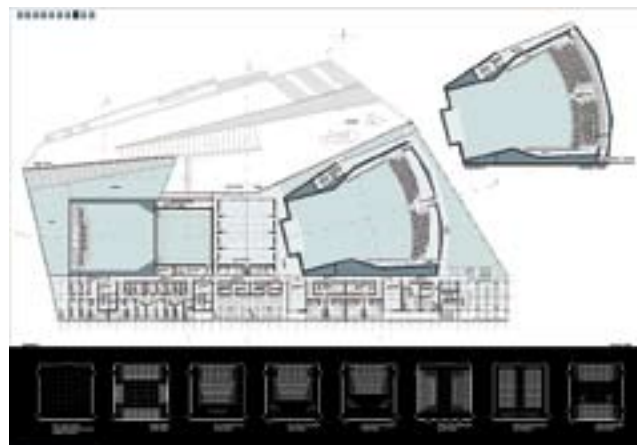
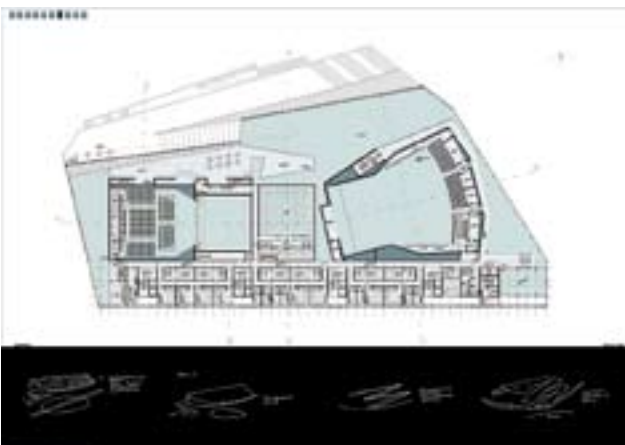
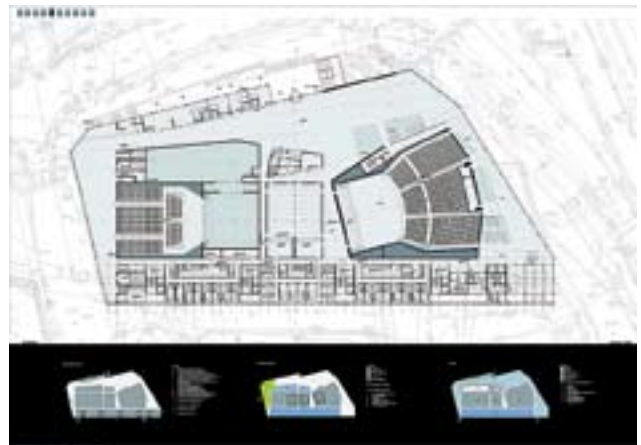
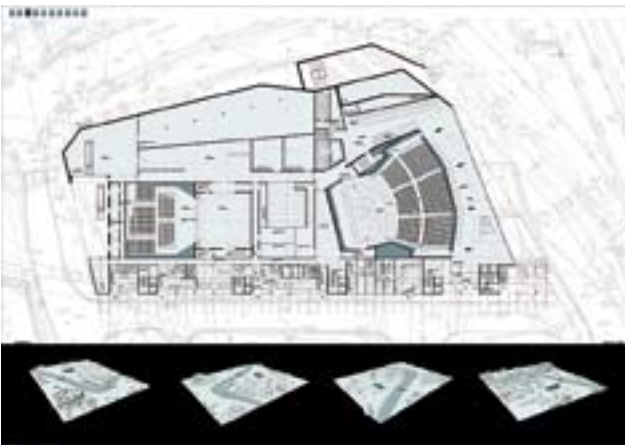
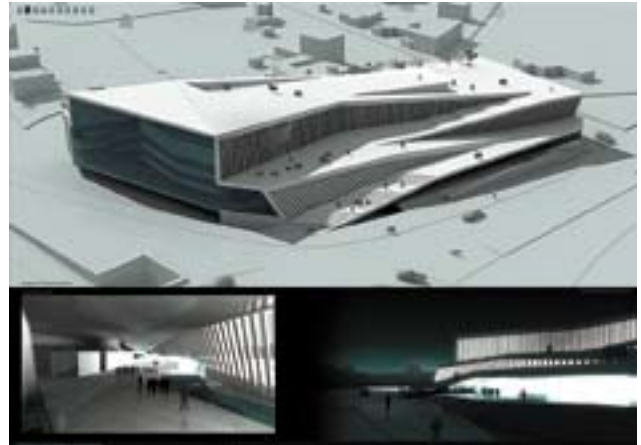
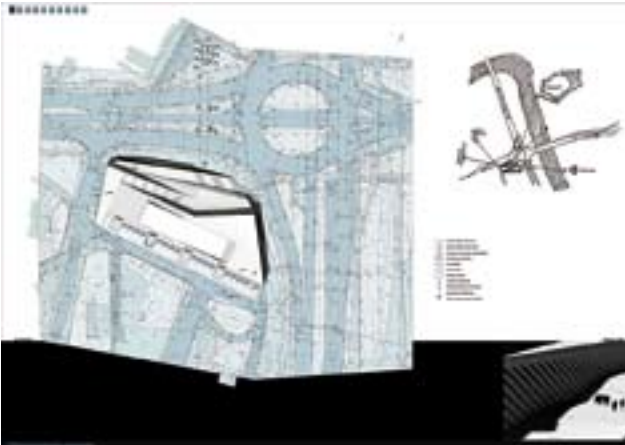
Sala Kameralna / wielofunkcyjna – Zlokalizowano na kondygnacji F3 (+14.50), wraz z zespołem sal konferencyjnych Pomieszczenie z płaską podłogą, z możliwością podziału na dwie odrębne części ścianą akustyczną, stwarzające wiele możliwości aranżacji pola gry i widowni. Regulacja podłogi za pomocą praktykabl. Obsługa oświetleniowa, akustyczna i kabiny tłumaczy zlokalizowano oddzielnie dla obu części Sali aby umożliwić niezależne funkcjonowanie Sali przy podziale na dwie części. Zaplecze zintegrowano z zapleczem sal pozostałych za pomocą transportu pionowego – winda o wymiarach umożliwiających transport fortepianu. Na zapleczu umieszczono garderoby, niezbędne magazyny oraz dostęp dla VIP.

Zespół sal konferencyjnych – Zlokalizowano na kondygnacji F3 (+14.50) w celu umożliwienia wspólnego funkcjonowania z salą kameralną. Zespół konferencyjny uzupełniają pokoje dla organizatorów, centrum prasowe, toalety i hol z bufetem. Przestrzeń konferencyjną o łącznej powierzchni ok. 460 m² dzielić można elastycznie na sale mniejsze – 2 sale (po ok. 230 m²), 4 sale (po ok. 115 m²), 10 sal (po ok. 40 m²). Zespół sal po zsunieniu ścian działowych umożliwia stworzenie wraz z otwartą salą kameralną i holem – jednej dużej przestrzeni wystawowo – bankietowej o wielkości ok. 1100 m². Schematy organizacji tej przestrzeni pokazano na planszy z rzutem kondygnacji +14.50.

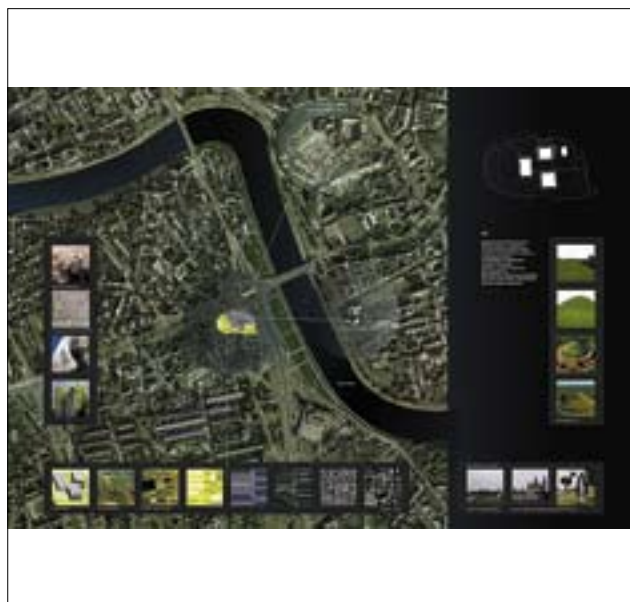
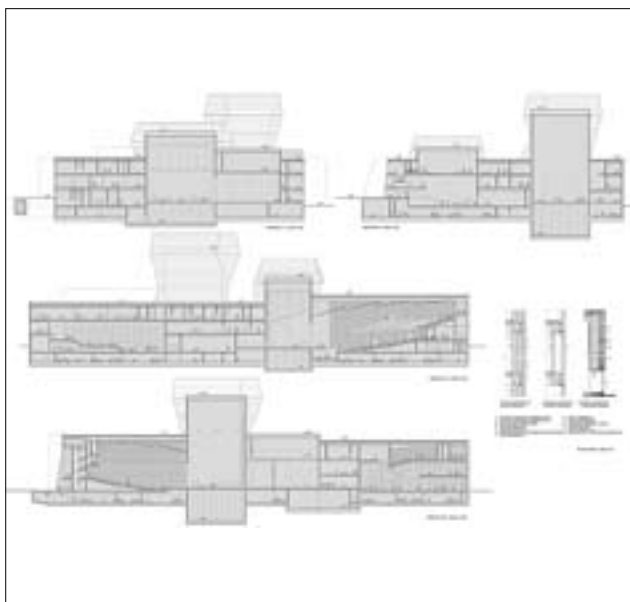
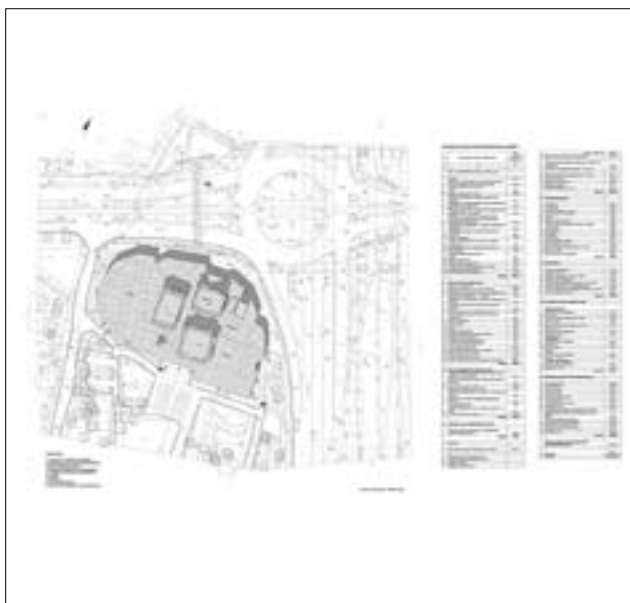


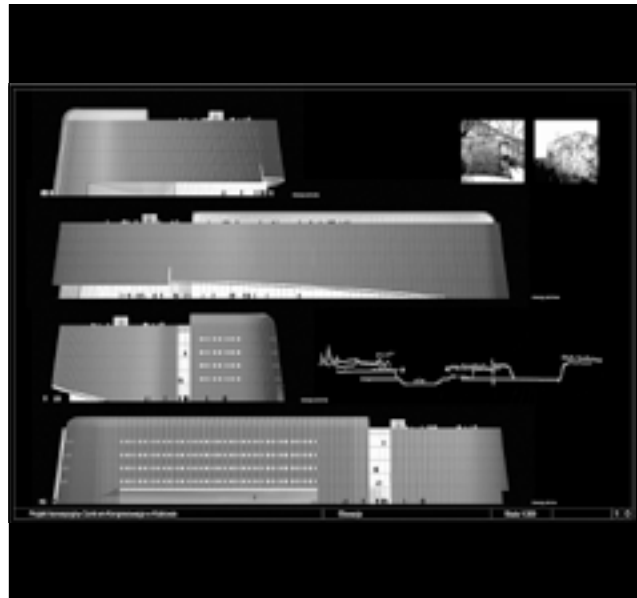
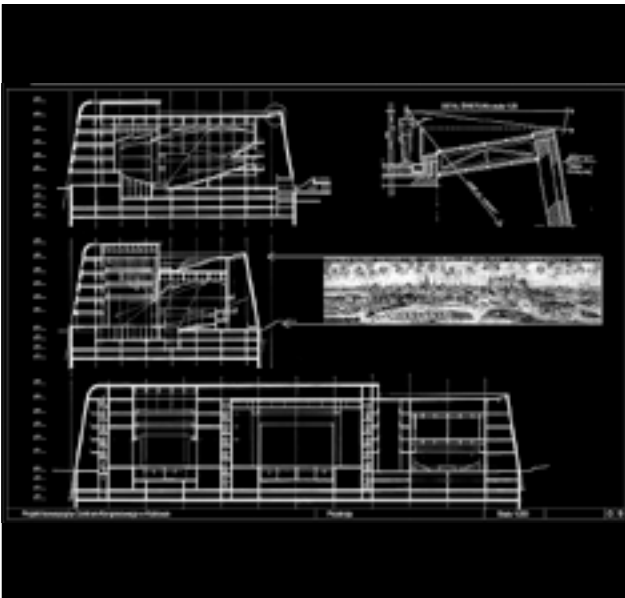
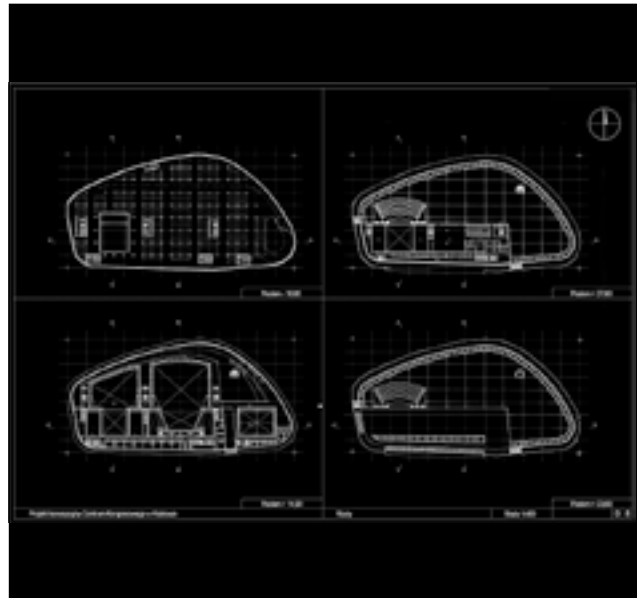
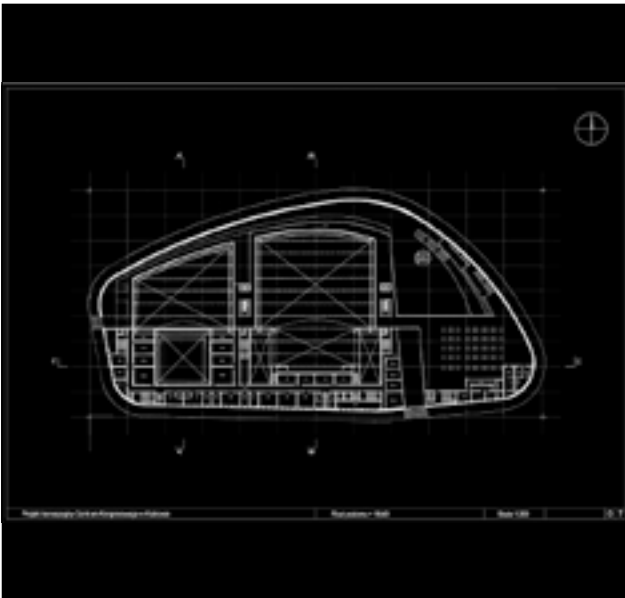
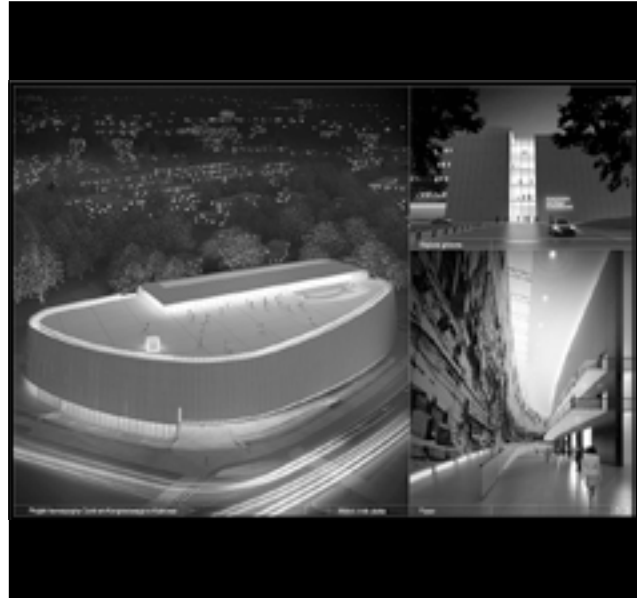
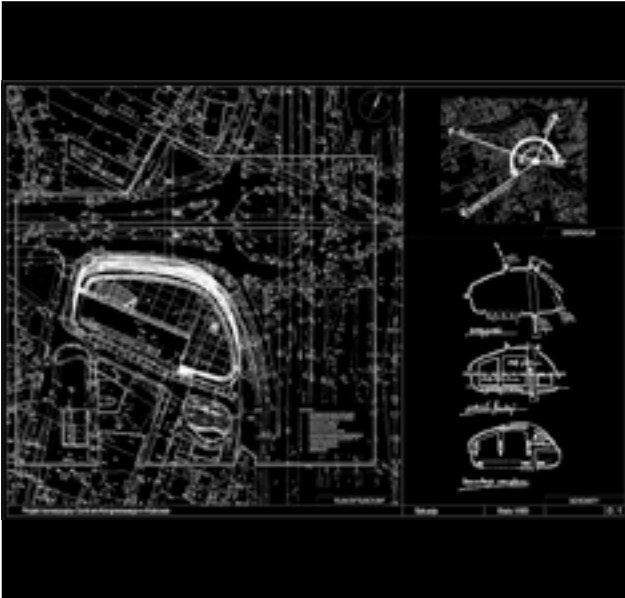




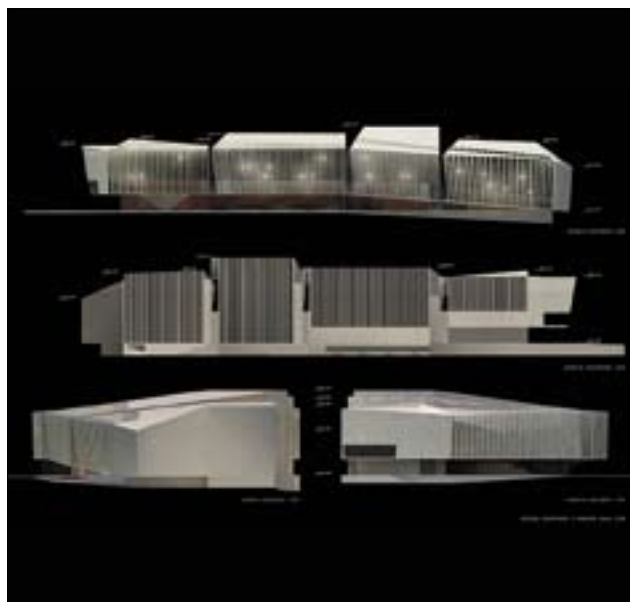
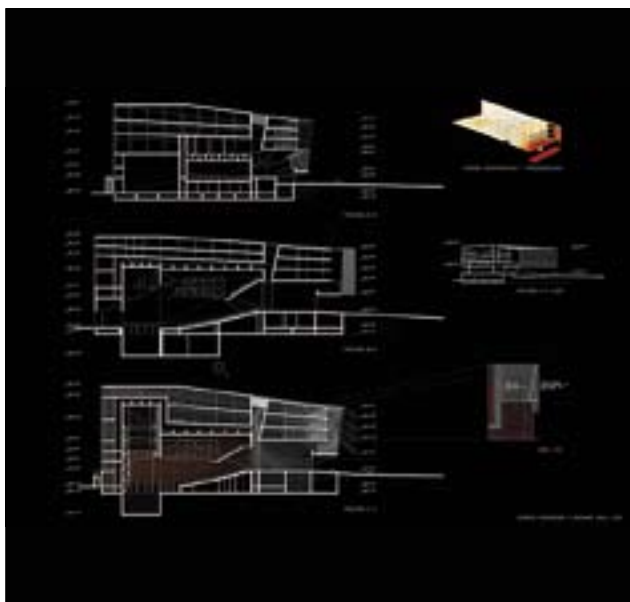
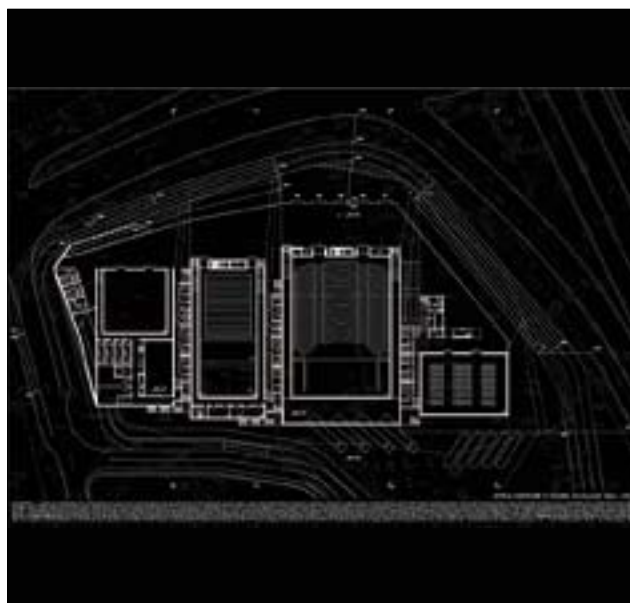
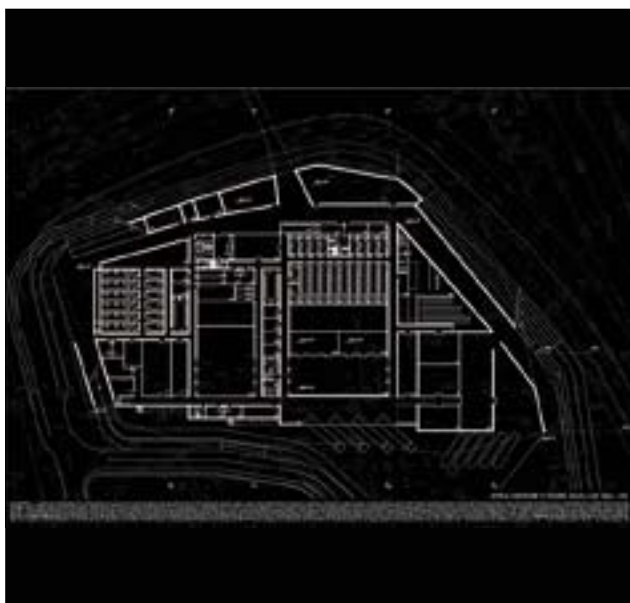
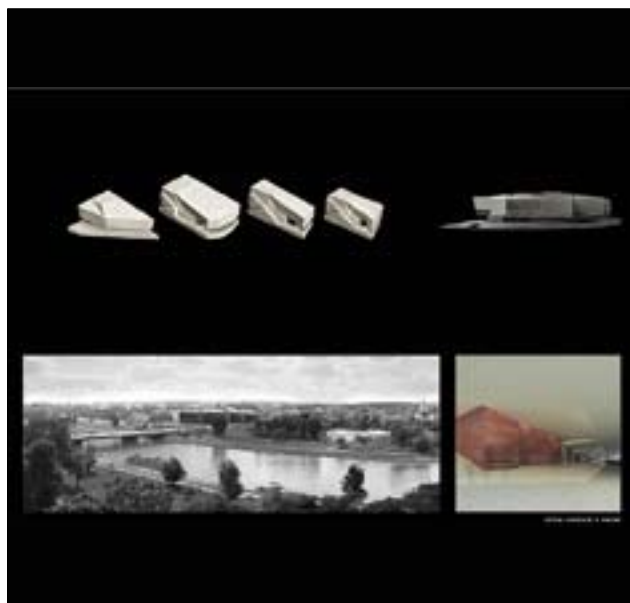
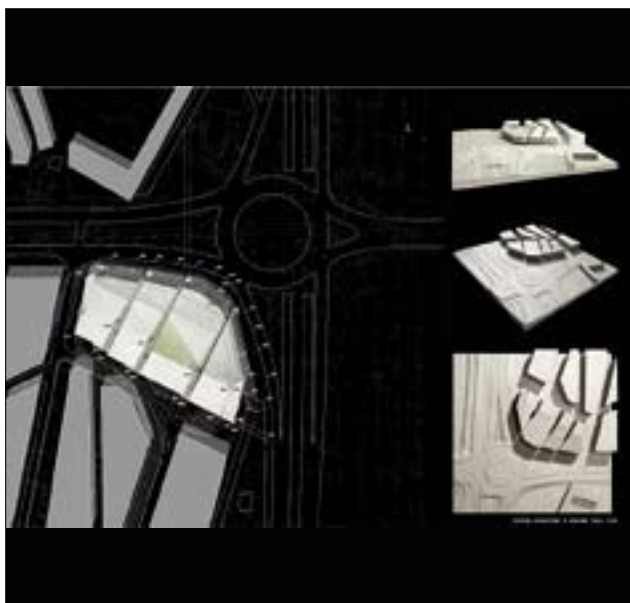


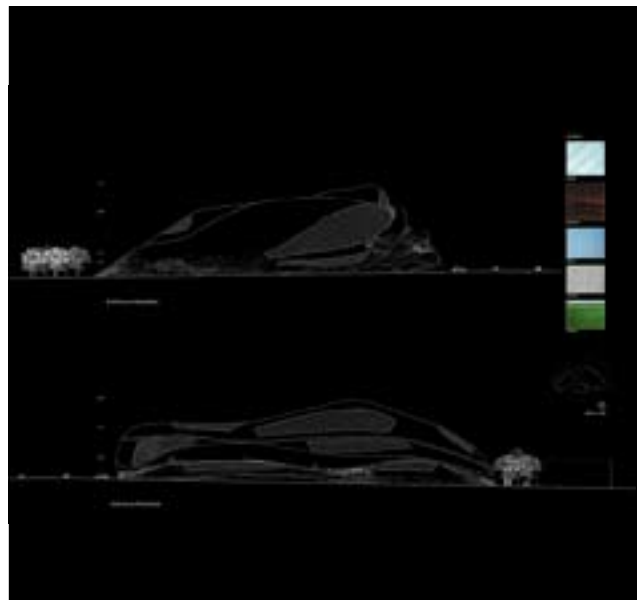
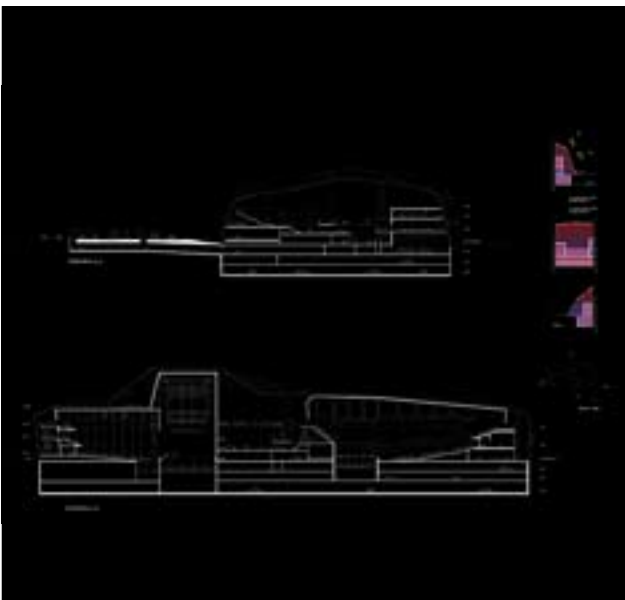
Konkurs na opracowanie koncepcji Centrum Kongresowego w Krakowie
III Nagroda – KKM Biuro Projektowe S.C., M. Kozień, M. Kozień, K. Kozień-Baczowska, Kraków





Konkurs na opracowanie koncepcji Centrum Kongresowego w Krakowie
Wyróżnienie – Planning & Consulting arch. Anna Socha, Kraków, prof. arch. Renato Rizzi, Venezia, Włochy





Konkurs na opracowanie koncepcji Centrum Kongresowego w Krakowie

Wyróżnienie – CORVINO+MULTARI SRL, Neapol, KR STUDIO SNC, Mediolan, B.M.Z. IMPIANTI SRL, Mediolan, SALVATONI GABRIELE, Mediolan

Kongres Architektury Polskiej

Tradycyjnie już przed kolejnym Kongresem Międzynarodowej Unii Architektów Turyn 2008, odbędzie się

Kongres Architektury Polskiej, który zaplanowany został w dniach 23-25 maja 2008 r. w Poznaniu.

BUDMA 2008

W dniach 22-25 stycznia 2008 r. w Poznaniu odbędą się kolejne Targi BUDMA, na które w imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy.

W bogatym i ciekawym programie znajdują się m.in. seminaria dot. rewitalizacji:

22 stycznia w godz. 11.30 – 13.30:

Seminarium charette dla samorządów i architektów

- Pojęcie funkcjonowania warsztatów charette jako narzędzia rewitalizacji – arch. Maciej Mycielski
- Prezentacja wyników warsztatów charette, organizowanych przez PP
- Rewitalizacja parków miejskich i terenów zielonych
- Finansowanie rewitalizacji

22 stycznia w godzinach 13.30 – 16.30

oraz 23 stycznia w godzinach 11.00 – 12.30:

Polskie doświadczenia w rewitalizacji – prezentacje

organizatorzy: FTA, MTP

partnerzy: SARP, Izba Architektów RP

Targowe Spotkania z Architekturą odbędą się **23 stycznia** a ich tematem będzie - BUDMA MA DOM:

Forma czy funkcja? Budownictwo wielorodzinne w Polsce.

- wprowadzenie: prof. Andrzej Kiciński i arch. Katarzyna Zaborska
- prezentacje pracowni: DOMINO, Szczecin; Grupa 5 Architektki, Warszawa; ARC2, Wrocław; Litoborski + Marciniak, Poznań
- dyskusja panelowa – moderator arch. Hubert Trammer
patronat: Izba Architektów, SARP
organizatorzy: FTA, MTP

Ponadto informujemy, że **23 stycznia**, Muzeum Architektury we Wrocławiu wraz z portalem architektonicznym sztuka-architektury.pl oraz MTP, organizują seminarium wraz z prezentacją projektów:

Akcja-Kreacja. Projektowanie na żywo

Przedsięwzięcie, które poza warstwą podstawową czyli pokazaniem jak na żywo powstaje projekt architektoniczny ma na celu promocję współczesnej architektury polskiej, zwiększenie świadomości architektonicznej społeczeństwa, propagowanie wizerunku architektury jako gałęzi sztuki, a nie tylko elementu procesu inwestycyjnego.

Więcej informacji na stronie: www.budma.pl

Na podstawie informacji z biura MTP na dzień 26.11.2007

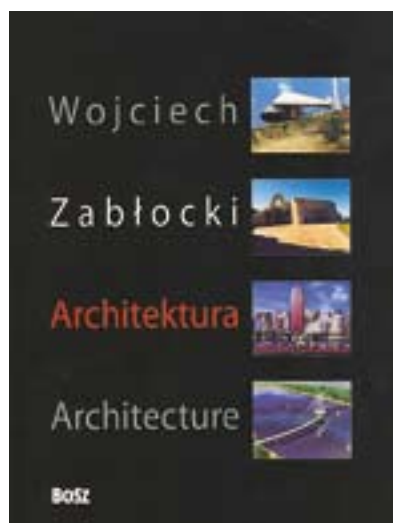
Nowe książki – Wojciech Zabłocki – „Architektura”

Parokrotnie już miałem okazję recenzować książki opracowane przez architektów a przedstawiające dorobek twórczy w przekroju całego ich życia. Ten typ opracowania podejmowany jest zazwyczaj przez badaczy dokumentujących historię kultury czy historyków sztuki, ustalających biografię jakiegoś – zazwyczaj już nieżyjącego – twórcy. Z własnego doświadczenia wiem jak żmudna jest to praca zwłaszcza w archiwach spustoszonych wojną i przy braku świadków historii, którzy też już odeszli. Dla tego opracowania tego rodzaju dokonane przez architektów posiadających liczący się dorobek są niezwykle cenne i przy każdej okazji zachęcam moich Kolegów do podejmowania wysiłku, który doprowadziły do tego rodzaju publikacji. Podkreślić trzeba, że jest to nie tylko w ich interesie ale w sposób istotny pomoże ustalać historię współczesnej architektury polskiej. Niech ich nie martwi subiektywizm takiej relacji. Późniejsi badacze na pewno go zneutralizują.

Książka Wojciecha Zabłockiego ma jednak jeszcze walory dodatkowe, bo obok profesjonalnych faktów określających jego dorobek, przedstawia również ich otoczkę – specyficzny czas, stosunki środowiskowe jak i anegdoty przysparzające lekkość rutynowej relacji. Przedstawia również w swym wstępie – co bardzo ważne – swoiste credo architektoniczne autora a nawet więcej bo ewolucję jego po-

głądów na pojmowanie architektury.

Książka prezentuje dorobek Wojciecha Zabłockiego poszczególnymi rozdziałami, grupującymi różną tematykę obiektów. W sposób oczywisty dla jego twórczości najobszerniejsze dotyczą obiektów sportowych. Mamy więc architekturę sportową podzieloną na – specjalistyczne hale treningowe, ośrodki



sportowe dla miast powiatowych, hale wykonane – w odróżnieniu od poprzednich- z drewna klejonego, wielkie niezrealizowane projekty, hale widowiskowo-sportowe i wielki projekt przygotowany dla Igrzysk Olimpijskich w Warszawie. Dalszy rozdział przedstawia również obiekty sportowe ale opracowane dla świata Islamu. Kolejne rozdziały odbiegają już od tematyki sportowej przynosząc nie mniej

ciekawe propozycje świątyń, pomników, egzotycznych domów – zdumiewających swym umiejętnością wpisaniem w lokalny pejzaż i kulturę – a także teoretyczne – jak dotąd – rozważania nad kładkami przez Wisłę i nowymi formami wieżowców. Każdy projekt posiada – co ważne dla przyszłych badaczy – metryczkę z nazwiskami ewentualnych współautorów w tym konstruktorów, datami projektu i realizacji, kubatury wraz z krótkim opisem technicznym.

Nie miejsce tu na prezentację czy też komentarz do samej architektury na ogół znanych przecież obiektów, opracowanych przez nie tylko wybitnego architekta ale światowej klasy sportowca, 3-krotnego olimpijskiego medalistę w szermierze. A jednak wypada dodać, że kartkując tę książkę pojawia się niekiedy żal, że niektóre z przedstawionych w niej projektów – jak na przykład kościoła w Koninie – pozostały jedynie na papierze.

Książka jest bogato ilustrowana planami obiektów oraz ich czarnymi jak i kolorowymi fotografiami, a równoległe pełne tłumaczenie angielskie – co bardzo istotne – adresuje ją nie tylko do czytelnika polskiego.

Jej jedynym chyba mankamentem jest to, że będzie zapewne musiała mieć kolejny drugi tom, czego jej autorowi – zwłaszcza przed rokiem 2012 – należałoby życzyć.

Tadeusz Barucki

Wojciech Zabłocki

„Architektura – Architecture”

Wydawnictwo BOSZ, Lesko 2007,

stron 200, rysunków i fotografii czarno-białych 244, fotografii kolorowych 139, oprawa twarda.

Anna Czapska

profesor, dr hab. inż. architekt –

ur. 29 czerwca 1919r. – zm. 19 listopada 2007r.

Anna Czapska była rodowitą warszawianką. Tuż przed wybuchem II Wojny Światowej wstąpiła na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Kontynuowała naukę w tym kierunku w czasie okupacji. Dyplom wykonała pod kierunkiem prof. Bogdana Pniewskiego w 1948 roku. W 1961 r. odbyła studia na Uniwersytecie w Perugii. Współpraca z prof. Piotrem Biegańskim zaowocowała obroną doktoratu w 1963 r. Kolejne lata pracy naukowej przyniosły habilitację w 1971r. oraz tytuł profesora w 1983 r. Od 1963 roku zajmowała się projektowaniem exlibrisów. Przez 44 lata powstało ponad 400 exlibrisów o różnej tematyce. Jej ostatnia indywidualna wystawa exlibrisów miała miejsce w siedzibie SARP rok temu, w dniach 13-17 listopada. Do ostatniego roku życia była aktywnym członkiem Koła Plener przy Oddziale Warszawskim Stowarzyszenia Architektów Polskich.

*Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie,
przyjaciele z Koła PLENER OW SARP*



Bramy garażowe i napędy Hörmann - docenisz je po latach!



Oprócz napędów do bram garażowych Hörmann poleca duży wybór nowych napędów do bram wjazdowych przesuwanych i skrzydłowych.

W ofercie firmy Hörmann proponujemy do wyboru ponad 30 wariantów płyt bram uchylnych i segmentowych ze stali i drewna, 16 kolorów preferowanych i wiele kolorów z palety RAL. Automatyczne bramy Hörmann, wyposażone w elektryczny napęd z inteligentnym sterowaniem, są teraz szybsze o 50%, a dzięki temu bardziej komfortowe i bezpieczne.

Zaufaj naszemu doświadczeniu.

HÖRMANN
Bramy • Drzwi • Napędy



**Oficjalny sponsor
piłkarskiej reprezentacji Polski**

sięć Autoryzowanych Partnerów w całym kraju
infolinia 0801 500 100 • www.hormann.pl

Wspomnienie o Wiesławie Dzieciołowskiej – Dajewskiej

O wspomnieniach. O ich źródłach i roli.

Wspomnienie pisze się z potrzeby wyrażenia uznania dla kogoś – kto odszedł. Dla upamiętnienia jego cech szczególnych, jego dokonań, cech jego osobowości. Dla podzielenia się z innymi – swoją opinią, swoim przekonaniem o jego wartościach...

To dobry obyczaj. Dobrze, że trwa...

Uznanie – za to co się robi dobrze – to uznanie należne. Powinno się je wyrażać. To forma podziękowania za to, co sobą dawał. Co innym dawał. Za to, co zrobił wartościowego – dla innych...

Od wspomnień wymaga się trafności i obiektywizmu. Dlatego nie publikują ich najbliżsi... ci najbardziej emocjonalnie związani... najsilniej odczuwający stratę... Dobry zwyczaj od tego najbliższych zwalnia... to nie ich rola...

Więc piszą je ci, którzy mają dostatecznie pewną wiedzę o człowieku. Wiedzę – własną – ze swoich obserwacji – i tę od innych... Z rozmów, z listów... z informacji gromadzonych latami... I mają głębokie i silne przekonanie, że to co piszą jest prawdą wolną od egzaltacji – rzetelną prawdą. Że jest przekonaniem, które się powinno innym przekazać. Utrwalić ślad, który po człowieku zostaje i zanika. Wspomnienie o człowieku, to wyraz pamięci o nim. Pamięta się kogoś gdy ten w pamięci się utrwalił. Gdy utrwalił się czymś szczególnym. Mówimy o jego osobowości. A to pojęcie wielowątkowe. Bardzo złożone. Bardzo trudne do poznania, do oceny... A wspomnienie tym też jest. Wspomnienie, mówi o tym dlaczego tego właśnie człowieka cenimy – dlaczego go pamiętamy, dlaczego jego pamięć chcemy utrwalić. Dlaczego jego ślad jest ważny... To duża odpowiedzialność.

Pisząc wspomnienie musi się dokonać retrospekcji, przypomnieć sobie sytuacje, ich „kadry”, treści i ton rozmów... Trzeba to preselekcjonować... wybrać... zsyntetyzować..

Wspomnień nie piszą ludzie bez poczucia związków emocjonalnych i to pozytywnych... mogą pisać tylko ci, co te związki czują... którym ten który odszedł nie był obojętny..

O Wiesławie

Wspomnienie o Wiesi Dajewskiej piszę dlatego, że Ją bardzo długo znałem, że obserwowałem ją wiele dziesiątków lat... że Ją bardzo ceniłem. Cieszyły mnie wiadomości o jej sukcesach... a pisząc o Niej, mam w oczach Ich oboje – Wiesławę Dzieciołowską i Jerzego Dajewskiego. Parę studentów III roku architektury na wydziale krakowskim, którzy robili wtedy w 1947/48 projekt z architektury przemysłowej. U Juliusza Żurawskiego. Byłem wtedy asystentem „Żurawia”. Moim zadaniem było „przygotowanie projektu do korekty profesorskiej”. Ich projekty były

świetnie „postawione”, doskonale prezentowane, fachowo obrysowane, byli parą studentów, zawsze pojawiali się we dwoje, byli moimi rówieśnikami.

Wiesia – drobna, przystojna, ładna, o delikatnej postaci. Jurek – też nie potęga, spokojny, rozważny, nie rzucający się w oczy. Oboje – staranni, precyzyjni, o naturalnej kulturze. Jurek – milczący – Wiesia – dyskutująca. Broniąca racji. Stanowczo, spokojnie, rzeczowo.

Nie wiem kiedy zrobili dyplom... pewnie mnie już nie było na krakowskim wydziale.

Spotykaliśmy się przypadkowo w SARPie na regionalnych pokazach, na walnych zjazdach, tematycznych konferencjach, potem – w Zakopanem, też przypadkowo.

Wiedziałem o ich dokonaniach, o nagrodach, o realizacjach. Te z Zakopanego „PIHM” na Równi Krupowej, „Orbis” przy Krupówkach, DW „Panorama” na Antałówce – znałem. Zakład Przyrodolecznicy w Rabce – znałem. Świetni, rzetelni architekci. Oboje – czynni w zawodzie, twórcy, „rozwiązujące problemy”. Aktywni w środowisku zakopiańskim... działający w SARPie – widoczni – choć nadal spokojni, rzeczowi, nie rzucający się w oczy, skromni, kulturalni.

Wiesława – menadżer. Drugie – ważne, zawodowe oblicze. Druga ważna umiejętność obok predyspozycji do „rozwiązywania problemów”. Rzadko występująca w wysokim stopniu – łącznie ze zdolnością twórczą. Wymaga cech szczególnych. Wysokiej sprawności organizacyjnej, decyzyjności, stanowczości, zdolności do szybkiego reagowania, umiejętności do działania w ruchu – do zajmowania się równocześnie kilkoma sprawami...

Jak Wiesia te zdolności i cechy godziła ze swoją twórczą działalnością, która wymaga spokoju, wyobcowania się, oderwania od otoczenia, skupienia uwagi „na jednym”... jak Ona to umiała robić... nie wiem. To jej tajemnica...

Że to umiała robić to wiem z rozmów o Niej. Wiem z opinii współpracowników, zwierzchników, wszystkie – zgodne. Świetny organizator.

Prowadziła „Balneoprojekt” przez wiele lat. W Zakopanem, w Nowym Targu. W Poroninie. Pięćdziesięciosobową grupę specjalistów. Koordynacja, planowanie, wnikanie w księgowość, aktualność procedur prawa, przepisów. Odporność na uciążliwość kontroli... „Czynniki zewnętrzne” – ich naciski, ich „pretensje”.

Prowadzenie takiego biura – wysokospecjalizowanego – o szczególnej i „kapryśnej” roli technologii w projektowaniu – z kontaktami i udziałem wysokiej rangi specjalistów – i lekarzy – indywidualistów szczególnego rodzaju, to niełatwa rola. Powiedzmy wprost – bardzo trudna.

Przecież konflikty są. Zawsze. Wiesia umiała je rozwiązywać. Też nie wiem jak. Umiała. I to jest ważne, że umiała. Dowodem jest fakt, że trwała...



BRICSYS Polska

Grupa Vector Software

Twój partner w projektowaniu

BRICSCAD

Bricscad V8 - zmiana na pozycji lidera

nowy silnik programu
nowy przyjazny interfejs
nowy eksplorator rysunku
nowy menedżer ustawień
nowy pasek właściwości
nowy menedżer plików użytkownika
nowy silnik LISP
nowy menedżer obrazów rastrowych
nowy moduł zarządzania wyglądem

Własny format DWG 2007, kompatybilny z AutoCAD®

Ponadto:

- dostępne rozwiązania branżowe
- wsparcie techniczne
- szkolenia prowadzone w kilku ośrodkach

Bricscad

V8

Dołącz do 9 000
użytkowników
w Polsce.

O zaletach programu
przekonaj się sam
instalując 30 dniową
wersję programu:
www.bricsyspolska.pl

Ci, co jeszcze pamiętają czasy PRL i o nich naprawdę wiedzą – potrafią docenić tę niezwykłą umiejętność prowadzenia biura przez profesjonalistę architekta – bezpartyjnego i bez „podstawowej organizacji partyjnej” w biurze. Potrafią to docenić, bo wiedzą i jeszcze pamiętają, że to była wielka rzadkość: kierownik fachowiec. Znający meritum. Operatywny. Elastyczny i stanowczy. „Polityk i dyplomata”. A Wiesia to umiała..

Wiesia (to wiem też z rozmów o Niej), miała bliski i opiekuńczy kontakt ze wszystkimi pracownikami. Interesowała się nimi. Dbała. Pomagała w tym co było możliwe. Znała ich troski i potrzeby...

Wyrażała im swoją sympatię do nich, życzliwość i uznanie. Każdemu jest niezbędne uznanie za to co robi. Wiesia wiedziała i wyrażała. Chwała Jej za to. Mówi się o takim dyrektorze, kierowniku... że to „ludzki człowiek”, a to znaczy, że widzi się w nim człowieka i jego ludzkie cechy. A gdy się to o kimś mówi – to ma się – w głębokiej podświadomości, że bywają ludzie o cechach nieludzkich. I że są. I że nie są to sytuacje wyjątkowe.

Dlatego ceni się „ludzkie cechy człowieka”. Wiesia lubiła ludzi, szanowała ich. I dostawała i ceniła ich sympatię i szacunek dla siebie...

Refleksje

Nie ma ludzi akceptowanych przez wszystkich... zawsze się ma niechętnych, odczuwających rzeczywiste i urojone urazy, o innych poglądach, innych zdaniach, przeciwników w dyskusjach, w polemikach, nie zgadzających się z decyzjami, nie aprobujących postaw...

Gdy się działa, gdy się coś robi musi się spotkać z krytyką, z „nie-akceptacją”...

Musiła się spotykać z tym zjawiskiem i Wiesława – to nieuniknione.

A że ja nie wiem o tych niechęciach – to nie dowód, że ich nie było...

Może to argument, że „nie były wielkie”, bo nie zostały nagłośnione... Może być musiały... życie to nie raj...

W spojrzeniu na ślad człowieka – trzeba wiedzieć, że są, że muszą być.

Ale uznanie jest powszechne. Wyrażane przez wiele osób. Różnych osób – w różnych relacjach...

Wiesia odeszła – bo musiała odejść. Jej odejście było Jej wyzwoleniem. Wypełniły się Jej dni.

Była – tak sędzę – człowiekiem spełnionym i to wielowymiarowo.

– W wymiarze osobistym, rodzinnym, małżeńskim i twórczym. Była osobowością.

– W wymiarze profesjonalno-społecznym – w swej kierowniczej funkcji – menadżera i organizatora i w życiu społeczno-zawodowym.

– W wymiarze kulturowym – osobistym, bo była człowiekiem kultury i wzbogacała swą pracą i dokonaniem kulturę kraju...

Inteligentna, błyskotliwa, czytana, o szerokich horyzontach, umiejąca rozmawiać, dialogiczna, jasno formułująca myśli, umiejąca wartościować i hierarchizować wartości, człowiek wartościowy – dobry i mądry.

Każdy z nas ma swój osobisty i najgłębszy wymiar swoje życie psychiczne i jego duchowy aspekt, zwykle nieujawniony... wiem, że je mieć musiała. Nie wiem o nim. To Jej tajemnica...

Dlaczego je skrywamy... nie wiem... wiem, że to sprawa trudna i ważna. Związana z wolnością i odpowiedzialnością, a Wiesia – wolna i odpowiedzialna – była.

Wiesia zaprzęta uwagę, tkwi mocno w ludzkiej pamięci... postać, osobowość...

Przecież nie dygnitarz, nie „gwiazda”. Daleka od popularności, nie rzucająca się w oczy. Delikatna. Drobna. Kryjąca – pod spokojem, rzeczowością, coś wyczuwalnego – choć też – nie rzucającego się w oczy... jakiś osobisty czar...? Urok ?

Była człowiekiem spełnionym. Tego się domyślamy. Tylko ona miałaby prawo to stwierdzić – mówiąc o sobie.

My – patrzymy z zewnątrz... zastanawiamy się. Jak ją najprościej i najtrafniej określić... kim była... dla nas...?

Powiem to. Powiem bo takie jest moje przekonanie. Bo staram się zrozumieć świat, w którym żyję – pojąć ludzi, którzy mnie otaczają... i szukam odpowiedzi jacy są jako współuczestnicy życia, w którym i ja uczestniczę...

Myśląc o Wiesi... pisząc o Niej... uświadomiłem sobie coś bardzo prostego i ważnego. Wiesława Dajewska była taka jak trzeba, tak jak trzeba być. Taka jak ludzie powinni być. Jakich się pragnie w swoim otoczeniu. Jakich powinno być wielu. Mądrych, pracowitych, rzetelnych, myślących. Kulturalnych. Z którymi chce się spotykać. Których się ceni i uznaje. Wielu zwykłych, przyzwoitych ludzi.

Wiesia była takim człowiekiem. Wzorcem. Mówię to z pełnym przekonaniem. Dzielę się tym. Chcę, aby to do ludzi dotarło. Potrzebujemy takich jak Ona. Ludzi takich, jacy powinni być...

A mówię to dlatego, że to mój hołd dla Wiesi. Dla człowieka, kolegi, profesjonalisty... wzór dla nas...

Aleksander Franta

Nowe, eleganckie, a zarazem praktyczne systemy Sika do podłóg drewnianych



W prywatnych domach, biurach, muzeach, pomieszczeniach rekreacyjnych itp., – wszystkie obszary nabierają życia poprzez ich wygląd i aranżację. Oczywiście użyte materiały grają tutaj główną rolę. Naturalny produkt taki, jak drewno z jego zdumiewającą charakterystyką może być używany do tworzenia ciepłej, estetycznej atmosfery. Jest to jedna z przyczyn, z powodu której w ciągu ostatnich kilku lat podłogi drewniane tak z drewna krajowego jak i egzotycznego ciągle zyskują na popularności. W połączeniu z nowoczesnym wzornictwem, podłogi drewniane tworzą eleganckie otoczenie i oferują ponadczasową jakość.

Szpecially interesującą formą są zaadoptowane z pokładów jachtowych tzw. podłogi marynistyczne. Wyróżniają się one odmienną estetyką a zarazem są znacznie bardziej bezpieczne w użytkowaniu. Innowacyjność rozwiązania polega na świadomym rozszczelnieniu deszczulek, tak aby między nimi pojawiła się szczelina, którą uzupełniamy trwale elastycznym wypełniaczem a zarazem wyśmienitym uszczelniaczem **Sikaflex 11FC**. Produ-

centem tego materiału jest szwajcarska firma **Sika**. Wygląd podłogi drewnianej z wplecionymi ciemniejszymi lub jaśniejszymi wąskimi pasami (**Sikaflex 11 FC** występuje w kilku kolorach), daje efekt odmienności w postaci nie wymuszonej elegancji każdej podłogi. Dodatkowym atutem jest tutaj praktyczna strona zagadnienia. Trwała elastyczność **Sikaflexu 11FC** ma za zadanie zrównoważenie ciągłej pracy drewna (w szczególności drewna litego). Dlatego jest to rozwiązanie ze wszechmiar zalecane szczególnie w pomieszczeniach gdzie mogą wystąpić znaczne wahania temperaturowo-wilgotnościowe.

Innym często podnoszonym przez klientów, architektów oraz coraz częściej monterów parkietów zagadnieniem, jest akustyka (poziom słyszalności) podłogi drewnianej. Zdolność do tłumienia dźwięków i ich charakterystyki firma **Sika** rozwiązała za pomocą stosowanego z powodzeniem systemu ich redukcji, podczas użytkowania podłogi drewnianej.

Sika AcouBond System – jest systemem dającym w pełni możliwość redukcji słyszalnego poziomu hałasu

(powstałego np. podczas chodzenia) nawet o 20 db. System jest idealny do przyklejania drewnianych elementów posadzkowych, deszczulek z litego drewna, warstwowych płyt klejonych, jak też płyt łączonych na pióro/wpust oraz podłóg laminowanych w nowym budownictwie, a szczególnie do renowacji w budynkach mieszkalnych, biurach i budynkach przemysłowych, jak również w salonach sprzedaży i salonach wystawowych. W jego skład wchodzi mata piankowa **Sika Layer- 3** lub 5 mm gruba i elastyczny klej **SikaBond** – aplikowany w szczeliny klejowe występujące w macie.

Sika AcouBond System czyni podłogę szczególnie elastyczną, znacznie poprawia zdolność do tłumienia dźwięków uderzenia, redukuje drgania i hałas. System ten pozwala również na łatwe i szybkie położenie podłogi i zapewnia mocne łączenie klejowe odporne na ścieranie, także na dużych powierzchniach. Nie bez znaczenia jest także fakt znacznego ograniczenia zużycia kleju **SikaBond** w porównaniu do dotychczas stosowanych systemów mat tłumiących których producenci zalecają przyklejanie całej powierzchni.



Biuro Warszawa
ul. Karczkowska 89
02-871 Warszawa
tel. (022) 31 00 700
fax (022) 31 00 800



Aluminiowe drzwi zewnętrzne firmy Hörmann

Bezpieczne, atrakcyjne i błyskawicznie dostarczane

Wejście do domu jest wizytówką domu. Dlatego wielu inwestorów szczególną wagę przykładają do wyjątkowych rozwiązań architektonicznych. Bardzo modne są obecnie drzwi zewnętrzne wykonane z aluminium. Oferta firmy Hörmann obejmuje ponad 70 wzorów drzwi reprezentujących najwyższy poziom techniczny pod względem bezpieczeństwa antywłamaniowego, izolacyjności cieplnej i akustycznej. Nie bez znaczenia jest także szybki termin dostawy: wiele drzwi zewnętrznych firmy Hörmann jest dostarczanych w terminie do trzynastu dni roboczych.

Aluminiowe drzwi zewnętrzne mają wiele zalet: są trwałe, łatwe w pielęgnacji i odporne na działanie warunków pogodowych. Firma Hörmann oferuje łącznie cztery serie drzwi zewnętrznych: **Comfort**, **TopComfort**, **TopPrestige** i **TopPrestige Plus**.

Dzięki ocieplanym drzwiom zewnętrznym oszczędzasz czystą gotówkę

Drzwi aluminiowe otrzymują też punkty za właściwości izolacyjne. Modele drzwi firmy Hörmann serii TopPrestige Plus mają szczególnie grube wypełnienie i potrójne przeszklecie termoizolacyjne. Dzięki temu ich izolacyjność cieplna zwiększa się o maks. 50 procent w stosunku do zwykłych drzwi aluminiowych – jest to duży wkład w oszczędność kosztów energii, szczególnie istotny w budownictwie niskoenergetycznym. Także drzwi zewnętrzne firmy Hörmann TopComfort i TopPrestige posiadają system ocieplanych profili zapewniających szczelne zamknięcie na całym obwodzie. Skuteczną ochronę przed hałasem i działaniem warunków pogodowych zapewnia

dodatkowo system trwale elastycznych uszczelek obwiedniowych.

Indywidualne rozwiązania we wzornictwie drzwi zewnętrznych

Wyjątkowo estetyczne rozwiązania zapewniają aluminiowe drzwi zewnętrzne serii TopPrestige i TopPrestige Plus. Ich wypełnienie zakrywa całe skrzydło, dzięki czemu drzwi wyglądają z zewnątrz szczególnie elegancko. W drzwiach serii TopPrestige Plus to efektowne rozwiązanie znalazło zastosowanie również od wewnętrznej strony, co ma wpływ na wizerunek części mieszkalnej. Drzwi zewnętrzne Hörmann są dostępne w licznych eleganckich odcieniach kolorystycznych, między innymi antracytowym lub w ciepłej barwie drewna dębowego Golden Oak. Wzrok przyciągają nowe wstawki z fornirowanego drewna klonu kanadyjskiego lub black cherry.

Wzór drzwi może być dobrany do architektury domu zgodnie z indywidualnym gustem i wyborem inwestora. Hörmann oferuje w tym zakresie program **Vario** obejmujący szeroki wybór kolorów, najróżniejszych wzorów przeszkleń i uchwytów dobranych do danego wzoru drzwi. **Zadaszenia**, dostosowane pod względem wizualnym do drzwi zewnętrznych, są dostępne w firmie Hörmann spośród sześciu różnych modeli. W ofercie znalazły się także naświetla boczne z systemem skrzynek listowych. Model 105 (patrz zdjęcie) dostępny jest także z zagiętymi bocznymi maskownicami, zapewniającymi jeszcze lepszą ochronę przed opadami deszczu i śniegu.

Bezpieczeństwo w standardzie

Wszystkie drzwi zewnętrzne firmy Hörmann posiadają standardowo wysokiej jakości wyposażenie

antywłamaniowe. Na przykład specjalny zamek antywłamaniowy H-5 (z wyjątkiem serii Comfort), w którym trzy stalowe rygle i dwa dodatkowe haki zabezpieczają drzwi przed wyważeniem. Estetyczne okrągłe szyldy antywłamaniowe chronią wkładkę patentową przed rozwierceniem lub wykręceniem, a masywne czopy przeciwwyważeniowe zabezpieczają drzwi od strony zawiasów przed wyważeniem lub wepchnięciem drzwi do środka. Szczególnie bezpiecznym i wygodnym dodatkowym elementem sterującym jest skaner odcisków palców firmy Hörmann. Jeden odcisk palca wystarcza do otwarcia drzwi. Klucz jest już niepotrzebny.

Błyskawiczna dostawa

Bardzo ważnym aspektem przy wyborze właściwych drzwi zewnętrznych jest oprócz wzornictwa i rozwiązań technicznych krótki termin dostawy. Większość inwestorów – tak w przypadku nowych jak i remontowanych obiektów – chce realizować swoje zamierzenia w rozsądnych ramach czasowych. Taką gwarancję dają aluminiowe drzwi zewnętrzne Hörmann serii Comfort, TopComfort, TopPrestige, które dostarczane są w terminie do trzynastu dni roboczych.



Hörmann Polska Sp. z o.o.

ul. Otwarta 1
62-052 Komorniki

T.: +48 061 819 73 00

F.: +48 061 810 75 75

www.hormann.pl



Drzwi aluminiowe Hörmann w wersji wykonania TopPrestige Plus w wykończeniu Golden Oak. Grube wypełnienie drzwi i potrójne przeszklecie izolacyjne gwarantują o maks. 50 procent lepszą izolacyjność cieplną.



Nowość: Wzór 40 AF TopPrestige Plus z naświetlami bocznymi w kolorze antracytowym CH 703; potrójne przeszklecie izolacyjne i grubsze wypełnienie drzwi zapewniają bardzo dobrą izolacyjność cieplną. Zadaszenie: model 105 z zagiętymi bocznymi maskownicami lepiej chroni przed opadami.



Utrudnienie dla włamawcy: aluminiowe drzwi zewnętrzne firmy Hörmann posiadają standardowo wysokiej jakości wyposażenie antywłamaniowe.

Nowość: bramy garażowe w stylu rustykalnym



Ostatnio coraz powszechniejsza staje się moda na domy w stylu rustykalnym. Także elementy budowlane w stylu country są coraz bardziej popularne. Nowa segmentowa brama garażowa firmy Hörmann, składająca się ze stalowych kasetonów typu C odpowiada najnowszym trendom. Ozdobne okucia i najwyższej jakości przeszklenia nadają tym bramom interesujący wygląd i upodobniają je do tradycyjnych bram skrzydłowych.

Klasyczna drewniana brama skrzydłowa służyła dawniej jako zamknięcie garaży, szop czy stodoł. Popularny styl wiejski stał się znowu modny. Tym trendom odpowiada nowy model bramy firmy Hörmann z kasetonami typu C: jest to stalowa, segmentowa brama

garażowa w stylu rustykalnym. Ten wariant bramy posiada wiele zalet w porównaniu z jej poprzedniczką, na przykład w sposobie otwierania. Tradycyjna brama skrzydłowa otwiera się do przodu, ograniczając wolną przestrzeń przed garażem. Bramy segmentowe natomiast otwierają się w płaszczyźnie pionowej, pozostawiając więcej miejsca przed garażem i w jego wnętrzu. Kolejny walor nowych bram segmentowych to materiał, z którego zostały wykonane. Stal w porównaniu z drewnem jest dużo bardziej odporna na niekorzystne czynniki atmosferyczne, trwalsza i łatwiejsza w utrzymaniu. Brama stalowa kosztuje też sporo mniej niż drewniana. Na jej korzyść przemawia ponadto większa szczelność oraz lepsza izolacyjność termiczna i dźwiękowa.

Dzięki ozdobnym okuciom bramę Hörmanna z kasetonami typu C trudno odróżnić od tradycyjnej bramy skrzydłowej – swym wyglądem idealnie pasuje do stylu wiejskich posiadłości. Poza tym atrakcyjne przeszklenia typu „sunrise” wpuszczają więcej światła do wnętrza garażu.



Hörmann Polska Sp. z o.o.
ul. Otwarta 1
62-052 Komorniki

T.: +48 061 819 73 00
F.: +48 061 810 75 75
www.hormann.pl

Okna Adpol – bezpieczna zima 2008 z Maco-Multi Matic

Firma Adpol S.A., producent drewnianej i drewniano-aluminiowej stolarki okiennej wkracza w sezon jesień-zima 2007/2008 nową linią. To **OKNA BEZPIECZNE ADPOL** – sprawdzona jakość drewnianych okien Adpol wyposażona w inteligentne zabezpieczenia firmy Maco – okucia obwiedniowe Multi-Matic z systemem i.S.

Firma Adpol S.A., jako pierwsza w Polsce wprowadziła do standardu produkcji okien drewnianych, system okuć Multi-Matic firmy Maco. Nowa linia okien funkcjonuje pod nazwą **OKNA BEZPIECZNE ADPOL** i oznacza stosowanie wyłącznie antywłamaniowych elementów zamykających w każdym oknie. Nowe produkty oznaczone są symbolem WK-1/A

OKNA BEZPIECZNE ADPOL wyznaczają nowy kierunek w zakresie bezpieczeństwa, podnoszący poziom antywłamaniowości każdego okna drewnianego i drewniano-aluminiowego produkowanego przez firmę Adpol S.A., przy zastosowaniu systemu okuć obwiedniowych Maco Multi-Matic, całościowo wyposażonych w zaczepy i grzybki antywłamaniowe i.S.

Kompleksowe zastosowanie inteligentnego zabezpieczenia firmy Maco w postaci okuć obwiedniowych Multi-Matic, podwyższa bezpieczeństwo drewnianych okien Adpol, uniemożliwiając włamanie się na całym obwodzie okna. Zaczepy Multi-Matic, poprzez zastosowanie wysokogatunkowych materiałów i specjalistycznych form odlewniczych, sprawdzają się również w pozycji uchylnej okna. Dodatkowym atutem wyposażenia okien Adpol w okucia obwiedniowe firmy Maco, jest uzyskanie lekkiej pracy okuć bez względu na ilość punktów antywłamaniowych, maksymalnej szczelności okna, która warunkuje oszczędność energii, a możliwość stosowania mikrowentylacji, pozwala



na ciągłą wymianę powietrza w miesiącach, w których temperatura nie spada poniżej zera. Ponadto okucia Maco Multi Matic wyposażone w system i.S. zapewniają samoregulację, dzięki czemu odpada problem z regulacją okuć.

OKNA BEZPIECZNE ADPOL to kolejny wyznacznik trendów drewnianej stolarki okiennej w Polsce i na świecie. Najwyższa jakość wykonania, estetyka i bezpieczeństwo, teraz jedno mają imię – Adpol.



ADPOL S.A.

87-140 Chełmża, ul. Trakt 31

Centralne Biuro Handlowe

87-100 Toruń, ul. Studzienna 58

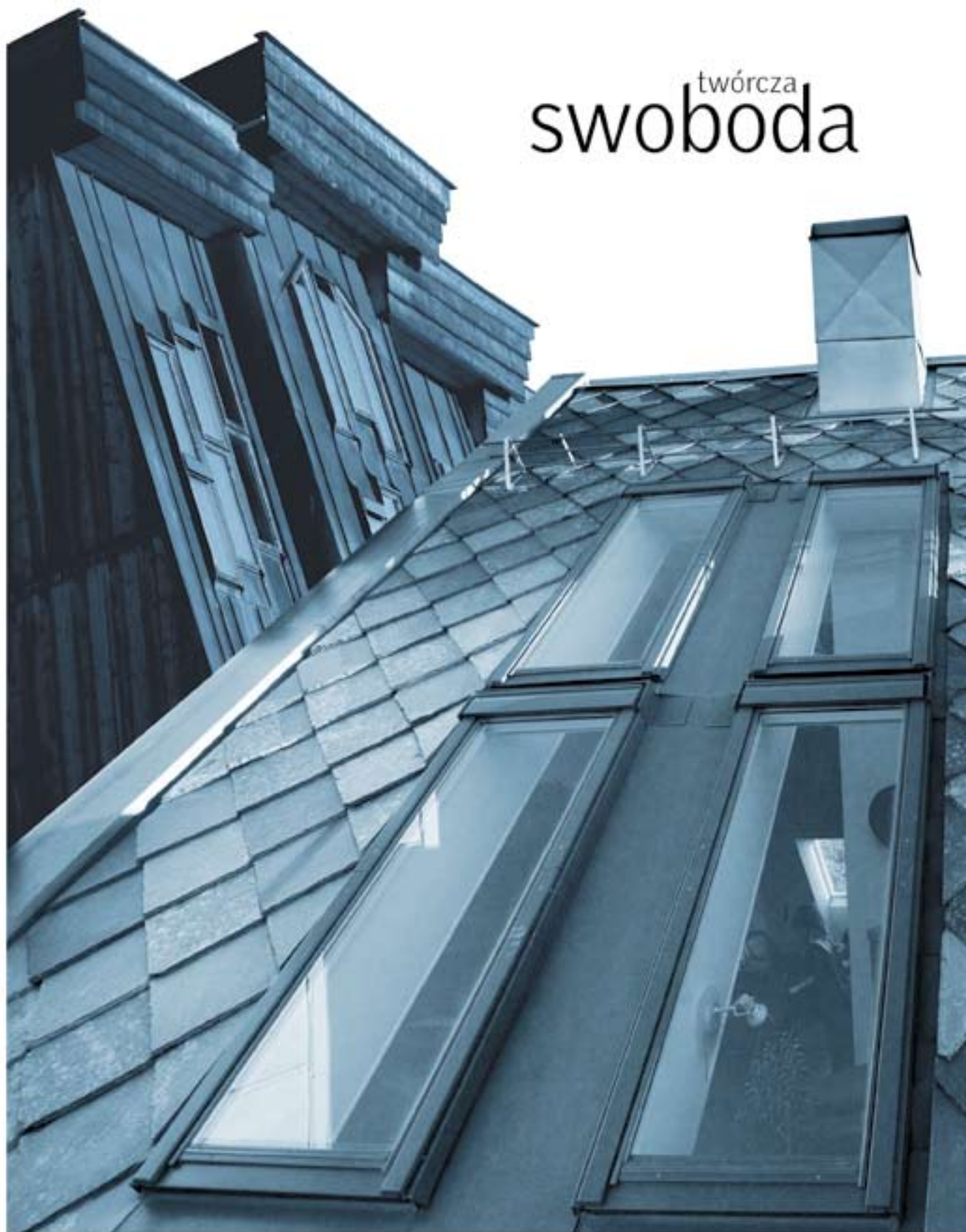
tel. 056 655 38 10

fax 056 655 38 11

www.adpol.pl



twórcza
swoboda



Płaski, skośny, sferyczny, organiczny, wielospadowy,
kopertowy, stożkowy, walcowy, tarczownicowy, kopuła.
Okna VELUX nie ograniczają Twojej inwencji.
Partnerskie wsparcie przy projektowaniu i szeroka oferta.
Architektura pełna światła.

VELUX®



NR 1 NA ŚWIECIE

GMV jest największym na świecie producentem hydrauliki do dźwigów (wind) hydraulicznych.

Ponad **650.000** dźwigów na świecie jest wyposażonych w hydraulikę GMV.

DŹWIGI - WINDY
320 - 10.000 kg



www.gmv.pl
info@gmv.pl



GREEN LIFT®, GL®, TML®, GPL®, GEARLESS BELT®, MRL®, GLB-MRL®, HOME LIFT® są zastrzeżonymi znakami towarowymi GMV w Polsce

GMV Polska Sp. z o.o.

ul. Kubickiego 17 lok. 3, 02-954 Warszawa
Tel. 022 651 91 45, Fax 022 858 99 69